



AUTOR

Do

CZYTELNIKA

O Snowę Nauki (której dawniej w Warszawie in Collegio Nobilium S. P. a teraz w Wilnie w Szkole Głównej W. X. L. mam zaszczyt być Publicznym Nauczycielem) od lat kilku odemnie pisaną, poprawianą, a w przeciągu ostatnich dwóch lat na nowo przekształconą, podając do druku dla Uczniów i Słuchaczy moich, którym szczególnie tę pracę moję poświęcam; oprócz szczerego oświadczenia usilnych zawsze chęci i starań moich, o

A 2



St-95

Leno poprawio ill. 3. i gr. 76.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0115064

K-52/801

ich pożytek i oświecenie, nicwie-
cey w tym miejscu wyrazić Jm
niezamierzam; gdyż przytom-
nym i uftney motwy mojej słucha-
jącym tak na wstępie, jak i w
całym ciągu Nauki, mam zawsze
sposobność tłumaczyć wszystkie
moje myśli, przestrogi, i rady.

Lecz może to piśmo z Druku
wyszłe, wpaśnie w ręce rozmai-
tym osobom, które go czytać ze-
chcą: między temi, mam przed
oczyma dwoisty gatunek czytelnik-
ków: jednych, którzy przez swą
biegłość i doskonałość w Moral-
ney i Polityczney nauce, są wła-
ściwemi pracy mojej sędziami:
drugich, którzy w tej Nauce o-
świecić się i wydoskonalić pragną.

Pierwszych prosić mi należy,
aby mię łaskawie i rozmyślnie są-
dzić raczyli: rozumiem, iż na to
zasługuje ten, którego pracy po-
wodem i celem nie jest chluba, pró-
żność, lub jakiekolwiek osobiste
względy, lecz użyteczność publi-
czna: który, mając zawsze w ży-
wey pamięci, ważność przyiętych
na się obowiązków, niczego bar-
ziew nieżąda, jako tej pomocy,
którą znaleźć może w radach,
zdaniach, i przestroгах ludzi
oświeconych: który, ani się po-
wodzi duchem strony, układu,
powagi, ani swym pierwszym wy-
obrażeniom i myślom ufa: który,
doświadczywszy na sobie i na in-
nych, mocy uprzedzenia, przykładu,
i powszechney opinii, wszyst-

kie swe nabyte wyobrażenia, zdania, i wiadomości naysurowiey rozbiera i rozsądza: który, nieprześtając na tym, czego się od kogo nauczył, co czytał, słyszał, lub co myśla i sądzi, jakiegokolwiek sławy, nauki i biegłości ludzie, cokolwiek w tym piśmie twierdzić, cokolwiek swym uczniom i słuchaczom przekładać odważa się, to wszystko sam z największą, jaka być może, pilnością i uwagą roztrząsnąć, i do ostatniego stopnia pewności i oczywistości poznać usiłował; który nakoniec, wniesiodmiennym jest do końca dni swoich przedsięwzięciu, z równą zawsze w sobie nieufnością, z równą ostrożnością i uwagą, nabywać wiadomości, praw-

de od błędu rozeznawać, i ze wszystkich w tej mierze zdarzonych okoliczności korzystać. A ktokolwiek sam gruntowne ma oświecenie, zna dobrze, iż to nie jest żadną chlubą, lecz istotnym obowiązkiem Urzędu mego; tak każdy dla siebie samego światła szukać powinien, a tym barziej ten, kto się być dla drugich przewodnikiem podęmuje.

Tym zaś o osobom, które własnego oświecenia w Nauce Moralney i Polityczney, czytaniem pisma tego, szukać mogą; te szczerze i przyjacielskie podaie rady; aby się do niej przygotować chcieli, pilnym cwiczeniem się w dobrej Logice, poznawaniem początku i

sposobu nabywania wszelkich wyobrażeń: aby się przyzwyczaili do tej dokładności i surowości, która się zachowuje w Matematyce, a bez której i w tej nauce nic pewnie wiedzieć, nic doskonale umieć niemożna: aby w tych wszystkich Materjach, które się w tym zbiorze znajdują, nic za pewne nie mieli, czego zupełnie nie rozumieją, z czego sobie sprawy zdać nie mogą, czego by drugim wytłumaczyć nie potrafili: aby czytając zrozumiałwszy i roztrząsnawszy wprzód każde w szczególności zdanie, pilnie między wszystkimi myślami i prawidłami związek uważali: aby nakoniec, póty rozumieniu swemu, swym wnioskom, i przystosowaniom czytanych prawi-

deł nieufali, póki całej osnowy gruntownie nie obejmą. Może się im przytrafić, że częstokroć myśli jakie zdadzą się być niepotrzebne, inne niepewne, ciemne, lub fałszywe: może nawet, niewidząc zaraz związku i zamierzonego celu, stracą smak i ochotę w czytaniu: i jeżeli jednak szczerze pożytku swego i światła szukają: radzę im, cierpliwie czytać do końca: a gdy powtórnie z uwagą czytać zechcą, spodziewam się, że przynajmniej główniejszych prawd osnowę obciążą, to co ja przytomnym słuchaczom moim ustnie przekładam, zastąpią własnym myśleniem, roztrząsaniem, i czytaniem w podobnych materjach rozmaitych Księg: które, choćby czasem prze-

ciwne i fałszywe zdania zawiera-
ły; niemoga jednak w błąd wpro-
wadzić tego, który już ma pewne
prawidła, podług których to, co
czyta, rozbierać i sądzić może.

Jeżeli zaś pilny czytelnik nie-
znajdzie tey zupełności, którey-
by żądał; jeżeli wiele materiy nie-
wyłuszczoney, i częstokroć ledwo
słowem jakim wzmiankowanych
postrzeże; niech darować i pomnieć
raczy, że to pismo nie dla czytel-
ników, lecz dla słuchaczów moich
jest przeznaczone: w którym iedy-
nie (zachowując potrzebny wszyst-
kiego wykład ustney mowie mo-
iey) porządną istotnych materiy
osnowę podać zamierzyłem; i je-
żeli niektóre z nich obszerniey nad

inne są wyrażone, to dla tego,
aby każdy, bez moiey nawet po-
mocy, mógł łatwiey pojąć te wyo-
brażenia i prawidła, które są tre-
ścią i gruntem Nauki.

Wszystkim zaś, tak tego pi-
sma jako i innych Ksiąg polity-
cznych Czytelnikom, potrzebną
bydź sędzę przestrożę, aby niebyli
porywczemi w stosowaniu do na-
szego Kraju tego wszystkiego, co
czytają: dwie ztąd wynikają nie-
przyzwoitości: Pierwsza że po spo-
licie, takowe popędliwe stosowa-
nia, bez obięcia całej prawdy osno-
wy, bez pilnego zważenia wszyst-
kich okoliczności, bywają błędne,
a w praktyce byłyby szkodliwe;
druga że ci, którzy przez takowe

niedoskonałe stosowania sądzą o
prawdzie lub fałszu prawideł, od
gruntownego onych poznania sa-
mi się oddalają, i innych odrażają.
Na cóż więc, powie kto, przyda-
dą się owe zachwalone maksymy,
owe piękne w Teoryi prawdy, gdy
ich do praktyki stosować niema-
żna? Na nie prawie, odpowia-
dam: póki nie są gruntownie, w
całej osnowie, poznane. Lecz
ktokolwiek całą naukę rozcią-
głość dobrze obemyje, kto z niey,
długim myśleniem i pilną uwa-
gą, czystego nabył światła; ten
ma pewne postępowania i sądze-
nia prawidło, we wszystkich prywa-
tnego i publicznego życia spra-
wach, ten ogólne Prawdy bez błę-
dów stosować może do szczegó-
-

nych okoliczności, byle one miał
dobrze wiadome, i zupełnie ob-
jęte.

Fałszywe więc stosowanie, lub
na złe użycie nieomylnych Prawi-
deł, nie jest wadą Nauki, lecz
winą i przywarą osob, w których
niedostateczna nauka, równie jak
sama niewiadomość, do błędu
prowadzi, i szkodliwe częstokroć
sprawuje skutki. Lecz z tego po-
wodu, niedoskonałość w nauce,
nie zaś samą Naukę potępiać, i
gruntowne oświecenie, nie zaś
niewiadomość, zalecać i rozkrze-
wiać należy. Dan w Wilnie Ro-
ku 1785. Dnia 28. Listopada.





CZĘŚĆ PIERWSZA O PRAWIE PRZYRODZONYM

Naturā duce utendum est: hanc ratio observat, hanc consulit: idem est ergo beatē vivere & secundū Naturam.

Seneca de Vita Beata Cap: 8.

§. 1.

Wyobrażenie Nauki Prawa Przyrodzonego.



Ako w kaźdey nauce,
tak osobliwie w nauce
Prawa Przyrodzonego,
źródłem wielu błędów dwie główne by-
ły i są do tych czas przyczyny: *Pierwsza*
wyobrażenia fałszywe, lub ciemne i nie
+ pewne: *Druga*, Przewrótny porządek w

dochodzeniu i wykładaniu prawd, gdy popolicie od dalekich, ogólnych, a częstokroć mniej pewnych Propozycji *Principiami* zwanych, zaczynało. Tego dwoistego unikając niebezpieczeństwa, zacząć nam należy od prostych i wszystkim wiadomych rzeczy, wyluszczywszy w przed te wyrazy, których iednoftaynie używać będziemy.

Przez Istotę (*essentia*) rozumięją Filozofowie takową własność rzeczy, która ją zupełnie od wszystkich innych różni, która będąc najpierwszą, z innęj własności nie wynika, a wszystkie od niej swój początek biorą. Wyznać należy, że takowa istota rzeczy jest nam zupełnie niewiadoma. Za pomocą zmyśłów i doświadczenia, poznać tylko możemy własności i siły, któremi rzeczy obdarzone sprawować mogą jakie odmiany lub im podlegać: *zbiór takowych własności i sił* zowiemy *naturą*: i tak mówiąc o jedney jakiej rzeczy, przez naturę iey rozumiemy zbiór własności, które w niej pozna-

ięmy: mówiąc zaś ogólnie, przez naturę wyrażamy zbiór tych wszystkich własności i sił razem wziętych, które się znajduią w rzeczach świat cały składających: o Filozofowie zowią *Naturą Powszeczną*. Własności o rzeczach, jak wiemy z doświadczenia, są dwojakie: jedne, które zawsze i nieodmiennie w rzeczach znajduią się: drugie, które mogą się w nich znajdować lub nie znajdować: te ostatnie zowią się *przypadkowe*, pierwsze zaś *istotne*, przeto że z istoty rzeczy wynikają, i z nią nierozdzielnie są związane, i takowych własności zbiór, *Istotą* albo *Naturą* czyli Przyrodzeniem zwać będziemy.

Propozycja ogólna wyrażająca co, lub jak dzieć się ma, lub nie dzieć, zowie się *Regułą* lub *Prawdłem*. Prawo zaś lub *Ustawa* (*lex*) jest takowa Reguła od kogo ustanowiona. Wszystkie odmiany i skutki na świecie odprawiają się podług własności i sił, któremi wszystkie rzeczy są obdarzone: i podług tych stosunków, które między rzeczami z sobą złączone

mi zachodzą. Gdy więc człowiek rozumem obdarzony, przez doświadczenie i uwagę poznaje rzeczy, ich własności przyrodzone, i różne między nimi zachodzące stosunki; tym samym poznaie pewne reguły czyli prawidła, podług których wszystko się na świecie dzieje. Takowe prawidła zowiemy *Ustawami*: bo Wszechmocny Stwórca, dawszy bytność rzeczom, udzieliwszy im pewnych własności i sił, i podług tychże własności w różnych stosunkach rzeczy rozporządziwszy, tym samym ustanowił też prawidła: które zowiemy także *Ustawami przyrodzonymi*: bo są przepisane od Boga nie inaczej, tylko podług nadanego rzeczom przyrodzenia; że zaś rozumem Boskim były od wieków poznane, z tąd zowią się *Ustawami przedwiecznymi*; lecz zachowanie ich w czasie zaczęło się, i od ludzi w czasie bywają poznane.

Jako dwojaki jest rodzaj rzeczy na świecie będących, tak i ustawy przyrodzone dwojakiemu są gatunkowi: Prawidła,

podług których dzieją się odmiany rzeczy niemających czułości i poznania, zowiemy *Ustawami Fizycznymi*: te zaś Prawidła, do których sprawy swoje stosować mogą stworzenia obdarzone rozumem i wolą, jakimi są ludzie, zowią się *Ustawy Moralne*. Ponieważ człowiek złożony jest z Duszy i z ciała; zaczym te sprawy, które zawisły od ciała, podlegają *Ustawom Fizycznym*, te zaś które zawisły od poznania i woli, podlegają *Ustawom Moralnym*; pierwsze człowieka sprawy, tak jak wszystkich rzeczy Fizycznych, zawsze są podług ustaw przyrodzonych: drugie zaś, to jest, sprawy wolne, zwane w Łacińskim języku *Mores*, mogą być zgodne lub niezgodne z ustawami; z tąd zgadzanie się lub niezgadzanie takowych spraw z ustawami, zowie się *Moralnością*: sprawy wolne *sprawami Moralnymi*, i ustawy dotyczące się takowych spraw, *Ustawami Moralnymi* nazywają się; Nauka o sprawach i ustawach ta-

kowych traktująca, przyzwolicie nazwana jest *Nauką Moralną*.

Tey arcypożyteczney Narodowi ludzkiemu nauki wielka jest obszerność, i różne podziały: najpierwszą jednak iey częścią, na której wżytkie inne gruntuia się, uznać należy *Naukę Prawa Przyrodzonego*, przez którą rozumiemy: *Zbiór najpierwszych i nie odmiennych prawideł czyli ustaw Przyrodzonych, podług których wszyscy ludzie wszędzie i zawsze sprawować się mają*.

§ 2.

Wyobrażenie Należytości i Powinności.

Sprawy wolne Człowieka zgadzaiące się z ustawami Przyrodzonymi są moralnie dobre, sprawy przeciwne ustawom przyrodzonym są moralnie złe: bo dobroć moralna spraw ludzkich, jest zgadzanie się ich z ustawami przyrodzonymi. Jako zaś też ustawy przyrodzone są najpierwsze, przedwieczne. i nieodmienne; tak i dobroć moralna spraw z przyrodze-

nia pochodząca, też same ma własności; sprawy są złe lub dobre, nie z woli i mniemania ludzkiego, lecz z natury swojej; bo podług niey, stosują się do ustaw przyrodzonych, lub im są przeciwne.

Gdy chcemy wyrazić, że ustawy przyrodzone Człowiekowi co przyznaią, lub dozwalaią czego, czyli że się co Człowiekowi podług nich należy, mówimy że Człowiek ma do tego *Należytość* (*ius*) Gdy zaś chcemy wyrazić, że ustawy przyrodzone przepisuią człowiekowi co czynić lub nie czynić, dla utrzymania tego, co mu się należy, lub uniknięcia tego, co mu jest szkodliwe, nazywamy to iego *Powinnością* (*Officium*) Przez *Należytość* więc przyrodzoną rozumiemy *należenie się czego człowiekowi podług ustaw przyrodzonych*: przez *powinność* zaś *należenie się czego od człowieka podług tychże ustaw*. Gdy więc dochodzić będziemy należytości i powinności człowieka; znajdziemy co się każdemu człowiekowi należy, co może

mieć. i co może czynić godziwie, i oraz co się od każdego człowieka należy, do czego przyrodzenie go prowadzi, a czego zabrania: poznawszy to, tym samym poznamy *ustawy przyrodzone*, które nic innego nie wyrażają, jak tylko przyrodzone *należytości i powinności* człowieka: tym samym oraz da się jasnie widzieć, co jest moralnie dobre lub złe, wedle samego przyrodzenia.

§. 3.

Droga którą dochodzić należy przyrodzonych należytości Człowieka i powinności.

Lubo się ludzie niekończenie różnią w swoich wyobrażeniach, zdaniach, namiętnościach, nałogach, i przymiotach: wszyscy jednak usiłują zachować w całości jęstestwo swoje: wszyscy pragną i szukać tego, co im się bydz zdaje dobrym, a unikają tego, co bydz złym dla siebie sądzą: miłość więc jęstestwa swego, nieoddzielnie złączona z miłością dobrego a

nienawiścią złego, jest wrodzona każdemu człowiekowi. Tę prawdę różnemi słowy, podług różnego myślenia i tłumaczenia się sposobu, tak uczeni jak nieuczeni ludzie wyrażać mogą: ale nikt iey szczerze zaprzeczyć niemoże, bo ją zaw sze w samym sobie znajduje. Wątpić więc niemożna, że niekończenie mądry i dobry Bóg, dając bytność człowiekowi, i wlewając w niego niezwyciężoną miłość dobrego, a nienawiść złego, chciał aby się człowiek zachował, szukał dobra, a unikał złego, i że wszystkie do tego celu istotne pomocy i środki, są zawarte w porządku przyrodzonym.

Zkąd wynika: *naprzód*: że podług przyrodzenia istotnie jest potrzebne człowiekowi dobrego i złego poznanie, którymby kierował swe sprawy wolne; *potóm*, że bez czego się człowiek żadną miarą zachować niemoże, bez czego żadnemu człowiekowi bydz niemoże dobrze, bez czego wszyscy ludzie cierpiećby i ginąć musieli, to jest prawidłem przy-

rodzonym spraw człowieka, to jest wola Stwórcy obciążoną człowiekowi tym przyrodzeniem, które odebrał, i którego odnienie niepotrafi. Zatem gruntowna i obeymująca wszystkie stosunki uwaga potrzeb i sił przyrodzonych człowieka, prowadzi do poznania przyrodzonych należyłości i powinności.

§ 4.

Przyrodzone potrzeby Człowieka.

Każdy człowiek od urodzenia swego, w całym życia przeciągu, doznaje rozmaitych potrzeb: z tych iedne wynikają z organizacyi i struktury ciała ludzkiego, drugie pochodzą z edukacyi, przyzwyczajenia i opinij. Te ostatnie pominałszy jako przypadkowe i odmienne; pierwsze, jako przyrodzone i nieodmienne, a wszystkim ludziom właściwe, uważać nam należy. Anaprzód każdy człowiek potrzebuje pokarmu i napoju: nie iedząc ani pijąc, cierpiełby i cierpiąc żyć nieby utracił: Powtóre żaden człowiek obeyśdź się nie może bez snu i odpoczyn-

ku. Te dwie potrzeby są przedinnymi najpierwsze, konieczne, i gwałtowne: przyczyna ich ustawicznego odnawiania się jest w samej strukturze ciała ludzkiego. Potrzebie, z przyczyny rozmaitego gatunku rzeczy zewnętrznych, położenia miysła, odmian powietrza, do wygodnego i bezpiecznego życia, potrzebuje człowiek odzienia i pomieszkania. Poczwarcie, z poprzedzających potrzeb wynika potrzeba używania rzeczy ziemskich, instrumentów do roboty, ochrony, i obrony; flowem, potrzebą tych wszystkich rzeczy, które życie człowieka czynią wygodniejszy i bezpieczniejsze. I piąte, gdy każdy człowiek rodzi się, i później lub przedzcy umiera; dla rozmnażania i konserwacyi narodu ludzkiego, przyrodzona jest ludzkiej potrzeba stanu Małżeńkiego w dojrzałym wieku służąca.

§ 5.

Przyrodzone siły Człowieka.

Zastanowiwszy pilną uwagę nad temi

potrzebami, przyznać należy: *naprzód*: że są przyrodzone, że ich sami sobie ludzie niewymyślili, nie nadali, do nich się z własnej woli i domysłu nieprawili, lecz przyrodzenie z temi potrzebami od Stwórcy swego odebrali: *powtórę* że taki zachodzi związek między człowiekiem i rzeczami ziemskimi, że bez ich użycia niepotrafiłby się zachować, i zadość czynić swym potrzebom: *potrzebie*: że człowiek mając przyrodzone potrzeby, cierpieć i ginąć musiałby, gdyby nie miał przyrodzonej w sobie sposobności zadość czynienia tym potrzebom.

Przeto z daru Stwórcy, każdy człowiek ma w osobie swojej przyrodzone siły Duszy i Ciała. Przez siły Ciała rozumieją się: moc w całym ciele, i onego częściach, wiadoma sposobność w zmysłach, sposobność gadania, czyli wyrażania swych potrzeb, myśli, i chęci, sposobność w nogach do przenoszenia się z jednego miejsca na drugie, sposobność w ręku i w palcach do wszelkiego gatun-

ku robot. Przez *siły Duszy* rozumieją się te wszystkie przynioty i władze działania, które ma i mieć może to, co w ciele ludzkim czuje i nim włada, a co nazywamy *Duszą*. Siły Duszy, które tak różne w różnych ludziach wydają się, będąc różnie mniej lub więcej wydoskonalone, są jedną i nierozdzieloną siłą, która od różnego według potrzeby i okoliczności sposobu działania, oraz od różnego względu, w którym ją uważamy, różne ma nazwiska, jako to: władza czucia, pojęcie, pamięć, uwaga, porównywanie, sądzenie, reflexya, imaginacya, wnoszenie, rozum, wola, wolność &c.

Sposobność doskonalenia się, jest przyrodzoną człowieka cechą, widocznie go różniącą od wszelkiego na ziemi stworzenia; i ten jest przyrodzony sił Duszy i Ciała przymiot, iż zaniedbane słabieją, i tępieją, a przyzwoitym użyciem wzmagają się i doskonalą: praca w ogólności uważana tak jest potrzebna człowiekowi, jak sen i odpoczynek, i bez niego życie

człowieka byłoby nudne, przykre i całkiem nieznosne.

Lubo zaś człowiek, ośobliwie w społeczności zostający, może prawie nie-kończenie ćwiczyć, odkrywać, i doskonalić swe siły. Dufzy i ciała: a przeto stawiać się sposobnięszym do zachowania się, do opatrywania swych potrzeb, do szukania swego dobra; niemoże jednak utworzyć żadney w sobie siły, któreyby nie miał z przyrodzenia: zatem wszelka zdolność, przymioty, talenta, czyli słowem, wszystkie *siły osobiste*, są pierwszym darem i nakładem przyrodzonym, którym Stwórca zapomaga każdego człowieka, aby się mógł przyzwójcie zachować.

§ 6.

Potrzeby Człowieka wynikające z potrzeb i sił onemu wrodzonych,

Z poznania przyrodzenia człowieka to jest z poznania jego przyrodzonych potrzeb i sił, okazują się oczywiście te trzy ludziom ogólnie służące potrzeby: to jest

potrzeba *naprzód* pracy, *powtórę* Instrukcyi, *potrzebie* społeczności, o którey niżey mówić będziemy.

§ 7.

Przyrodzone Należytości i Powinności Człowieka, osobno bez stosunku do innych ludzi uważonego.

Gdyby człowiek nie miał poznania i woli, wszystkie sprawy jego byłyby koniecznym skutkiem jego potrzeb i sił przyrodzonych i na ten czas nie byłoby *należytości i powinności* moralnych. Lecz gdy człowiek ma rozum, którym poznaje, czego mu potrzeba i co może: gdy ma wolę, która podług poznania chce lub nie chce, obiera lub odrzuca, może czynić lub nie czynić, więc oczywiście, rzecz jest, iż potrzeby i siły człowieka przyrodzone, okazują *należytości i powinności* moralne, to jest, okazują takowe *należytości i powinności*, podług których człowiek ma kierować swoje sprawy zależące od poznania i woli.

Oczywista jest i żadnych niepotrzebująca dowodów prawda, że człowiek nie na to się rodzi, aby natychmiast ginąć; nie dla tego jest czuły, i różnym podległy potrzebom, aby nieustannie cierpieć, nie nato obdarzony wielorakimi siłami Duszy i Ciała, aby ich nigdy nieużywał; między takowemi ustawami i przyrodzeniem człowieka, byłaby niepojęta i niepodobna przeciwność: owszem każdy człowiek, idąc za wrodzoną skłonnością i światłem rozumu, jest zupełnie przekonany, że odebrawszy swe jestestwo od Autora natury, odebrał tym samym moc i wolność zachować się w całości, że będąc podległy koniecznym i nieuchronnym potrzebom, winien używać sił swoich, dla zadośćczynienia tymże potrzebom; że nakoniec przez potrzeby swoje, będąc ściśle złączony z rzeczami ziemskimi, może ich godziwie używać i nabywać.

Uważając więc człowieka ile jest stworzenie czułe i rozumne, wątpić nie-

można, że każdego człowieka te są *przyrodzone należytości*.

Pierwsza Zachować się, to jest zachować osobę swoją w całości, zdrowiu, życiu, chronić się śmierci, bólu, i wszystkich szkodliwych sobie rzeczy, bronić się mocą przeciwko wszelkiemu stworzeniu następującemu na życie, zdrowie lub całość osoby.

Druga. Czynić zadość swym potrzebom przyrodzonym, dla przyzwoitego zachowania się.

Trzecia. Nabywać, posiadać i używać rzeczy ziemskich.

Równie oczywista rzecz jest, że każdego człowieka te są *przyrodzone Powinności*.

Pierwsza. Używać przyrodzonych sił Duszy i ciała, dla zachowania osoby swej w całości, życiu i zdrowiu.

Druga Doskonalić swe przyrodzone siły Duszy i Ciała.

Trzecia. Pracować około nabywania i wyrabiania dóbr ziemskich.

Czwarta. Zachować porządek i miarę w zadość czynieniu potrzebom przyrodzonym, w używaniu dóbr ziemskich.

Te są przyrodzone należytości i powinności każdemu człowiekowi właściwe: w których zamyka się to wszystko, cokolwiek człowiek uważany w samotnym stanie, czyli bez stosunku do innych ludzi, czynić ma lub nie czynić; te należytości i powinności, są pierwsiaktowym prawidłem spraw człowieka, i na nich gruntują się należytości i powinności, służące ludziom w społeczności z sobą zstępującym. Nie może człowiek nie mieć tych należytości, chyba odmienne mając przyrodzenie: nie może nie zachować tych ku sobie powinności, chyba odważając się na utratę życia lub zdrowia.

Prawda, iż człowiek dotknięty bólem, przyciśniony potrzebą, niebawi się długim rozmyślaniem, czyni to, do czego

go znajduje siłę i sposobność, dla uwolnienia się od przykrego sobie stanu: lecz doświadczywszy, że pierwsze wzruszenia, którym bez uwagi daje się powodować, przyprowadzą go do utraty stałej pomysłności, lub do niebezpieczeństwa życia, do cierpienie cięższych i dłuższych bólów; zastanawia się nad tym, jak sobie ma postępować, aby mu statecznie było dobrze, czyni różnicę między tym co mu jest konieczne potrzebne i prawdziwie pożyteczne, i tym co na chwilę pozorną przyjemnością ludząc, może mu być kiedykolwiek szkodliwe; poznaie zatem, co podług przyrodzenia czynić może lub powinien. Też same więc potrzeby, które przeświadczaia człowieka o tym, co mu się podług przyrodzenia należy, przestrzegają go także o tym wszystkim, czego od niego przyrodzenie wyciąga.

§. 8.

Spółeczność jest stanem przyrodzonym Człowieka.

Z powodu dwóch przyczyn uważa-

liśmy dotąd człowieka w samotnym stanie: *naprzód*, abyśmy poznali przyrodzone i nayspierwsze należytości i powinności, podług których każdy człowiek ma postępować, mając wzgląd na siebie samego; *powtórę* abyśmy, wiedząc już co się każdemu człowiekowi podług przyrodzenia koniecznie należy, łatwiej dośzli, co się człowiekowi od człowieka wzajemnie należy, co jeden drugiemu winien, a zatym jak jeden względem drugiego wzajemnie ma postępować. Oddalając myśl różne okoliczności i względy, w których różni ludzie znaydować się mogą, a których całkowite razem obciążenie byłoby trudne, przestajemy na poznaniu samego człowieka: lecz oddzielanie takowe, i różne sposoby wystawiania rzeczy na umyśle, nieodmieniałą ich przyrodenia: człowiek może być uważany myślą bez względu do innych ludzi, lecz tak zostawać i żyć na świecie nie może.

Każdy człowiek rodzi się w społeczności rodziców swoich: jako bez ich zię-

śnienia się nie odebrałby życia: tak bez ustawicznej ich pomocy, niemógłby się przy nim w dzieciństwie zachować. W dalszym zaś wieku, potrzeba stanu Małżeńskiego, z tąd wynikający stan Familij, w starości osłabienie sił i niemożność zachowania się bez ratunku i pomocy innych, pokazują że człowiek rodzi się, rośnie, żyje, i umiera w społeczności. Sam ieden człowiek zostawałby w niepewnym i niegodnym stanie, z trudnością opędzając gwałtowne swe potrzeby; a w rozmaitych okolicznościach, jako to w chorobie, w kalectwie, w niebezpieczeństwie od zwierząt, bez ratunku innych radziłby sobie niezdołał: w społeczności zaś wszyscy podlegając tym samym nieuchronnym potrzebom, wzajemnie je poznając, i wzajemną dając sobie pomoc, wygodniejszy i bezpieczniejszy prowadzą życie. A jako poznane dobrze Fizyczne potrzeby człowieka, okazują Fizyczną i przyrodozoną potrzebę społeczności; tak przyrodzo-

ne siły człowieka, a osobliwie rozum, którym się zupełnie różni od innych zwierząt, sposobność mówienia i rozumienia mowy, zdolność do nabywania nowych doskonałości przez ćwiczenie sił swoich, przemysł i zręczność w dochodzeniu i używaniu na wspólny pożytek rozmaitych wynalazków, są jawnym dowodem, że jest zdolne i przeznaczone do społeczności przyrodzenie człowieka. Miłe zaś uczucia wzajemnej miłości, przyjaźni, wdzięczności, politowania, przyzwyczajenie do wspólnej pomocy i zabawy, gruntuja między stworzeniami wspodobnemi sobie tę społeczność, do której z przyrodzenia są zdolnymi, i której nieustannie czują potrzebę.

Nakoniec, gdy Narod ludzki podług przyrodzenia znacznie rozmnożonym zostaje, ludzie nie mogą mieć dla siebie wystarczającej subsystencji, bez wspólnej pracy, pomocy, a zatem bez społeczności; nie mogą nawet, razem z sobą na ziemi zostając, uniknąć ustawicznego z sobą

towarzystwa: zatem sprawy iednych muszą być drugim wzajemnie pomocne, lub szkodliwe. Niemówimy tu ieszcze o żadnym szczególnym gatunku społeczności, w którą ludzie przez dobrowolną ugodę wchodzić mogą, podług rozmaitych okoliczności i potrzeb; to tylko pokazujemy, że podług przyrodzenia ludzie samotnie żyć nie mogą, że stan społeczności jest przyrodzonym człowieka stanem. O tej prawdzie tym mocniej każdy przekonany zostanie, im lepiej przyrodzenie człowieka uważać i poznawać będzie.

§ 9

O własności osobistej i wolności.

Ponieważ wszyscy ludzie w społeczności rodzą się, i w niej dla nieodbitych potrzeb zostawać muszą; zatem nawiązywać im należy, co kto ma swego, i w czym iedni drugim podlegać nie mają, podług samegoż przyrodzenia. Poświadczenie rzeczy jakiej od człowieka iemu tylko iedynie należącej się, zowiemy

własnością jego. Niepodległość człowieka w używaniu swej własności nazywamy *wolnością przyrodzoną*.

Każdy człowiek z przyrodzenia jest właścicielem osoby swojej, i tych wszystkich przymiotów i sił, które się w niej znajdują: ta prawda jest równie pewna, jak każdemu oczywista. Osoba każdego człowieka jest zupełnie oddzieloną od osoby drugiego: każdy z osobna czuje potrzeby swoje, każdy przyzwoitemi na ten koniec obdarzony jest siłami: każdy za siebie, a nie ieden za drugiego cierpiećby, gdyby o zachowanie swoje nie starał się: z tąd każdy ma sobie samemu właściwe, z przyrodzonych sił i potrzeb wynikające potrzeby i powinności, którychby mieć, używać, i pełnić nie mógł, a zatémby cierpieć i ginąć musiał, gdyby osoba jego, lub to, co się w niej znajduje, nie do niego samego, lecz do kogo innego należało. Ta jest najpierwsza, każdemu człowiekowi z przyrodzenia samego nadana własność, którą zawsze w dalszym ciągu²

Własnością osobistą zwać będziemy.

Widzieliśmy wyżej, że człowiek nato odebrał życie, aby się przy nim utrzymywał: nato ma przyrodzone siły, aby swym potrzebom zadosyć czynił; z tąd oczywiście wynika, że nato człowiek ma z przyrodzenia własność swej osoby, swych członków, swych sił, aby ich wolnie i bez przetkody od innych ludzi, podług swej potrzeby i możliwości używał. Gdyby człowiek co do osoby swojej podlegał drugiemu, tym samym nie byłby iey właścicielem, lecz ten, któremu by on podlegał: bo własność niemoże być bez wolności. Każdy więc człowiek, iako z przyrodzenia jest właścicielem osoby swojej; tak co do teyże osoby jest z przyrodzenia wolny, i inšzym ludziom niepodległy.

§. 10.

Przyrodzone należytości i Powinności zachodzące między ludźmi w społecznosci zostającemi.

Wszyscy ludzie mają toż samo przy-

rodzenie, i podług niego też same należytości i powinności osobiste: wszyscy co do własności i wolności swej osoby są sobie zupełnie równi; ztąd abo nicie jeden drugiemu niewinien, abo co się iednemu od drugiego należy, toż samo drugiemu od niego należeć się musi. Aby człowiek człowiekowi nie nie był winien, trzeba aby żadne między ludźmi niezachodziły stosunki, żadna społeczność: co penieważ podług przyrodzenia, jakośmy pokazali, byź niemoże; zatem niemoże też byź, aby się człowiekowi od człowieka nic nienależało. Za zaś wszyscy mają własność swej osoby, i służące iey należytości, i w tym równie iedni drugim są niepodlegli: przeto nikomu więcej od drugiego należeć się niemoże nadto, co się drugiemu od niego należy.

Podług porządku Fizycznego, ludźmi razem z sobą żyć i zostawać muszą, i iedni drugich potrzebną pomocy: zatem iedni drugim równą i wzajemną winni pomoc; wzajemność ta, abo z siebie byź może o-

czywista, abo przez dobrowolną ugodę umówiona. Lecz ani żyć z sobą, ani wzajemney dawać sobie pomocy ludzie nie mogliby i niechcieli, gdyby wprzód każdy nie był pewnym i bezpiecznym względem tego, co ma mieć może z przyrodzenia bez pomocy innych, to jest, gdyby każdego własność i wolność przyrodzona, zupełnego nie miała bezpieczeństwa. Przed potrzebą więc wzajemney pomocy, każdy człowiek od innych potrzebuje, aby mu własności jego niewydzierali, i wolności jego w niczym nie naruszali: bez takowego bezpieczeństwa, człowiek traciłby wolność przyrodzoną, a zatem i własność osobistą.

Z kąd oczywiście wynika, że każdemu człowiekowi względem innych ludzi uważonemu, te z przyrodzenia służą *należytości*:

Pierwsza, aby mu nikt niewydzierał i nie naruszał w niczym iego *własności osobistej*.

Druga, aby mu nikt jego *wolności przyrodzonej* nieodbierał i nietamował, zatem aby mu nikt w jego pracy, w używaniu swych członków i sił nieprzeszkadzał.

Trzecia, Bronić się mocą od gwałtu innych ludzi, którzyby jego własność osobistą lub wolność przyrodzoną wydzielali, naruszali, lub tamowali.

Czwarta: Mieć w potrzebie wzajemną pomoc od innych ludzi.

Ponieważ zaś przez należytość rozumiemy należenie się czego człowiekowi, podług ustaw przyrodzonych; zatem gdy wyrachowane należytości wyrażają, co się każdemu człowiekowi od innych ludzi należy; tym samym pokazuje się, co mu inni ludzie winni, czyli jakie są innych ku niemu powinności. Lecz że też same należytości mają wszyscy ludzie względem każdego człowieka: zatem te są względem innych ludzi, każdego człowieka *przyrodzone powinności*.

Pierwsza, Niewydzierać i nienaruszać nikomu *własności osobistej*.

Druga, Nieodbierać i nietamować nikomu *wolności przyrodzonej*.

Trzecia, Nieużywać mocy przeciwko innym ludziom, chyba w przypadku przyrodzonej obrony,

Czwarta Dawać wzajemną pomoc innym ludziom w potrzebie zostającym.

Bez takowych wzajemnych należytości i powinności, które oczywiście z własności osobistej wynikają, ludzie nie mogliby żyć z sobą w towarzystwie: bo by nie mogli zadość uczynić swym potrzebom przyrodzonym: i na ten czas życia społeczne byłoby niešťczęśliwsze, niżeli samotne; owszem na ten czas niebyłoby żadney społeczności między ludźmi razem nawet z sobą zostającymi. Społeczność bowiem zawiśła, na wzajemnym złączeniu się ludzi wzajemnie się potrzebujących, ku wzajemnemu swym potrzebom dogodzeniu. Przez należytości więc i powin-

ności wzajemne, szczęśliwsiemi są ludzie w społeczności: gdy nie tylko każdy, tak jest wolnym i bezpiecznym, jak gdyby został w samotnym stanie, ale oprócz tego znajduje obronę i pomoc od innych ludzi. Nie będąc w społeczności człowiek nie miałby powinności ku innym ludziom, ale też nie miałby służących sobie od nich należytości; nie byłby obowiązany ratować innych, lecz też nie miałby od innych ratunku i pomocy. Przyrodzone więc należytości i powinności, między ludźmi w społeczności zostającymi zachodzące są wszystkim ludziom *konieczne potrzebne, i prawdziwie pożyteczne.*

§ 11.

O Łaskawey i zobopólney pomocy.

Należąca się pomoc człowiekowi od człowieka, jest dwoiaka: *łaskawa i zobopólna*. Pomoc łaskawa należy się każdemu człowiekowi zostającemu w takim stanie, w którym sam siebie ratować niemożę: na przykład w dzieciństwie, w staro-

ści, w chorobie, w kalectwie, w nagłym przypadku, niebezpieczeństwie, i t. d. Nie maż człowieka, któryby kiedy takowej łaskawey pomocy nie odebrał, przynajmniej w dzieciństwie, i któryby mógł być pewnym, że iey nigdy potrzebować nie będzie. Zatem jest to dług przyrodzony, który ludzie jedni drugim wypłacają. Każdy zaś człowiek, z własnych potrzeb poznający gwałtowność potrzeb cudzych, i przez wrodzoną litość, bez pośrednictwa nawet wszelkiej uwagi, skłonny do ratunku podobnego sobie stworzenia, poznaie dobrze, kiedy oczywiście winien każdemu człowiekowi *pomoc łaskawą*. Pomoc zaś *zobopólna*, dogadza iąca wzajemnym potrzebom, ułatwia iąca wszelkie prace i roboty, ma miejsce między temi ludźmi, którzy potrzebując tej wzajemney od siebie pomocy, czynią *wyraźnie* lub *domniemanie* dobrowolną między sobą ugodę, z której wynikają potrzebne obydwóm stronom *należytości i powinności*.

Powszechne Prawidło o wszelkich należytościach i powinnościach człowieka.

O wszystkich każdego człowieka należytościach i powinnościach, niezawodną jest prawda: że podług przyrodzenia, żadna *należytość* nie może być bez *powinności*; żadna *powinność* bez *należytości*.

Wyobrażenie Cnot przyrodzonych.

Kiedy człowiek podług przyrodzonych potrzeb i sił swoich, podług osobistych *należytości* i *powinności* zachowuje się; sprawy jego wolne, to jest te które on czyni wiedząc i chcąc, są dobre, pożyteczne, rozumne, czyli wyrażając iednym słowem, są *przystojne*: jeżeli zaś człowiek przeciwnie postępuje, sprawy jego wolne są mu szkodliwe, złe, nierozumne, czyli słowem *nieprzystojne*. Kiedy człowiek sprawuje się podług służących mu w społeczności *należytości* przyrodzonych, zachowując odpowiadające

im *powinności*, to jest, kiedy używa swej osobistej własności i wolności, bez naruszenia cudzej; sprawy jego są dobre w stosunku do innych ludzi, czyli słowem, są *sprawiedliwe*: te zaś sprawy, któremi człowiek daje innym łaskawą pomoc, które nie naruszają niczyjej własności, przynoszą innym ludziom rzetelny pożytek i dobro, nie tylko są *sprawiedliwe*, ale oraz *dobroczynne*. Każdy z tąd jasnie poznać może, co jest *przyrodzona przystość*, *sprawiedliwość*, *dobroczynność*, *cnota* i t. d.

O dobrowolnych między ludźmi ugodach.

Oprócz przyrodzonych, zachodzą między ludźmi *należytości* i *powinności* z dobrowolnej ugody wynikające. Po nieważ ugoda jest zezwolenie czyli skłonięcie woli dwóch lub więcej osób na iedną rzecz; zatem to wewnętrzne skłonięcie woli, pokazane by wa znakiem iakim zewnętrznym, *naprzykład* słowem: lub

też sama istota postępku i rzeczy okazuje, na co dwie strony zezwalała i przystała: w pierwszym razie jest ugoda *wyrażana*, w drugim *domniemana*: podług tego dwólstego sposobu, którym bywa zawierana ugoda, sądzić potrzeba o należytościach i powinnościach z ugody wynikających.

Y z tego, cośmy dotąd mówili, o przyrodzonych potrzebach i siłach człowieka, o własności i wolności osobistej, o przyrodzonych należytościach i powinnościach, i oraz z dalszego wyvodu, każdy jasnie poznać może: *naprzód* konieczną potrzebę dobrowolnej między ludźmi ugody, *potwóre*, służącą każdemu człowiekowi należytość czynienia wolnej ugody, podług stanu potrzeb i sił swoich; *potrzecie*, potrzebę, i powinność przyrodzoną wiernie zachowania zawartej ugody, *poczwarte*, że wszelkie ugody powinny być wolnie, rzetelnie, i sprawiedliwie czynione.

Z tą rzecz oczywista, że *naprzód* ugody, niemających używania rozumu, są nieważne; bo wolność sprawy niemoże być bez poznania. *Powtóre* niewiadomość lub błąd, co do istoty rzeczy, czyni ugode nieważną. *Potrzecie* zezwolenie otrzymane zdradą, albo wymuszone bojaźnią i mocą, czyni ugode nieważną. *Poczwarte* Gdy zezwolenie nie jest wzajemne, ugoda jest nieważna, bo w rzeczy samej nie jest zawarta. *Popiąte* Ugoda o rzeczy niepodobne, lub nie sprawiedliwe, jest nieważna; z takowych ugód żadne niewynikają należytości i powinności.

Dobrowolne więc między ludźmi ugody, podług przyrodzenia niemogą być arbitralne, ale zawsze mają być; *naprzód* stosowne do stanu potrzeb i sił ludzkich; *potwóre*, zgodne z należytościami i powinnościami przyrodzonymi. Jako zaś wzajemne potrzeby nakładają ludzi do ugody; dla otrzymania zobowiązanej po-

mocy; jako wszyscy ludzie, co do przyrodzonych należytości i powinności są sobie równi; tak (wyiawszy obietnice i ugody dobroczynne) między należytościami i powinnościami obydwóm stronom potrzebnymi, i od obydwóch stron umówionemi, powinna zachodzić równość, która ostatecznie poznaniem, zdaniem, i zezwoleniem obydwóch stron oszacowana bywa.

Ugody obowiązywać przestają: *naprzd*, gdy to, co zamierzone było ugoda, zostaje wypełnione: *powtóre*, przez jaką istotną odmianę, przez którą na przykład ugoda stała się obydwóm stronom szkodliwa, lub niepodobna, lub niesprawiedliwa i t. d. *potrzebie*, przez wzajemne zezwolenie: *poczwarte*, gdy jedna strona niechce pełnić przyiętych na siebie powinności, gdy uczynioną ugodę zrywa; druga strona sprawiedliwie albo się dopomina do to, co się jey należy mocą ugody, albo od ugody odstępuje: gdyż podług przyrodzenia niemoże mieć czło-

wiek powinności, bez służącej zato należytości.

§. 15.

o Społeczności Domowej.

Między rozlicznymi ugodami, wielkiej jest wagi Ugoda Małżeńska: która podług przyrodzenia w niczym niemoże być arbitralna: tak jak nie są arbitralne: cel, istota, trwałość Społeczności Małżeńskiej, i zostających w niej osób należytości i powinności. Jako zaś Społeczności Małżeńskiej ostatecznym i istotnym jest podług przyrodzonego porządku celem, wydanie na świat, i wychowanie dzieci; tak ze Społeczności Małżeńskiej, wynika społeczność Rodziców i dzieci, i między nimi przyrodzone należytości i powinności, podług stanu potrzeb i sił obydwóm stronom właściwych. Prócz tego, o wszelkim innym gatunku szczególniej między ludźmi społeczności, i o wzajemnych w niej obo-

wiązkach sądzić należy, wedle prawideł o ugodzie dobrowolney wyłożonych

§. 16.

O własności ruchomey.

Zaden człowiek niemoże dogodzić swym potrzebom przyrodzonym, bez użycia dóbr ziemskich, niemoże ich użyć bez nabycia, niemoże nabyć bez pracy; wszyscy równą mają w tej mierze potrzebę, równą należytość, równą powinność. A iedni drugim wzajemnie przeszkadzać niepowinni, boby naruszać własność swoją i wolność osobistą. Gdy więc człowiek iaki pracą swoją i przemyśłem dostaje jakiej rzeczy; takowa rzecz już tym samym do nikogo nie należy, lecz do niego samego, czyli jest jego *własnością*: bo *naprzód* przed tym do nikogo w szczególności nienależała, lecz wszyscy równą z nim mieli należytość do nabycia iey przez pracę. *Powtóre*, w pracowaniu czyli użyciu swych sił, ku nabyciu tej rzeczy, nikt

mu niepowinien przeszkadzać, boby tym samym naruszał własność i wolność jego osobistą. *Potrzebie*, Gdy już ów człowiek ma i posiada rzecz nabytą pracą swoją; nikt mu iey wydzierać, lub używania iey przeszkadzać niemoże; boby mu tym sposobem wydzierał i naruszał własność osobistą, którą on *łożył* dla nabycia i wolnego używania takowej rzeczy. Każdy więc człowiek przeto że jest właścicielem swej osoby, staje się Panem i właścicielem dóbr ziemskich, gdy ich dostaje przez używanie i *łożenie* sił w osobie swej znajdujących się; i własność rzeczy nabytych, oraz wolność w ich używaniu jest nieoddzielna od wolności i własności osobistej. *Póki* w miarę ludności, podobstankiem znajduje się na ziemi rzeczy *ściągaia* cych się do opędzenia potrzeb przyrodzonych, póty ludzie na zbieraniu i wyrabianiu ich *przeistają*, póty takowych tylko rzeczy z *miejsc*a na *miejsc*e prze-

nośnych mają własność, którą my zwać będziemy *Własnością ruchomą*.

Ponieważ własność ruchoma wynika z własności osobistej; zatem każdego człowieka jest przyrodzoną należytością, aby własność jego ruchoma, i wolność onej używania, od nikogo i jakimkolwiek bądź sposobem niebyła naruszona: i jako własności osobistej, tak i własności ruchomej, każdy człowiek słusznie mocą nawet bronić może; o czym wszystkich przekonywać powinna *oczywista sprawiedliwość i powszechny interes*.

§. 17.

O czterech Stanach ludzi w stosunku do przyrodzonej pokarmu potrzeby.

Sprawiedliwe i przyzwoite używanie własności osobistej i ruchomej sprawia, że ludzie nieprzestają na pierwotnym sposobie opatrywania swych potrzeb: ale żyjąc naprzód zbieraniem i używaniem tych owoców, które sama

ziemia bez pracy ludzkiej wydaie; *po wtóre* bawiać się polowaniem i rybołówstwem; *patrzecie* prowadząc życie pasterskie; przychodzą na koniec do najlepszego sposobu życia, do corocznego i obfitego rozmnażania potrzebnych płodów ziemskich, to jest, do *Stanu Rolniczego*. Jako rozmnożeni ludzie na świecie, niemogliby wystarczyć opatrzeniu swych potrzeb przyrodzonych, bez *Stanu Rolniczego*; tak w ten czas przychodzą dopiero do tego stanu, i coraz wydoskonalaia *rolnictwo*; gdy się znajduje dostateczna *ludność*, *instrukcja*, i *możność czynienia nakładów*. Wydoskonalone zaś rolnictwo, troistych potrzebuje nakładów, to jest: *Gruntowych*, *Ruchomych* *pierwiaszkowych*, i *corocznych*.

§. 18.

O Własności Gruntowej.

Kto łoży *Nakłady Gruntowe*, na grunt do nikogo jeszcze nienależący, ten

sprawiedliwie i udzielnie posiada ów grunt, jest Panem onego płodów, czyli nabywa i ma *Własność Gruntową*. Jako z własności osobistej i ruchomej wynika własność gruntowa; tak jest oczywiście sprawiedliwa, rozmnożonemu narodowi ludzkiemu do zachowania się koniecznie potrzebna, nikomu krzywdy i uszczerbku nieprzynosząca, lecz pożyteczna wspólności wszystkim, tym nawet, którzy jej nie posiadają. Jako więc każdy człowiek ma przyrodzoną należytość do nabywania i posiadania własności gruntowej; tak gdy kto, łożeniem własności osobistej i ruchomej, nabywa i ma własność gruntową; tym samym ma przyrodzoną używania onę wolność; i jakie względem własności i wolności osobistej, takież względem własności gruntowej i wolności, zachodzą między ludźmi przyrodzone należytości i powinności: w czym, *sprawiedliwość* zupełnie jest zgodna z *potrze-*

ba, i powszechnym wszystkich ludzi interesem.

Y z tego, co się dotąd mówiło, i tym barziej z dalszej osnowy nauki, każdy pilną uwagą przekonać się może, jak są pilonne, czyli to w Moralnych czyli w Politycznych stosunkach, wszelkie zarzuty, przeciwne układy, i opaczne zdania o początku, sprawiedliwości, potrzebie, i pożytku własności gruntowej.

§. 19.

O Zamianie

Z potrzeb ludzkich, z własności ruchomej, a tym barziej w stanie Rolniczym z własności gruntowej, wynika konieczna potrzeba *wolnej zamiany*; przez którą ludzie nabywają rzeczy wzajemnie sobie potrzebnych. Jako każdy człowiek ma przyrodzoną należytość czynienia wolnej zamiany z innemi ludźmi: jako wszelka zamiana oznacza poprzedzającą dobrowolną ugodę, wyraźną lub domniemaną; tak cokolwiek wyżej

powiedziało się w ogulności, o dobrowolney ugodzie: to wszystko stosuje się do zamiany, i do wszelkiego gatunku ugod, które w Stanie Rolniczym ludzie, posiadający własność Ruchomą i Gruntową, czynić mogą.

Aby zaś każdy jasnie zrozumiał, na czym zawisła równość w zamianie rzeczy; i jak wszelkie zatrudnienie i zatrudowanie wolney między ludźmi zamiany, sprzeciwia się sprawiedliwości przyrodzonej: poznać należy, co jest właściwie, *wartość* rzeczy, i od jakich przyczyn zawisła.

Czyniący dobrowolną zamianę iedney rzeczy za drugą, obiedwie w przód z sobą porównywią i szacują, a w ten czas iedną za drugą dają, gdy ie być równie szacowne osądzą. Wszystkie rzeczy używalne, i wzamianę iść mogące, są od ludzi szacowane, czyli mają *wartość*: lecz nie wszystkie rzeczy zarówno są szacowane, to jest, rzeczy ró-

żnego gatunku porównane z sobą, różny mają wartości stopień: i nawet wartość, iednych rzeczy względem drugich, często odmienia się, to jest, umniejsza się lub powiększa: co wszystko, nie od iedney, lecz od kilku razem schodzących się zależy przyczyn, które pilney uwagi wyciągaia.

A *naprzód*, Fizyczna przyczyna wartości rzeczy jest ich *używalność*: to jest, iż są zdadne do użycia ludzkiego, do zadosyć uczynienia potrzebom przyrodzonym, do wygodnego, bezpiecznego, i miłego życia. Jako ta rzecz, któraby na nic od nikogo niemogła być użyta, żadney nie miałaby wartości; tak z drugiej strony, aby rzecz jaka miała wartość, dosyć jest, żeby od kogokolwiek z jakiego powodu była żądaną i używaną; gdyż na ten czas może być zamienioną od tych, którymby się na nic nieprzydała. Nie tylko zaś *używalność* rzeczy, jest źródłem onych wartości; lecz oraz jest przyczyną większej lub mniejszej war-

tości, iednych rzeczy względem drugich: gdyż przymioty, przez które rzecz jaka jest nad inne potrzebnieyszą do użycia lub w użyciu wygodnieyszą, miłszą, trwalszą; jedna ją iey więcej nad inne wartości.

Drugą przyczyną większey lub mnieyszey wartości iednych rzeczy względem drugich, są *koszta* większe lub mnieysze około nich podjęte. Uważając stopnie wartości z tey przyczyny wynikać, trzeba mieć pilny wzgląd: *na-przód*, na różnicę kosztów nieuchronnie i pospolicie podeymowanych, *od kosztów przypadkowych*; *powtórę*, na różnicę kosztów *pierwotnych*, przez pierwszych Właścicieliówłożonych, *od kosztów powrotnych*, które w przerabianiu i przenoszeniu rzeczy podjęte bywają. Ta przyczyna lubo jest nieuchybna, często jednak w szczegulnych okolicznościach barzo mały może czynić skutek, dla innych zachodzących przyczyn: z których.

Trzecia jest mnieysza lub większa *obfitość* rzeczy iednego gatunku, w porównaniu do rzeczy innych gatunków. Im większa jest obfitość rzeczy jakiego gatunku, w porównaniu do rzeczy innego gatunku; tym mnieysza jest wartość pierwszych względem drugich; i wzajemnie. Zawsze iednak obfitość, iednych rzeczy względem drugich, uważać należy, w stosunku do większey lub mnieyszey onych konsumpcyi.

Czwarta nakoniec przyczyna, powiększająca lub zmniejszająca wartość rzeczy, jest *konkurencya*, czyli liczba osób czyniących zamianę. Im więcej jest tych, którzy jakich rzeczy przez zamianę nabywają, a mniej tych, którzy je zbywają; tym większa jest owych rzeczy wartość: i w zaiemnie.

Te są cztery przyczyny, które często razem są złączone, i powiększają lub zmniejszają wartość, iednych rzeczy względem drugich; często zaś, iedna drugiey zmniejsza skutek: co pilnie uważać.

zać należy, chcąc dobrze sądzić o wartości rzeczy. Lubo, gdy kto czyni zamianę iedney rzeczy za drugą, obiedwie zdaniem swoim szacuje; wnosić jednak z tąd ^{należy} można, że takowe zdanie jest arbitralne, jedynie od woli i upodobania zależące: stosuje się bowiem do powszechnego zdania z wyrażonych przyczyn wynikającego.

Porównyując wartość iedney rzeczy, z wartością drugiej; obydwóch tym sposobem okazuje się pewny stopień wartości. Takowe porównywanie wartości iedney rzeczy z wartością drugiej, dzieje się w każdej zamianie między dwoma stronami: z których każda ma swój interes, pilnie uważać wartość rzeczy w zamianę idących; i w ten czas dopiero obiedwie strony do zamiany iedney rzeczy za drugą przystępują, gdyie byż równo wartujące osądzą. Wyrażenie wartości iedney rzeczy, przez wartość drugiej zowie się *ceną*: zatem z dwóch rzeczy w zamianę idących, iedna drugiej wzajemnie jest *ceną*: gdyż każda war-

tością swoją, wartość drugiej wyraża i oznacza.

Z tego wykładu oczywiście się pokazuje; *naprzód*, że ciągła osnowa wolnych ugod i zamian w społeczności, daje widzieć prawdziwą i pospolitą wartość i cenę rzeczy. *Powtóre*, że w jakimkolwiek ugody i zamiany gatunku, gdy zamiana dzieje się, podług pospolitey wartości rzeczy, i podług szczególnie umówionej ceny, (która w każdym prawie zamiany razie, dla szczególnych okoliczności cokolwiek różna byż może od pospolitey) na ten czas jest zachowana równość, a zatem i sprawiedliwość. *Potrzenie*, że wszelkie wolney zamiany tamy i przeszkody jakimkolwiek sposobem czynione, jako odmieniaią wartość i cenę rzeczy z przyrodzonych przyczyn i okoliczności wynikającą; tak są przeciwnie sprawiedliwości przyrodzonej: bo z tąd, w każdym ugody i zamiany gatunku, właściciele rzetelną stratę i prawdziwą krzywdę ponoszą.

O Przyrodzonej między ludźmi Równości.

Ciemne przyrodzenia człowieka i jego należytości wyobrażenia, jak o stanie społeczności, o wspólności dóbr ziemskich, tak i o powinney między ludźmi równości, spłodziły fałszywe mniemania i pfonne układy.

Rzecz oczywista z całego dotąd wykładu, że wszyscy ludzie, jako też samo mają przyrodzenie, tak są sobie istotnie równi co do własności osobistej i wolności przyrodzonej, co do wzajemnych należytości i powinności, i cokolwiek z tąd wypływa. Lecz wszyscy ludzie nie są i niemogą być równi co do wieku, co do sił dufzy i ciała mniej lub więcej wydoskonalonych, co do szczerbnych przymiotów i talentów, co do pozyskanych dóbr ziemskich tak ruchomych jak nieruchomych; nie wszyscy równie szczęśliwą z urodzenia mają or-

ganizacją, nie wszyscy z równą dokładnością pełnią swe powinności, z równą ufilnością pracują, nie wszyscy też same, czyli to w nabywaniu doskonałości, czyli w pozyskaniu dóbr ziemskich, znajdując pomocy lub przeszkody. Takowa nierówność, którą *przypadkową* nazwać można, jako nieznosi bynajmniej owej istotnej i przyrodzonej równości, jako nie tylko z fizycznego rzeczy porządku, i rozmaitych okoliczności, których zdarzenie nie jest w mocy ludzkiej, ale nawet z moralnych należytości wszystkim ludziom właściwych wynika; tak nie w sobie niesprawiedliwego, nie przyrodzeniu ludzkiemu przeciwnego niezawiera.

Lecz, gdy fałszywe wyobrażenia, opinie, zwyczaje, i ustanowienia ludzkie zacieraia istotną i przyrodzoną równość, wytepiaia w ludziach wrodzone uczucia wzajemnej przychylności, szacunku, politowania: gdy emia prawidła przyrodzonej Sprawiedliwości i Dobroczyn-

ności: gdy iedni, sądząc się bydz różnego od innych ludzi rodzaju, przyznają sobie należytości, które im nieśluzą ani z przyrodzenia ani zgody, i chcą przeświadczyć drugich, o takowych ku sobie powinnościach, do których się oni, ani z przyrodzenia ani z dobrowolney zgody, poczuwać niemogą: takowa w jakieykolwiek społeczności nierówność, jako iest dziełem ludzkim, przemocy i niesprawiedliwości skutkiem; tak oraz, przyrodzeniu iest zupełnie przeciwna, caley społeczności szkodliwa, i nikomu rzetelnie i trwale pożyteczna bydz niemoże.

We wszelkich więc badaniach Moralnych i Politycznych, za nieomylne sądzienia Prawidło mieć należy; *Własność i Wolność każdemu człowiekowi z przyrodzenia służącą; przyrodzone Należytości i Powinności wszystkim ludziom właściwe*. Wedle tego prawidła, oczywiście zawsze poznać można; w czym iścieśnie wszyscy ludzie, w jakieykolwiek społeczności, w jakimkolwiek wieku, stanie,

i okolicznościach zostający, są i bydz powinni równemi: a w czym wedle samegoż przyrodzenia, nierówność między ludźmi jako iest nieuchronna; tak nie w sobie niesprawiedliwego i szkodliwego niema, owszem przez rozliczną potrzebę, sił, przymiotów, robot, i zamian rozmaitość, w ściślejszą ludzi łączy społeczność, i obszerniejsze otwiera pole wzajemney pomocy.

§. 21.

Porządek Moralny niezależy od woli i mniemania ludzkiego.

Uważając człowieka z osobna, iego potrzeby, należytości, i powinności osobiste, poznaliśmy jakie są prawidła, do których ma stosować sprawy swoje wolne: uważając zaś ludzi w przyrodzonym związku społeczności zostających, poznaliśmy, co się iednym od drugich podług przyrodzenia wzajemnie należy, iak mają z sobą postępować i sprawować się, aby wszystkim w towarzystwie było dobrze.

Za pomocą doświadczenia i uwagi, wszyscy znając swe należytości, niemogą nie znać powinności swoich: gdy, jakośmy widzieli, każdej należytości odpowiada powinność, i wzajemnie. Z tąd, ponieważ dobro wszystkich zawisło od zupełnego bezpieczeństwa należytości, a bezpieczeństwo należytości od zachowania powinności zależy; będzie współczesności wszystkim dobrze, gdy wszyscy powinności swoje pełnić będą. Znać i zachować ustawy przyrodzone, jest pierwszym i rzetelnym interesem całego narodu ludzkiego w powszechności, i każdego człowieka w szczególności.

Mogą w prawdzie ludzie, przez niewiedzę, błąd, lub gwałtowność namiętności, niepoznać ustaw przyrodzonych, lub podług nich niesprawować się: lecz niemogą uniknąć wyników z tąd przykrych i szkodliwych dla siebie skutków: bo nie jest w mocy ludzkiej, odmienić przyrodzenie swoje i innych rzeczy, odmienić porządek przy-

czyn i skutków, doysść zamierzonego szczęśliwości celu, bez użycia przyzwolonych środków. Z Fizycznego rzeczy porządku wynika, jakośmy widzieli, *Porządek Moralny*: równie więc jak pierwszy, nie może być arbitralny, podług woli i mniemania ludzkiego odmienny: równie jak pierwszy, nie jest ustanowiony od ludzi, lecz od nich bywa poznawany: codzienne zaś doświadczenie każdego przekonać może, iż odmiennie rzeczy poznanie bynajmniej nie odmiennie.

Prawo Przyrodzone jest zawsze jedno i nieodmienne, mimo obszerney onego rozciągłości, do wszystkich stopunków, obiektów, okoliczności i stanów, w których się różni ludzie kiedykolwiek znajdować mogą. Prawo Przyrodzone jest dziełem samego Boga: jako odmieniać je, jest rzeczą dla ludzi niepodobną, a nie poznawać i zaniedbywać, szkodliwą; tak zachować jest świętą ku Bogu, Najmądrszemu i Wszemmocnemu Prawo-

dawcy, powinnością: co gruntownie wszystkim poznać należy.

§ 22.

O sposobie przyrodzonym, którym człowiek przychodzi do wiadomości i poznania Boga.

Człowiek, którego siły Dufzy nie są zaniedbane i uśpione, zastanawiając uwagę nad swoim iestestwem i przyrodzeniem, nad swemi potrzebami i siłami, nad rzeczami, które go zewsząd otaczają; a tym barziej rozciągając też uwagę do ogólnego świata porządku, i osnowy skutków i przyczyn; przychodzi do wyobrażenia *Pierwszej Przyczyny*, i przekonuje się o iey bytności: a posuwając ieszcze dalej swą uwagę; poznaje, że pierwsza przyczyna musi być iestestwem od żadnego innego nienależącym, niepodległym, konieczną od wieków bytność mającym, nieodmiennym, wszechmocnym, niepojęcie mądrym, dobrym, sprawiedliwym, słowem, iestestwem naydoskonalszym.

Niemoże żaden człowiek mieć zupełnie doskonałego wyobrażenia *Pierwszej Przyczyny*: ale oddalając od niego wszystko, cokolwiek jest niedoskonałością, niedostatkami, a tym barziej wadą i słabością; przyznając zaś, wszystkie istocie iey właściwe przymioty i doskonałości w naywyższym stopniu, i bez żadnego ograniczenia; przybliża się człowiek do prawdziwej znajomości i czci Boga Stwórcy swego.

§. 23

O Religii, którą człowiek z samego przyrodzenia winien Bogu.

Religia jest zupełna i naywyższa cześć, oddawana temu, komu się należy: to jest, cześć naywyższego szacunku, i naygłębszego uzanowania; cześć naywiększej miłości, wdzięczności, i ufności; cześć zupełnego posłuszeństwa i poddaństwa.

Jako samo wyobrażenie Boga jasnie pokazuje, że cześć zupełna i naywyższa

należy się Bogu, i innemu iestestwu, prócz samego Boga, należęć się niemoże; tak niepodobna rzecz jest, aby ktokolwiek ma znościomość Boga, niepoczuwał się do powinney czci ku niemu. Religia więc czyli zupełna i najwyższa cześć Boga, jest przyrodzoną i nieodmienną człowieka powinnością: bo *naprzód* wynika z istoty Boga, który jest pierwszym wszytkiego początkiem, i najdoskonalszym iestestwem. *Powtórę* wynika z istoty człowieka, jako obdarzonego rozumem i wolą. *Potrzecie* wynika z nieodmiennego stosunku, który zachodzi między Stwórcą a stworzeniem, między iestestwem najdoskonalszym a iestestwem rozumnym i wolnym, między wszechmocnym, sprawiedliwym, i dobroczynnym Panem, a człowiekiem słabym, wszytkiego potrzebującym, i w nieodmienney zawsze od Boga dependencyi zostającym.

Wszytkie rzeczy stworzone, sprawujące posług swego przyrodzenia te skutki, które Bóg zamierzył, dążące do

tych celow, które im założył, wielbią i okaznią doskonałości Stwórcy, wykonywają Wszechmocną wolą jego: człowiek zaś, jako stworzenie rozumne i wolne, powinien oddawać Bogu cześć rozumną i wolną; powinien pełnić wolą jego, we wszytkich swoich sprawach wolnych. Z tąd i ta prawda jest oczywista, że zachowanie wszelkich Ustaw przyrodzonych, jest istotną częścią Religii, iest przyrodzoną człowieka ku Bogu powinnością.

Nie tylko zaś ten niewypełnia swej powinności, kto do żadney czci Boga niepoczuwa się, lub kto należącą się cześć Bogu, innemu iestestwu oddaje; lecz i ten, który przez grubą niewiedomość lub błąd, taką oddaje Bogu cześć; jaka jest niezgodna z prawdziwym wyobrażeniem Boga, przeciwna jego dobroci, sprawiedliwości, i woli w ustanowionych dla człowieka prawach okazanej; i taką cześć, nie należy nazywać Religią,

lecz zabobonnością, którey różne mogą być gatunki.

§ 24.

O zupełney Sankcyi Ustaw Przyrodzonych

Udzielona człowiekowi wolność zdawałaby się sprzeciwiać tej nieodmiennej dependencyi, w której zostaje stworzenie od Stwórcy swego; gdyby człowiek w sprawach swoich wolnych, nie był zupełnie obowiązany, do podlegania przepisanyam sobie prawdom; gdyby, tak z podległości jak z nieposłuszeństwa, albo żadne albo równe dla człowieka wynikały skutki. Jako wolność człowieka okazuje, że przez ten przymiot, jest zdolny zaśluzić na karę lub nagrodę; tak istotna stworzenia od Stwórcy dependencya dowodzi, że pobudki nagrody i kary, stworzeniu rozumnemu i wolnemu są istotne; że posłuszeństwo bez nagrody, nieposłuszeństwo bez kary być nie może.

W całej dotąd osnowie widzieliśmy,

że sprawy z przyrodzenia dobre, są zgodne z prawdziwym dobrem i pożytkiem człowieka, że sprawy złe ciągną za sobą szkodliwe skutki: i ten jest trwały i powszechny porządek przyrodzony. Nadto, życie prawdziwie cnotliwe sprawuje wewnętrzny pokoy, i trwałą duszy weselość: przeciwnie zaś, życie występne ciągnie za sobą wewnętrzny smutek, trwogę, i ustawiczne, jak zowią, zgryzoty sumnienia: o czym dostatecznie każdego, doświadczenie i pilna uwaga, przekonać może. Lecz z tąd bynajmniej wnosić nie należy, że po śmierci żadna dla człowieka nie zostaje nagroda, lub kara: gdyż naprzód: Dusza człowieka nie ginie razem z ciałem, lecz jest nieśmiertelna: co tylą dowodami, starożytni i późniejsi Filozofowie, gruntownie okazują. *Powtóre*, z Porządku Fizycznego, (który Bóg ustanowił, a którego ustawicznie, z przyczyny człowieka wolnego, mieszać i odmieniać niechce) są wynikające okoliczności, w których cnota nieodbiera zu-

pełney nagrody, występki nieodnosi
zupełney kary, owszem nawet cnota cza-
sem bywa nieszczęśliwą, a występki po-
myślny: zatem uważając niekończoną
dobroć, sprawiedliwość, i wszechmoc-
ność Boga; wątpić niemożna, że po
skończonym tym życiu, zostaje jeszcze
dla człowieka nagroda lub kara.

Jest więc doskonały przyrodzony
obowiązek moralny, jest zupełna i dosko-
nała *Sankcya* ustaw przyrodzonych; o-
czym, barziej nas jeszcze zapewnia Na-
uka Religii od Boga objawionej.

Koniec Części Pierwszej.



CZĘŚĆ DRUGA O PRAWIE POLITYCZNYM

*Nihil est profectō praeclabius, quàm plane intelligi,
nos ad iustitiam esse natos; neque opinione, sed natura
constitutum esse. Quod iam patebit; si hominum in-
ter ipsos societatem conjunctionemque perspexeris.*

Cic: de Leg: lib: I.

§. I.

Wyobrażenie Nauki Prawa Politycznego.



PRzez Naukę Prawa Politycz-
nego rozumiemy: *Wykład*
porządku tego, co się Naro-
dowi całemu od Zwierzch-
ności Najwyższej, i co się teyże Zwierz-

chności, od Narodu całego, należy; czyli, wykład należytości i powinności wzajemnych, między Narodem i Zwierzchnością jego zachodzących.

Niemając doskonałego i jasnego wyobrażenia Narodu i Naywyższej Zwierzchności, niemożna wyrozumieć wzajemnych między nimi obowiązków. Aby zaś wiedzieć, *naprzód*, co jest właściwie *Naród*, czyli ta społeczność, którą nazywają *Cywilną* lub *Polityczną*, znać potrzeba; kiedy, dla jakich potrzeb, na jaki koniec, i jakim sposobem, ludzie łączą się w społeczność *Cywilną*, i na czym iej istota zawisła. *Powtóre*: aby wiedzieć, co jest *Naywyższa w Narodzie Zwierzchność*, poznać należy: kiedy, z jakiej potrzeby, na jaki koniec, od kogo, i jakim sposobem bierze swój początek ta Zwierzchność, co jest właściwie w sobie, i na czym istotnie zawisła. A tak, mając już jasne i dokładne dwa te wyobrażenia, łatwo jest poznać: jakie (podług przyrodzonego porządku, podług stanu potrzeb

i sił ludzkich, podług przyrodzonych każdego człowieka należytości,) są właściwe Narodowi i Naywyższej Zwierzchności należytości i powinności.

Z kąd da się jasnie widzieć, że *Nauka* czyli *Teorya Prawa Politycznego*, jest różna od onego *Historyi*: że sprawiedliwość jest zawsze nieoddzielna od rzetelnego i trwałego pożytku; że *prawidła prawdziwey Polityki*, czyli *Nauki rządzenia ludźmi w społeczności zośtającymi*, nie różnią się od *prawideł przyrodzoney sprawiedliwości*: że żadne *Prawo Polityczne pisane* (*Jus Politicum positivum*) niemoże i niepowinno być arbitralne.

§. 2.

O Pospolitych Potrzebach ludzi w stanie rolniczym i towarzyskim zośtających.

Kiedy rozmnożeni na ziemi ludzie przychodzą do stanu Rolniczego; kiedy osiedli na jednym miejscu żyją ciągle w przyrodzoney z sobą społeczność, w ten

czas, pospolitych życia swego towarzyskiego i rolniczego potrzeb, doznawać muszą.

Lubo w każdym stanie, w każdym sposobie życia, w każdym towarzystwie, pragną i potrzebują ludzie bezpieczeństwa swej osoby, i wszelkiej swej własności; ktokolwiek jednak dobrze zważy stan Rolniczy, uznać musi, że w tym stanie największa jest potrzeba zupełnego bezpieczeństwa. W stanie bowiem Rolniczym, *naprzód* wszyscy ludzie, a osobliwie właściciele gruntu więcej mają rzeczy do strzeżenia i bronięcia, więcej posiadają dóbr; które się z większą pracą i kosztem nabywają; które, albo barzo trudno, albo cale niemogą być ukryte i przenośne. *Powtórę* w tym stanie, więcej zachodzi między ludźmi związków, więcej z obopólnych do wypełnienia obowiązków. *Potrzebie* w tym stanie rzecz niepodobna, aby niewynikały między ludźmi spory i wątpliwości, które niebędąc ułatwione, mogą rodzić

hiesnaski, kłótnie, i bitwy. *Poczwarte* Przywiękzszej ludności, bliskości iednych osob z drugimi, częstej komunikacyi, nierówności majątków, częściej się może zdarzać i udawać napaść, przemoc, naruszenie własności lub wolności. *Nakoniec*, zostająca w stanie Rolniczym gromada ludzi, może się obawiać lub doświadczać napaści i gwałtu innych ludzi, w swym towarzystwie rolniczym niezostających, a przez chciwość, ślepotę, lub niedostatek; chcących niesprawiedliwie korzystać mocą i gwałtem, z owocu prac i kosztów rolniczych. Istotna więc jest, i wszystkim osobom, w Rolniczym i Powszechnym stanie żyjącym, *pospolita potrzeba zupełnego bezpieczeństwa tak wewnętrznego, jak zewnętrznego.*

Nadto, w stanie Rolniczym konieczna jest potrzeba zamiany czyli handlu: a im barziej rozkrzewia się rolnictwo, tym barziej pomnaża się ludność, przemysł, rzemiosła, i zamiana czyli handel:

zatem w takowym stanie, ludzie coraz barziej potrzebują gościńców, mostów, spławu na rzekach, kanałów, dla łatwey między sobą komunikacyi; potrzebują placów, składów, miéysc obronnych, i wiele tym podobnych rzeczy; które do nikogo w szczegulności, lecz do wszystkich włącznie wspólnie należeć, do wszystkich używania, potrzeby, i wygody służyć mają: przeto ie przyzwoicie *własnością* *pospolitą* nazwać można. Im do większego wzrostu i doskonałości przychodzi, stan ludzi rolniczy i towarzyski; tém większa pokazuje się potrzeba rozlicznych *własności* *pospolitych*.

Jako bez wolnego używania przyrodzonych należytości, bez zachowania przyrodzonych powinności, bez zobowiązney pomocy, bez czynienia i zachowania dobrowolnych ugod, bez wolney zamiany, nieprzystąpiłyby nigdy ludzie do najlepszego podług przyrodzenia stanu, to jest, do stanu rolniczego: tak przyszedłszy do tegoż stanu, niemogą w nim dłu-

żej zostawać, a tym barziej niemogą o niego ulepszać i doskonalić, bez tychże samych warunków: dla których, osiadłe na jednym miéyscu, i rozmnożone *Familie* w *stanie Rolniczym i Towarzyskim*, coraz jaśniej poznają, i coraz barziej czują, dwie istotne *pospolite potrzeby*, to jest: Naprzód, *Potrzebę zupełnego bezpieczeństwa*: Powtóre, *Potrzebę własności pospolitych*.

§. 3.

O Ugodzie Pospolitej.

Ktokolwiek zna przyrodzenie ludzkie, wątpić niemoże, iż wspomniane potrzeby, ludzi w stanie rolniczym i towarzyskim zostających, prowadzić muszą do tego; bez czego tym potrzebom zarażać niemożną; a do czego w stanie swoim znajdują zdolność i łatwość, przy dostateczney Instrukcyi, ludności, dostatkach, i trwałe na jednym miéyscu osiadłości.

Dla każdego człowieka, ile razy

własnymi siłami zachować się, i potrzebom swoim zadość uczynić niemoże, przyrodzonym jest środkiem, szukać związku i pomocy innych. Szrodek ten ludziom w stanie rolniczym i towarzyskim jest dobrze wiadomy, i we wszystkich okolicznościach, we wszystkich wzajemnych potrzebach używany, przez ustawiczne ugody i zamiany: bez których, stan rolniczy ani się zacząć, ani trwać niemoże. Gdy więc widzimy, że ludzie na jednym miejscu osiedli, rolnicze i towarzyskie życie prowadzący, doznają dwóch istotnych, nieprzełannych, i pospoliczych potrzeb; którym żaden w szczególności własną swą siłą, przemysłem, i kosztem, trwale i zupełnie zadość uczynić niemoże; a którym wszyscy razem skuteczniej na zawsze zaradzić mogą, łącząc do tego celu swe chęci, siły, i dostatki; rzecz oczywista, że prędzej lub później: w spokojnej i wolnej od prac i trosk chwili, czyli w zdarzonych okolicznościach trwogi, zamieszania, i niebezpie-

czeństwa; z powodu iednostajnego wszystkich doświadczenia i uwagi, czyli za pomocą rady, namowy, i oświecenia iednej lub więcej osób; razem, czyli po dzielnie i następnie; wszyscy w tym stanie (o którym mamy mowę) zostający ludzie, osobliwie zaś właściciele gruntu, i głowy swych Familii czyli Społeczności domowych, przystąpić muszą do *Pospolitej ugody*; przez którą, łączą się z sobą wszyscy ku wspólnej pomocy, i onę sobie zaręczają w tym wszystkim, czego wspólnie potrzebują, to jest, wszyscy sobie przyrzekają: *Zupełne, naprzód, bezpieczeństwo i wspólną obronę w każdym razie. Powtórę, wspólną składkę na nakłady pospolite.*

Czyli Ugoda pospolita jest *wyrażoną*, czyli *domniemaną*; wszystkie wspomniane, lub wspomnianym podobne okoliczności, przypadkowe i odmienne, nie mogą zwątląć i zaćmić tego, co w takowej ugodzie jest istotne i nieodmienne. Rzecz więc oczywista; *naprzód*, że

ugoda pospolita wynika ze stanu potrzeb i sił ludzkich. *Powtóre* że prócz ugody pospolitey, niemasz innego lepszego i pewniejszego sposobu, zaradzenia potrzebom pospolitym. *Potrzebie*, że jako potrzeby nakłaniają ludzi do takowej ugody; tak cel iéy niemoże być inny, tylko pomoc pospolita w potrzebach pospolitych, czyli skuteczne zaradzenie tymże potrzebom. *Poczwarte* że istota ugody pospolitey, w tych dwóch zamyka się warunkach, to jest: *Ze wszyscy mają bronić każdego; wszyscy mają się przykładać do nakładów pospolitych. Po piąte*, że przez ugodę pospolitą ludzie nie odstępują i niezrzekają się żadnych należytości przyrodzonych; lecz wszystkie w caley zupełności ubezpieczyć, jest zamiarem i treścią ugody pospolitey.

Jako więc, podług przyrodzonego porządku, ugoda pospolita nieuchybnie kiedyżkolwiek nastąpić musi, jak jest potrzebna, sprawiedliwa: tak nie jest i nie może być arbitralna.

Właściwe Wyobrażenie Społeczności, która z Ugody Pospolitey wynika.

Kiedy między ludźmi, w stanie rolniczym i towarzyskim zstaiącemi, nastąpi ugoda pospolita; już tém samém, oprócz przyrodzoney społeczności, nowa między niemi wszystkiemi zachodzi społeczność: w której wola, siła, i majątek wszystkich, są wspólnie ziednoczone, ku zaradzeniu wspólnym potrzebom.

Jako ugoda pospolita jest toż samo co ziednoczenie; czyli związek pospolity woli, sił, i dóbr, z powodu pospolitych potrzeb, dla skutecznego tymże potrzebom zaradzenia; tak ziednoczeni tym sposobem ludzie, stają się iedną społecznością, i jednym nieiako ciałem swe potrzeby i siły mającym, które zowiemy *Społecznością udzielną, Społecznością Cywilną, Narodem, Rzecząpospolitą*, i t. d. a ziednoczona wola, siła, i majątek wszystkich do iednego

powszecznego celu, jest iedną, ndziel-
ną, i *naywyższą władzą*, która ma sku-
tecznie zaradzić potrzebom pospolitym.

Lecz co każdy człowiek ma z przy-
rodzenia, lub czego słusznie nabył i na-
bydź może, co się każdemu człowieko-
wi, podług przyrodzenia lub podług u-
gody, należy; to wszystko w *Společności*
Cywilney oczywiście dla każdego
zostaie nienaruszone; czyli *własność i*
wolność człowieka, w całej swej roz-
ciągłości, i zupełney pewności, zostaie o-
calona i utwierdzona nowym *stanem Cy-*
wilnym: gdy cała osnowa, tak przyro-
dzonych jak ugodnych należytości i po-
winności, między ludźmi w życiu Rolni-
czym i Towarzystwem zachodzących, nie-
tylko w niczym nie jest przerwana, ale
owsem gruntowniey i skuteczniey ob-
warowana przez *związek pospolity*, i za-
pewniona przez *pospolitą i Naywyższą*
Władzę: która ma wszystko ubezpieczyć
skuteczną obroną, i używanie wszystkie-

go ułatwić, opatrzeniem własności po-
spolitych.

§. 5.

O potrzebie poruczenia komukolwiek
Władzy Naywyższej.

Związek Pospolity byłby próżny i
nie skuteczny, potrzeby pospolite nieby-
łyby opatrzone; gdyby ziednoczeni lu-
dzie niepomyślili i nieustanowili, jakim
sposobem i od kogo, ma bydź kierowana
Naywyższa władza, ku obronie i po-
mocy wszystkich. Ponieważ zaś cała
społeczność, czyli wszyscy Obywatele i
składający, zajęci pracami i potrzebami
swemi, niemogą z wielu przyczyn sami
przez się wykonać zupełnie tego, czego
w spólnie potrzebują, i co sobie w spól-
nie przyrzekają, zatem cała społeczność,
wybrany od siebie, mniej lub więcej
osobom, przez *Ugodę wyraźną lub do-*
mniemaną, powierza *Naywyższą Władzę*,
i opatrzenie potrzeb pospolitych poru-
cza. Oddana komukolwiek władza nay-

wyższa w społeczności, zowie się *Rząd*.
dem czyli *Naywyższą Władzą Polityczną*,
 a społeczność w tém względzie, zowie się
Ciałem Politycznym czyli *Spółecznością*
Polityczną.

§. 6.

O kształcie (czyli formie) i o Układzie
(czyli Konstytucyi) Rządu Narodowego.

Jako Naywyższa Władza powierzona
 być może od Narodu iedney lub wię-
 cey osobom, i różnym sposobem udzielo-
 na, i rozłożona; tak rozmaity być mo-
 że *kształt i układ Rządu Narodowego*,
 złączeni ludzie w iedną pospolitą spo-
 łeczność, tak w tey mierze postąpić mu-
 szą, jak być dla siebie najlepij sądzą,
 i jak najlepij to uczynić mogą.

Mimo iednak wszelkich odmienno-
 ści w kształcie i układzie Rządu, rzecz-
 jest niezawodna: *Naprzód*, że Władza
 Naywyższa jest iedną i nierozdzielna:
 przeto mimo rozmaitego udziału tey
 władzy, i odmiennego ||co do różnych

części rozłożenia, zawsze naywyższa
 moc i zwierzchność musi być oddana
 albo iedney osobie, albo iednemu zgro-
 madzeniu z jakiegokolwiek liczby ośob
 złożonemu. *Powtórę*, komukolwiek po-
 wierzona jest Władza Naywyższa, w ja-
 kimkolwiek kształcie i układzie; zawsze
 też sama jest istota i rozciągłość *Nay-*
wyższej Zwierzchności, i podług porząd-
 ku przyrządzonego, podług stanu potrzeb
 i sił ludzkich, podług istoty ugody po-
 spolitey i społeczności polityczney, nie-
 odmiennie zachodzą należytości i powin-
 ności, między całym Narodem a *Nay-*
wyższą Zwierzchnością, czyli między
 osobami piastującemi *Naywyższą Władzą*
Narodu.

Poznawczy zaś obowiązki politycz-
 ne, sądzić dopiero można, komu od
 Narodu, w jakim kształcie i układzie,
 może być przyzwoicie powierzona Wła-
 dza Naywyższa: bo oczywista znajomość
 stosunków i obowiązków politycznych ia-
 śnie daje poznać, w jakim kształcie i

układzie rządu, Narod może być pewny, o skutecznym na zawsze zaradzeniu potrzebom pospolitym, dla których Naywyższa Zwierzchność ma miejsce w Narodzie.

§. 7.

*O wzajemnych Narodu i Naywyższej
Zwierzchności potrzebach.*

Znając dobrze, co ludzi prowadzi do społeczności polityczney, do ustalenia i poruczenia komukolwiek bądź Naywyższej Zwierzchności; wątpić nie można, w czym Narod obeyśdź się niemożę bez zwierzchności, czego od niey zawsze i nieodmiennie potrzebuie. Lecz z drugiey strony, ktokolwiek ma poruczoną Naywyższą Zwierzchność, musi potrzebować od Narodu tego wszystkiego, bez czego niepotrafiłby zadosyć uczynić potrzebom Narodowym; to iest, ktokolwiek piasłue Naywyższą Zwierzchność, oczywiście potrzebuje: *naprzód* zupełney władzy i siły, *powtóre*, przyzwoitych dóstatków. Jako żadna z tych

dwóch stron iedna bez drugiey zoftawać niemożę, to iest, Narod bez Zwierzchności, a Zwierzchność, bez Narodu; tak między wzajemnymi ich potrzebami oczywisty zachodzi związek.

§. 8.

*O wzajemnych Należytościach i Powinnościach między Narodem i Naywyższą
Zwierzchnością zachodzących.*

Jasne Narodu i Naywyższej Zwierzchności wyobrażenie, oraz wzajemnych Narodu i Zwierzchności potrzeb, i oczywistego między temiż potrzebami związku gruntowne poznanie, przekonać każdego powinno: *naprzód*, że muszą zachodzić należytości i powinności między Narodem i Naywyższą Zwierzchnością; *powtóre*, że zachodzące między Narodem i Zwierzchnością obowiązki, muszą być zupełnie wzajemne, podług powszechnego o wszelkich obowiązkach prawidła; *potrzebie* że obowiązki między Narodem i Zwierzchnością niemożę być

inne, tylko te, których obiedwie strony potrzebują; że zatem potrzeby Narodowi i Zwierzchności Naywyższej właściwe, oraz tychże potrzeb iedność i związek widocznie pokazują, co się Narodowi od Zwierzchności Naywyższej, co się teyże Zwierzchności od Narodu nieodmiennie należy.

Rzecz więc oczywista, że Narodowi od Naywyższej Zwierzchności należy się: *naprzód*: zupełne bezpieczeństwo; *Powtórę*, opatrzenie własności pospolitych. Zatem Naywyższej Zwierzchności te są ogólne *Powinności*:

Pierwszą, czynić to wszystko, czego wyciąga zupełne Narodubezpieczeństwo, tak wewnętrzne iak zewnętrzne.

Drugą, łożyć dostatecznie na nakłady pospolite.

Aby zaś Naywyższa Zwierzchność mogła zadość czynić potrzebom Narodu, czyli wypełniać powinności swoje, te są iey ogólne *Należytości*,

Pierwszą, władać ziednoczoną wolą i siłą Narodu, ku opatrzeniu potrzeb iego.

Drugą, mieć dostateczne i pewne dochody, na nakłady pospolite.

Powinnością zatem Narodu iest: *naprzód*, podlegać Rządowi Naywyższej Zwierzchności w tém wszystkim, czego od niey potrzebuie; *powtórę*, oddawać składkę czyli podatek coroczny, na nakłady pospolite.

Te są obowiązki polityczne, między Narodem i Naywyższą Zwierzchnością nieodmiennie zachodzące: które w szczególności pilnie zważyć, oraz ich rozciągłość, związek, sposob wykonania, i rzeczywelne w ich dopełnianiu dla Narodu i Zwierzchności Naywyższej pożytki, zgodne z przyrodzoną sprawiedliwością, gruntownie poznać należy.

§. 9.

O wewnętrznym Narodubezpieczeństwie, w ogólności.

W ten czas Narod będzie zupełnie

wewnątrz bezpieczny, to jest, *Własność i wolność* wszystkich Obywatelów będzie upewniona; gdy wszyscy pełnić będą obowiązki swoje, tak z przyrodzenia, jak z ugody wynikające. Do czego konieczne potrzeba; aby wszyscy dobrze znali swe powinności; aby do ich zachowania skutecznie byli nakłonieni; aby we wszystkich wątpliwościach, sporach, lub poniesionych krzywdach, każdy łatwo i spokojnie mógł otrzymać, co mu się słusznie należy; aby nakoniec, przeciw gwałcącym swe powinności, dostateczna i wszystkie siły szczególne przewyższająca moc, była zawsze gotowa do skutecznego obrony wszystkich, i każdego w szczególności Obywatela.

Z kąd oczywiście wynika, że do zupełnego w Narodzie bezpieczeństwa: *Naprzód*, potrzebne są Ustawy, któreby wszystkim były wiadome; wszystkich obowiązki wyrażały, i każdego do pełnienia swych powinności skutecznie nakłaniały. *Powtórę*, potrzebny jest Urząd

Sądowy. *Potrzebie*, potrzebna powszechna Instrukcja. *Poczwarte*, potrzebna jest potęga żołnierska.

To wszystko, ma jak najlepiej wykonać dla Narodu Zwierzchność Należytszą: to wszystko jest iey powinnością; na to wszystko, ma należąca się sobie od Narodu zupełną moc i władzę: i w tym wszystkim, Narod winien Należytszej Zwierzchności zupełną podległość.

§. 10.

O potrzebie i gatunkach Ustaw Narodowych.

Skoro ludzie, złączeni w iedną wspólnotą społeczną; zostają pod opieką Należytszej Zwierzchności; najpięrszą i naysłuszniejszą jest sprawą, opisanie potrzebnych Ustaw. Lubo żadna społeczność bytż niemoże, bez obowiązków zobowiązanych między osobami tęż społeczeństwo składającemi; lubo widoczna

jest osnowa należytości i powinności, tak przyrodzonych jak ugodnych, w życiu rolniczym i towarzyskim; te jednak przyczyny, które przyprowadziły ludzi do związku i społeczności Cywilney, jawnie dowodzą: że dla powszechney na zawsze wiadomości, zupełney pewności i bezpieczeństwa, potrzebne są Ustawy; któreby wyraźnie opisywały wszelkie zachodzące między Obywatelami obowiązki, tak przyrodzone, jak ugodne; któreby, we wszystkich zdarzeniach i okolicznościach, wymieniały i zakazywały wszelkie sprawy, tymże obowiązkom przeciwne.

Takowe Ustawy, zawierające i ubezpieczające całą osnowę należytości i powinności, między wszystkimi częściami społeczności Cywilney zachodzących, zowią się *Ustawami Cywilnymi*. Jako zaś w społeczności Polityczney, oprócz zachodzących między obywatelami obowiązków, są rzetelne obowiązki polityczne (o których mowę mamy) zachodzące

dzące między całym Narodem i Należytością Zwierzchnością; tak konieczną jest potrzebą, aby też obowiązki polityczne były dokładnie opisane, z wymienieniem wszelkich przypadków i okoliczności i z wyraźnym zabronieniem wszelkich spraw, tymże obowiązkom przeciwnych. Ustawy, w których są opisane i zabezpieczone obowiązki polityczne, zowią się *Ustawami Politycznymi*; bez których (jak się z całego wykładu da widzieć) Narod żadnego bezpieczeństwa i trwałości mieć niemoże.

Doświadczenie wszystkich wieków i Narodów dowodzi, że oprócz istotnych Ustaw wszelkie obowiązki zabezpieczających, potrzebne są *Ustawy Porządkowe*, tak Cywilne jak Polityczne. Ustawy Porządkowe Cywilne przepisywać mają, porządek i sposób postępowania w znaczniejszych ugodach, zamianach, i we wszystkich takowych sprawach obywatelskich, od których zawisła pewna

wiadomość, co jest czyją własnością, co się komu i od kogo należy: a to dla zupełniejszego własności i wolności obywatelów bezpieczeństwa, dla zatamowania wszelkich sporów i kłótni, wszelkich podstępów i wybiegów, któreby sprawiedliwość i powszechną spokojność naruszać mogły.

Jeżeli zaś, w cenniejszych sprawach obywatelskich, potrzebny jest pewny porządek; w sprawach zaśże politycznych, z których są wszystkie wielkie wagi, wszystkie ściągaia się do całości i bezpieczeństwa Narodu, tym barziej, iednostajny i wszystkim wiadomy porządek, jest potrzebny. Wszystko, cokolwiek się tycze Rządu Krajowego, sposobu używania należytości, lub wypełniania powinności najwyższej Zwierzchności, i wszelkich spraw jakichkolwiek Urzędników, udział władzy politycznej mających, powinno być wyraźnie określone i opiane w Ustawach Porządkowych Politycznych. Ani sama Najwyż-

sza Zwierzchność, ani iey Namieśtnicy nie działać niepowinni, tylko sposobem i porządkiem wprzód opisanym, i całemu Narodowi wiadomym: inaczej, Zwierzchność Najwyższa nieustrzegłaby się arbitralności w Rządzie, omyłek, podstępów, i szkodliwych Narodowi błędów; a obywatele, chcący najwierniej dopełniać swe powinności, niebyliby z strony Zwierzchności swojej, spokojnemi i bezpiecznemi.

§. II.

O potrzebie Sankcyi Ustaw Narodowych.

Wszelkie w Narodzie Ustawy byłyby daremne; gdyby ich zachowanie zależało od niestatecznej i odmiennej każdego woli. Nieuchybnie więc potrzebne są, rzetelne i pod zmyśły podpadające pobudki; któreby skutecznie nakłaniały wszystkich, do zupełnego ustawom posłuszeństwa. Do powszechnej zatem wszystkich obrony i bezpieczeństwa należy, aby w każdej ustawie, za

sprawy, przeciwne obowiązkom, tak przyrodzonym iak ugodnym, była przepisana pewna i wyraźna kara; pewna żeby każdy wiedząc, pewny skutek zakazanej sprawy, nieważyl się oney popełniać; wyraźna, aby miara kary niezależała od arbitralnego zdania i odmiennych namietności Urzędników; przez co i Ustawy traciłyby moc swoją, i obywatele bezpieczeństwa,

§. 12.

O potrzebie Promulgacyi Ustaw Narodowych.

Jako Narodowych Ustaw ten jest istotny zamiar, aby ich zachowanie upewniało każdego obywatela własność i należytość; tak rzecz oczywista, że wszystkie Ustawy Cywilne i Polityczne, istotne i porządkowe, powinny być sposobem uroczystym, ogłoszone i do wiadomości wszystkich podane, w krótkich, dokładnych, i jasnych wyrazach: inaczej, Ustawy zamierzonego niemialyby skutku,

władza wszelkich Urzędników byłaby arbitralna, Obywatele niemieliby w niczym pewności i bezpieczeństwa.

§. 13.

Istotne Ustawy Narodowe, tak Cywilne iak Polityczne, w niczym arbitralne być nie mogą.

Wątpić niemożna, że bezpieczeństwo, pomyślność, i trwałość każdego Narodu, istotnie zależy od doskonałego układu całej osnowy Praw Narodowych. Prawda ta postrzeżona od wielkich ludzi, dała pochop do rozmaitych układów Prawodawstwa. Lecz wszelki układ jest płonny albo szkodliwy, jeżeli się niezgadza z przyrodzonym porządkiem, od którego ludzie bezkarnie odstąpić niemogą. Jak powszechne, tak fałszywe i szkodliwe, jest wyobrażenie Ustaw Narodowych, jako odmiennych i arbitralnych. Ustawy istotne tak Cywilne jak Polityczne, gdy w niczym nie powinny być przeciwne zachodzącym

z natury lub z dobrowolney ugody obywatelom, arbitralne bydy niemoga.

Cały porządek Cywilny (jakośmy widzieli) co do istoty z samego przyrodzenia znajduje się w społeczności, przed ustanowieniem Najwyższej Zwierzchności i opisaniem wszelkich Praw Cywilnych: które ten wspomniony porządek, wymienić i zabezpieczyć powinny. Prawa Cywilne, jako nie nadają nikomu własności i wolności, tak ani oney nikomu odebrać, ani określić i obarczać, sprawiedliwie niemoga: bo każdy człowiek z przyrodzenia ma własność i wolność Osobistą; z tey wynika własność Ruchoma i Gruntowa, oraz zupełna onych używania wolność: w tym więc względzie, Ustawy Cywilne arbitralne bydy niemoga ani co do swego obiektu, ani co do istotnego celu, który jest zupełne ubezpieczenie własności i wolności każdego obywatela. Wzajemne zaś między Obywatelami obowiązki, podług służącej każdemu własności i wolności, są

albo przyrodzone albo ugodne: Ustawy Cywilne niemoga w niczym tych obowiązków odmieniac, niemoga onych opuścić, a tém barzciey niemoga ich znosić, lub onym przeciwne nakazować; bo by tém samem, zamiast ubezpieczenia, naruszały własność i wolność. Wszelkie także sprawy ludzkie, albo są z natury swojej zgodne z bezpieczeństwem własności i wolności, z przyrodzonymi i ugodnymi obowiązkami, albo im przeciwne; zatem z przyrodzenia są dobre lub złe, w towarzystwie pożyteczne, lub szkodliwe: przeto Ustawy Cywilne, gdy pierwsze sprawy nakazować, drugie zakazywać powinny, nowej dobroci lub złości moralney sprawom nadawać niemoga.

Toż samo rozumieć należy o Ustawach Politycznych: obowiązki Polityczne (które rozstrząsamy) wynikając z przyrodzonego Społecznego porządku, są zawsze iedne i nieodmienne: a zatem Ustawy Polityczne, mając zabezpieczać

też obowiązki, w jakimkolwiek kształcie Rządu, niemogą być arbitralne.

Rzecz także niepodobna, aby Ustawy tak Cywilne jak Polityczne, mogły być obojętne, to jest, ani złe ani dobre: bo jeżeli Ustawy nic nieprzykazują, ani zakazują, tém samém nie są Ustawami; jeżeli zaś przykazują co lub zakazują, tém samém nie są obojętne, lecz albo dobre, sprawiedliwe, i pożyteczne, albo szkodliwe i niesprawiedliwe.

Wszystkie przypadkowe okoliczności różnego klimatu, położenia kraju, kształtu Rządu, obyczajów, wkorzenionych opinii, i tym podobne, usprawiedliwić niemogą Ustaw przeciwnych przyrodzeniu: bo nie zatamować zupełnie niemoże szkodliwych skutków, które wynikają z pogwałcenia przyrodzonych i nieodmiennych Ustaw.

Ta więc Polityków Maxyma: że *Ustawy Narodowe powinny być we wszystkich stosunkach z sobą zgodne, że*

powinny być pisane podług celów i prawideł niesprzeciwiających się z sobą; w ten czas będzie dobra i prawdziwa, gdy iey oddzielać niebędziemy, od tych dwóch niezawodnych Prawideł: Naprzód, Ustawy Narodowe powinny być we wszystkich zgodne z Ustawami porządku przyrodzonego; powtóre, że istotnym celem Ustaw Narodowych, jest najzupełniejszy w całej obfzerności ubezpieczenie Własności i Wolności, wszystkich ludzi Narod składających.

§. 14.

O Ustawach Porządkowych.

Ustawy porządkowe tak Cywilne jak Polityczne, podług odmiennych w Narodzie okoliczności, mogą być w prawdzie, stosownie do nich, rozmaite i odmienne: wnosić iednak z tąd nienależy, że są arbitralne, i iedynie od opinii, woli, i upodobania zależące.

Gdyby Ustawy porządkowe mogły być zupełnie arbitralne: tém samém,

mogłyby być często przeciwne istotnym Ustawom Narodowym, mogłyby naruszać własność i wolność obywatelów: Ustawy zaś porządkowe są w Narodzie potrzebne, dla zupełniejszego własności i wolności bezpieczeństwa, dla pewniejszego od wszystkich zachowania obowiązków, przyrodzonych i ugodnych, cywilnych i politycznych. Cokolwiek pożyteczne lub szkodliwe ludziom skutki przynosi, cokolwiek się z istotnym celem społeczeństwa zgadza, lub od niego zbacza; to wszystko pod arbitralne rozporządzenie podpadać niemoże.

Rzecz więc oczywista: *naprzód*, że Ustawy porządkowe, tak cywilne, jak polityczne, te tylko w Narodzie być powinny, które są koniecznie potrzebne, i rzetelnie pożyteczne: żadne zaś Ustawy niepowinny być próżne, tak co do celu, jak co do skutku, ani swym opisem zajmować maia, cokolwiek od przyrodzonego rzeczy biegu, zależeć powinno. *Powtóre*, wszelkie Ustawy porządkowe

(tak w tém, co nakazują lub zakazują, jako w skutkach, które sprawić mogą) powinny być zupełnie zgodne z przyrodzeniem człowieka, z nieodmienną sprawiedliwością, i z istotnymi Narodowymi Ustawami.

Jako więc Ustawy porządkowe, z potrzeby iedynie wynikają, i bez niej byłyby niesprawiedliwym obciążeniem przyrodzonej wolności obywatelów; tak nie opinij, woli, i upodobania, lecz doskonałego poznania, doświadczenia i rozumu być powinny owocem i dziełem. I na ten czas, gdy cały *Układ Prawo-dawstwa* nieodstąpi w niczym od przyrodzonego porządku, będzie oraz pewnie we wszystkich częściach zgodny i prosty, do istotnego społeczeństwa celunaykrótszą i przyrodzoną drogą prowadzący; i niewielka liczba praw potrzebnych, ogólnie i dokładnie napisanych, będzie dostateczna.

Potrzebny opis kary w Ustawach, niepowinien być arbitralny.

Ustanowienie i opisanie potrzebnej kary w Ustawach, równie jak same Ustawy, niepowinno być arbitralne. Władza karania wynika z przyrodzonej obrony: jako każdy człowiek, podług przyrodzenia, słusznie używa własnej siły, ku obronie swej od gwałtu, napadów, i pokrzywdzenia innych; tak Zwierzchność ma moc użycia zbioru sił wszystkich, ku obronie i ubezpieczeniu wszystkich. Z kąd oczywiście wynika, że jako przyrodzona obrona, tam tylko i póty ma miejsce, gdzie i póki onej zachodzi konieczna potrzeba; tak wszelka Zwierzchność przepisująca Ustawy, tyle tylko ma władzy w ustanowieniu kary, ile wyciąga konieczna potrzeba.

Celem kary, nie jest zemsta, ani zgładzenie winy, lub nagrodzenie zelżonej Ustawie i Zwierzchności, lecz sku-

teczne posłuszeństwo Ustawom Narodowym, dla skutecznego bezpieczeństwa. W tym względzie uważając karę, jako pobudkę do zachowania Ustawy, każdy widzi: że jako kara jest koniecznie potrzebna i oczywiście sprawiedliwa, tak miara iey niemoże być arbitralna. Kara nazbyt mała, lub nieprzewyższająca korzyści wynikających z przestępstwa Ustawy, byłaby nieskuteczną pobudką, i nieodpowiadałaby zamierzonemu celowi: kara zaś większa nad tę, któraby była dostateczna, jako względem swego końca niepotrzebna, tak niesprawiedliwa, w nieużyteczne zamieniałaby się okrucieństwo. Wymiarom więc kary, jest *dostateczność pobudki potrzebnej do zachowania Ustawy*. Gdy podług tego prawidła, będzie przepisana kara, wyraźnie za każde przestępstwo; gdy będzie nieuchronna, publiczna, w skutku nieodwołczna, do gatunku sprawy i szkody uczynionej stosowna; na ten czas zupełną moc i powagę mieć będą Ustawy,

Ponieważ zaś cały Narod, i każdy w szczególności obywatel, nie tylko tego potrzebuje, aby miał zupełne we wszystkim bezpieczeństwo; lecz aby toż bezpieczeństwo pewniejszy i skuteczniejszy było w rzeczach większej wagi; barzciej każdego obchodzących, większą stratą i szkodą grożących; idzie zatem, że na sprawy nierówną szkodę przynoszące, równe kary stanowiące być niemożę. A że, podług rosnącej na mnieysze winy surowości, umniejszała by się sposobność zagrozenia większą karą większym i szkodliwszym występkiem; rzecz oczywista jest: że kary powinny być zupełnie proporcjonalne szkodom wynikającym, z popełnienia spraw zakazanych Ustawami. Jako zaś między skutkami ze spraw wynikającymi, tak między karami różnica i proporcya, od arbitralnego ułożenia zależeć niemoże,

Nadto, pómnieć zawsze należy na tę niezawodną prawdę: że w Narodzie dobry rząd i prawa mającym, mnieysze i

łagodniejszy kary będą skuteczniejszy, niżeli najfrozsze okrucieństwa tam, gdzie rząd i prawa arbitralne.

§. 16.

O Władzy Prawodawczej.

Komukolwiek od Narodu jest Naywyższa Zwierzchność poruczona, temu jest oraz oddana Władza Prawodawcza: tak iż w każdym układzie rządu, kto ma Zwierzchność Naywyższą, ten ma władzę prawodawczą; lub kto ma moc prawodawczą, tém samém ma Naywyższą Zwierzchność. Bo wszelki udział władzy, prawem być powinien opisany, a zatem władzy prawodawczej podległy. Gdy jednak (jakośmy pokazali) żadne Ustawy w niczym niemogą być arbitralne; Władza Prawodawcza komukolwiek dana, jak nie jest arbitralna i nieograniczona, tak na tymiedynie zależy: Po dokładnym roztrząśnieniu, i oczywistym poznaniu, przepisać co każdy człowiek w Narodzie, podług obowiązków, które ma

z przyrodzenia, lub z ugody, czynić powinien lub nieczynić; do tego, pod karą przyzwoitą obowiązać; i do wiadomości publiczney podać. Większey rozciągłości Władza Prawodawcza mieć niemoże, uważając ją że jest w Narodzie, że jest od Narodu, i dla Narodu.

Gdyby Zwierzchność Naywyższa miała moc odbierania i nadawania własności, przyczynienia wolności iednym z umniejszeniem oneyże drugim, wkładania powinności bez nadania należytości, i wzajemnie; zrywałaby tém samém związek pospolity, własność i wolność iedynie ubezpieczający, zniósłaby przyrodzoną sprawiedliwość; bez której, niemałz w Społeczności ani prawey Zwierzchności, ani należącey się podległości; lecz z iedney strony, gwałt i przemoc; z drugiej, mężna obrona, albo podła niewola i nędza.

Jako żaden człowiek niemoże się uwolnić od obowiązków przyrodzonych, niemoże onych bezkarnie gwałcić; tak

łaskawy Narod, ani sam uchwalić niemoże praw przeciwnych ustanowionemu od Boga porządkowi, ani takiey władzy prawodawczej nikomu dadz i przyznać niemoże, którey sam niema; a któraby nie dla iego dobra i uszczęśliwienia, lecz na jego szkodę i zgubę bydz miała. W obrębie przyrodzonych pobudek, ślepe poddanie się cudzey woli, z wyrzeczeniem się zupełnym wszelkiey własności i wolności przyrodzoney, jest cale przeciwne przyrodzeniu ludzkiemu: takowa ugoda, jako żadney dostateczney nie-miałaby przyczyny, tak jest zupełnie niepodobna: i gdyby się kiedy przytrafiła, byłaby skutkiem gwałtu i przymusu, lub szaleństwa; lecz na ten czas, ani sprawą wolną, ani ugodą nazwać by się nie-mogła. W tém więc tylko cały Narod, w tém każdy obywatel podaje się władzy prawodawczej, w czym potrzebuje iey obrony i pomocy: a jako środek niemoże bydz przeciwny zamierzonemu celowi, tak władza prawodawcza niemo-

że bydź nieograniczona i arbitralna.

Ludzie w prawdzie, z doświadczenia i przykładu o rzeczach sądzący, bez uwagi na przyczyny, z których skutki wynikają, zapatrując się na Ustawy częstokroć nierozumne, niesprawiedliwe, i niemające innej zasady, prócz zdania i woli rozkazującego, przywykli wystawiać sobie moc prawodawczą, jako moc nieograniczoną stanowienia wszelkich praw; nie uważając, że ustawy przeciwne przyrodzonej sprawiedliwości, są owocem niewiadomości w Prawodawcy i w Narodzie, że ludzie dla tego mogą nie doskonale ustawy pisać, że częstokroć lepszych nieznają, że popełnione omyłki nie są im oczywiste; że iednym słowem, błędzić i mylić się mogą: błędzić zaś, jest smutnym zdarzeniem, jest przywarą ludzi, nie zaś zaszczytem i należytością Naywyższej Zwierzchności: która mocą swoją tego, co jest z przyrodzenia złym w dobre zamienić niepotrafi.

Rzecz więc oczywista, że Władza Prawodawcza Naywyższej Zwierzchności poruczona, nie jest władzą przepisowania tego wszystkiego, co by się iey tylko zdało, lub podobało, nie jest władzą, że tak powiem, wynajdowania i tworzenia nowych ustaw: lecz po doskonałym i oczywistym poznaniu, jakie wedle porządku przyrodzonego i nieodmiennej sprawiedliwości są potrzebne w Narodzie ustawy, takie a nie inne Zwierzchność Naywyższa ma władzą przepisywać, proporcjonalną karą obwarować, i do powszechnej wiadomości swym imieniem podawać. Jako więc jest powinnością Naywyższej Zwierzchności, zabezpieczyć przez potrzebne ustawy, Porządek Cywilny i Polityczny: jako z tą jest iey należytością opisane ustawy ogłaszać w narodzie, i do ich zachowania wszystkich obowiązać; tak przyrodzonym teyże Zwierzchności moc prawodawczą mającej jest obowiązkiem, te tylko ustawy przepisywać w Narodzie

o których sprawiedliwości i potrzebie ma pewne i oczywiste poznanie,

§. 17.

O potrzebie porządku w stanowieniu i ogłaszaniu Ustaw Narodowych.

Ponieważ stanowienie i ogłaszanie Praw Narodowych, jest najważniejszą i najtrudniejszą sprawą publiczną Najwyższej Zwierzchności; ponieważ ani władza prawodawcza ani prawa w Narodzie niemogą być arbitralne; ponieważ niewiedomość, błąd, nieuwaga, namiętność, i osobiste a zle zrozumiane interessa są zawsze przyczyną złych i niesprawiedliwych ustaw; rzecz jest oczywista, że jak wszelkie sprawy publiczne, tak osobliwie sposób, którym mają być stanowione i ogłaszane Prawa w Narodzie, powinien być ustawami porządkowymi, dokładnie opisyany.

Porządek, który Władza Prawodawcza komukolwiek powierzona ma zachować w przepisowaniu ustaw, po-

winien być takowy: aby, *naprzód*, Władza Prawodawcza miała dostateczny czas, i zupełną sposobność, do należytego roztrząśnienia, i oczywistego upewnienia się o potrzebie, użyteczności, i sprawiedliwości prawa, które ma uchwalić, oraz do ustrzeżenia się wszelkich omyłek, które z niewiedomości, podejsia, i przemieniających interesów i namiętności, wynikać mogą. *Powtórę* wspomniany porządek, widocznym Władzy Prawodawczej postępowaniem, i nieodmiennym wszystkich potrzebnych warunków zachowaniem, powinien o sprawiedliwości i potrzebie ustanowionego prawa, przeświadczać cały Narod, a osobliwie te w Narodzie osoby; które własnym rozumem całego układu prawodawstwa nieobeymując, o wewnętrzney dobroci każdego prawa sądzić niemogą.

Porządek zaś w ogłaszaniu Ustaw taki być powinien, aby cały Narod, i każdy obywatel, pewnie mógł wiedzieć:

naprzód, co i kiedy jest obowiązującym prawem; powtórę że prawo, wedle należytego i przepisanego porządku, od Naywyższej Zwierzchności władzą prawodawczą mającej, jest ustanowione. Tym sposobem, jako obywatele będą bezpieczni z strony samychże Praw i Władzy Prawodawczej; tak też władzą, i prawa od niej przepisane pozyskają w Narodzie szacunek, zaufanie, i skuteczniesze posłuszeństwo.

§. 18.

O podległości Prawom Narodowym zgodney z wolnością przyrodzoną.

Jako do Naywyższej Zwierzchności należy stanowienie i ogłaszanie Praw Narodowych; tak od Narodu należy się zupełne tymże prawom posłuszeństwo. Lecz takowa podległość i powinność ludzi zostających w społeczności polityczney, nie jest bynajmniej przeciwna wolności przyrodzonej.

Bo naprzód, w Ustawach krajowych,

te tylko zawierają się powinności (iakośmy wyżej pokazali) które ludzie mają albo z przyrodzenia, albo z ugody; te tylko sprawy są zakazane; które albo z istoty swojej są złe, albo w towarzystwie przeciwne powszechnemu bezpieczeństwu, i nieuchronnie potrzebnemu, i dla wszystkich pożytecznemu porządkowi. Powtórę, kary w ustawach, i edykcie przepisują się dla bezpieczeństwa wszystkich, i na tych tylko rozciągają się, którzy dobrowolnie przestępują ustawy, gwałcą powszechne bezpieczeństwo: tak jak w stanie przyrodzonej społeczności doznaje sprawiedliwie odpornej siły, która cudzą własność lub wolność narusza. *Po-trzecie*, jako nie na tém wolność przyrodzona zależy, aby człowiek żadnemu prawu niepodlegał; gdyż owszem, prawo i onemu podległość są istotnie właściwe przyrodzeniu ludzkiemu; tak w społeczności polityczney nie na tém wolność obywatela zawisła (iako wielu mniema) aby niepodlegał prawom, których-

by sam niestanowił; lecz na tém, aby takowym tylko podlegał, jakim go poddaie przyrodzony rzeczy porządek, jakie dla iego własnego dobra są konieczne potrzebne, jakie z istoty swej są dobre i sprawiedliwe: i przeto nikt z ludzi (mówiąc ściśle i właściwie) praw nie stanowi, lecz ustanowione od Boga i w porządku przyrodzonym zawarte poznanie, wymienia, stosuje, i ogłasza w narodzie: i ta jest (jakośmy widzieli) cała rozciągłość władzy prawodawczej: której, że cały Narod sam przez siebie sprawować niemoże, powierzają tym, o których sądzi, że tę tak ważną posługę, czynić jak najlepiej zechcą i potrafią.

Podległość więc prawom, od kogośkolwiek z mocy danego sobie poruczenia przepisany i ogłoszony w Narodzie, nie nieuymnie z przyrodzonej każdego obywatela wolności; jeżeli te prawa, wiernym przyrodzonych i ugodnych obowiązków są wykładem, i zabezpieczeniem. Prawa zaś arbitralne, przyrodze-

niu i sprawiedliwości przeciwne, choćby przez błąd i niewiadomość, od całego Narodu były iednomyslnie uchwalone, nie są właściwie prawami: posłuszeństwo takowym prawom jest iedynie (póki pożądana nienastąpi odmiana i poprawa) smutną ulegania potrzebą, dla uniknięcia większego złego: lecz gdyby prawo oczywistą niesprawiedliwość popełniać nakazywało, nikt mu posłusznym być nie powinien. Jako więc Władza Prawodawcza, tak i podległość onej ma pewne granice, które widocznie ukazują sprawiedliwość przyrodzoną: i w tych obrębach, winne od obywatelów posłuszeństwo Najwyższej Zwierzchności, iak jest potrzebne, i wszystkim w Narodzie pożyteczne, tak z wolnością przyrodzoną zgodne,

§. 19.

O Władzy Sądowej, i potrzebie osobnego w Narodzie Urzędu Sądowego.

Oprócz Władzy Prawodawczej,

która przepisuje i ogłasza Ustawy, potrzebna jest w Narodzie *Władza Sądowa*. Gdyż *naprzód*, w przypadkach zachodzących między, obywatelami sporów i wątpliwości o własność i należytość, nie byłoby w Narodzie sprawiedliwości, i spokojności, bez sądu. *Powtórę*, aby Ustawy Narodowe były zachowane; zatem aby dla ich zachowania przestępstwa były karane: bez napaści iednak i pokrzywdzenia niewinnych obywatelów: potrzebny jest sąd, dla poznania w każdym razie, i popełnionej winy, i winowaycy.

Ktokolwiek w Narodzie ma powierzoną Zwierzchność Naywyższą, Władzy Sądowej sprawować niemoże. Bo *naprzód*, piastuiący Naywyższą Zwierzchność niemógłby nigdy wystarczyć tak wielkiej i ustawicznej pracy, jakiej wymaga sprawowanie władzy sądowej w całym Narodzie. *Powtórę*, jako rzecz prawie niepodobna jest, aby w sądzeniu Zwierzchność Naywyższa, nigdy żadney

niepopełniła omyłki, żadnym się niewiodła względem, w żadney okoliczności niebyła oszukaną, wybiegami i podstępami ludzi obrótnych; tak z tąd traciłaby w Narodzie szacunek i usność, a obywatelom pokrzywdzonym niezościawiłaby żadnego środka odzyskania sprawiedliwości. *Potrzebie*, gdyby Zwierzchność Naywyższa mająca moc prawodawczą, oraz władnącą ziednoczoną siłą Narodu, Sędziówką przytym władzą sprawowała; mogłaby postępować w Sądzie, jako Sędzia, i oraz jako Prawodawca; mogłaby albo nie stosować się w Sądzie do przepisanych od siebie Ustaw; albo też Ustawy tłumaczyć i odmieniać, stosownie do szczególnych przypadków: Sąd Naywyższej Zwierzchności, niemając żadnych pewnych i nieprzestępnych granic, byłby niezawodnie arbitralny: a wyroki iey sądowe, od nieyże samey wykonywane, i zamienione w prawo; nicby pewnego w całym porządku Cywilnym i Politycznym niezościawiły: wyobrażenia nawet

prawa i istotne onego cechy, sądem Naywyższej Zwierzchności, zostałyby zastarte.

Rzecz więc oczywista, że konieczny nie jest potrzebny w Narodzie *Urząd Sądowy*, od wszelkiej innej władzy oddzielny, wybranym z Narodu osobom powierzony, między naywyższą Zwierzchnością i Obywatelem pośredniczący, i wedle przepisanych i ogłoszonych Praw, sprawiedliwość wszystkim oddający.

§. 20.

O istotnych Prawidłach, wedle których Urząd Sądowy w każdym Narodzie, ustanowiony i sprawowany być powinien.

Sprawowanie Urzędu Sądowego, na dwóch istotnie zawisło rzeczach: *Najprzód* na poznaniu, co się komu należy, gdy zachodzi spór o własność i należytość; lub na poznaniu, czy jest popełniona wina? i od kogo? gdy idzie o przestępstwo ustawy; *powtóre*, na wydaniu wyroku, który przyznaje, co się komu na-

leży, lub uznaje popełnioną winę, i skazuje winowaycę na karę prawem przepisaną.

Jeżeli wszystkie publiczne sprawy, powinny być w politycznych Ustawach porządkowych opisane; sprawowanie zaś istniejącego Urzędu Sądowego, naybarziej tej ostrożności wyciąga. Na nic by się nie przydały najlepsze Ustawy Narodowe; gdyby Urząd Sądowy, tak w rozstrząsaniu sprawy, jak w decydowaniu, nie był obowiązany postępować podług opisanego sposobu: bo tym samem byłby arbitralny, i przeciwny powszechnemu obywatelów bezpieczeństwu. Potrzebne więc są *Porządkowe Ustawy Sądowe*: w których Naywyższa Zwierzchność, ma dokładnie przepisać Urzędowi Sądowemu, sposób postępowania w dochodzeniu prawdy, w sporach między stronami do sądu udającemi się, tudzież sposób postępowania z obywatelami obwinionemi o przestępstwo prawa. Zbiór takowych Ustaw, zowią *Proceśsem Sądowym*: a tym

Cywilnym, gdy jest spór o własność lub należytość; *Kryminalnym* zaś, gdy idzie o występki przeciw prawu popełniony.

Jako wszelki sąd jest dla zupełnego wszystkich obywateli bezpieczeństwa: tak Procesu sądowego, *Cywilnego* i *Kryminalnego*, te są istotne Prawdła: *Naprzód*, aby obiedwie strony, tak obwiniająca jak obwiniona, miały zupełną wolność i sposobność okazania dowodów swoich, podług służącej każdemu człowiekowi należytości do przyrodzonej obrony: *Powtórę*, aby obywatel obwiniony, przed wyrokiem Sądowym, żadnej kary i szkody nieponosił: *Potrzebie*, aby Sędzia w porządku opisanym, miał dostateczny czas i zupełną sposobność dochodzenia prawdy, oraz wymienione celniejsze poznanie onej cechy i dowody, na których przedstawiać należy.

Co się zaś tycze decyzji, czyli wyroku Urzędu Sądowego, fundamentalne jest prawidło: *Sędzia niemoże wyroku*

swego wydawać, tylko podług dowodów jawnie od obydwóch stron, przytoczonych, i podług wyraźnego prawa, którego tłumaczyć i odstępować niepowinien Prawo wyraźne jest pewnym, wyroków sądowych prawidłem; lecz dowody od stron przytoczone, mogą być często ciemne i wątpliwe: i lubo Ustawy Sądowe, w sprawach osobliwie więkšej wagi powinny wyrażać celniejsze dowody, na których Sąd polegać powinien; często iednak, w niedostatku pewności, na podobieństwie do prawdy przedstawiać, należy; lecz z tą istotną różnicą: że w sprawach cywilnych, Sędzia w swoich wyrokach iść powinien, za większym do prawdy podobieństwem; w sprawach zaś kryminalnych największe podobieństwo do prawdy nie jest dostateczne, do ukarania obwinionego obywatela. W sprawach bowiem cywilnych, gdy idzie na przykład, o wytłumaczenie ciemnych wyrazów iakowey ugody, o rozpoznanie

do kogo dobra jakie ruchome lub nieruchome należą i. t. d. ; Sąd rozwiązać powinien wątpliwość: a w niedostatku pewności: inaczej tego uczynić niemożę, tylko przychylając się do większego podobieństwa do prawdy. Lecz w sprawach kryminalnych, gdy idzie, na przykład, o los ofoby, o wolność, o honor obywatela, niemasz potrzeby; aby go Sąd koniecznie uznał winnym, lub niewinnym, skoro na żadną stronę niemasz pewnych dowodów. Karać zaś obwinionego Sąd niemożę, idąc za większym podobieństwem do prawdy: bo jakieżkolwiek podobieństwo do prawdy, może być mylne i zawodne: a obywatel w ten czas tylko słusznie podlega karze, gdy wina jego jest pewnie i oczywiście dowiedziona. Im zaś o większą zbrodnią, a zatem o większą karę idzie; tém pewniejszy przeciw obwinionemu dowody być powinny: i tak na przykład, gdyby szło o ukaranie śmiercią; dowody winy, powinnyby mieć najwyższy pewności i oczywistości stopień.

Jeżeli przeciwnymi prawidłami, Urząd Sądowy w swoich wyrokach, powodować się będzie; własność i wolność niewinnych obywateli zostanie niepewną, i nieubezpieczoną ze strony samegoż Urzędu Sądowego.

Niedosyć zaś na tém, aby sprawowanie Urzędu Sądowego dokładnemi być do opisane Ustawami; potrzeba nadto, aby zapobieżenia wszelkiej arbitralności, aby mocą tychże ustaw: *Naprzód*, wszelkie postępowanie i wyroki Sądu, były jawne i publiczne; *Powtóre* aby Urząd Sądowy był statecznie raz na zawsze ustanowiony, a to w tylu miejscach, ile ich wyciąga bezpieczeństwo, obfiterość, i ludność Narodu: *Potrzebie*, aby Władza Sądowa nigdy iedney, ale kilku przynajmniej osobom, była powierzona: *Porzeczanie*, jako są potrzebne Ustawy opisujące sprawowanie Urzędu Sądowego; i tak potrzebny jest Sąd, na samychże Urzędników Sądowych. Sędzia w praw-

dzie za zdanie swoje, nikomu odpowiadać niemoże i niepowinien, gdy zdanie ięgo ięst w granicach prawem opisanych: lecz za przęstępstwo Ustaw, porządek Sądzienia opisuiących, jako i za wyrok oczywiście prawu przeciwny, sądzonym i karanym bydz powinien.

Gdy Zwierzchność Naywyższa ustanowi i rozporządzi w całym Narodzie sprawowanie Urzędu Sądowego; gdy go zupełnemi opisze prawami; gdy przez ustanowiony wybor osob, i pilny dozór przepisanego we wszystkich porządku, zapobieży niewiadomości, namiętnościom, i wszelkiey arbitralności Urzędników Sądowych: na ten czas, nie sądząc fama, ani się do spraw szczególnych wdaiąc, zaradzi skutecznie wewnętrznemu bezpieczeństwu: a obywatele podlegaiąc Urzędowi Sądowemu, nie ludziom i odmiennym ich zdaniom lub namiętnościom, lecz prawu i sprawiedliwości podlegać będą.

Z kąd oczywiście wynika; że jako podległość *Władzy Prawodawczej*, tak i podległość *Władzy Sądowej*, (gdynie ięst arbitralna, jak bydz niepowinna) nie znosi i nie narusza przyrodzoney wolności ludzi, w społeczności polityczney zostaiących.

§ 21.

O Powszęchney w Narodzie Instrukcyi.

Poznawszy potrzebę Praw i Urzędu Sądowego; obaczmy, jak do zupełnego bezpieczeństwa, Narod potrzebuje powszęchney wiadomości *Praw Moralnych i Politycznych*, a zatęm *Powszęchney Instrukcyi*. W ten czas dopiero, może bydz Narod zupełnie wewnątrz bezpiecznym; gdy Ustawy przepisane od Naywyższej Zwierzchności będą doskonałe: gdy po dług nich, Urząd Sądowy nieodstępnie obywatelom sprawiedliwość czynić będzie; gdy na koniec, wszyscy w Narodzie przepisany Ustawom statecznie posłuszni będą. Te są trzy wewnętrzne bezpie-

czeństwa istotne warunki: które tyle mają miejsca w Narodzie, ile ma Narod oświecenia.

Aby Zwierzchność Najwyższa, przez doskonałe Ustawy, ubezpieczyła własność i wolność wszystkich Obywatelów Narod składających; potrzeba, aby doskonale znała, całą potrzeb i obowiązki ludzkich osnowę, oraz aby w sprawiedliwości i doskonałości Ustaw, jawnie widziała wspólne swe z Narodem pożytki: inaczej, Ustawy będą płodem nie wiadomości, i chciwości fałszywych i przemieniających pożytków, będą arbitralne, przy odzieniu częstokroć i sprawiedliwości przeciwne, a zatem zamiast ubezpieczenia, naruszające własność i wolność obywatelów. Jako zaś w Narodzie oświeconym, Zwierzchność ma mocną pobudkę, i wszelką sposobność nabycia potrzebnej wiadomości: tak przeciwnie, w Narodzie niewiedomym Zwierzchność, chyba trefunkiem i cza-

sem, nie zaś statecznie i zawsze, może być oświecona: gdy nie ma do tego koniecznej pobudki, gdy błędów swoich nepostrzega, gdy nakoniec niema od tego gruntownego zasięgnąć światła. Pełne są dowodów tej prawdy, dawnych i terazniejszych Narodów dzieje. Choćby zaś, naydoskonalsze Ustawy były już raz na zawsze w Narodzie przepisane, bez żadnej omyłki, ciemności, i obojętności, wystarczające na wszelkie okoliczności i przypadki, które kiedykolwiek wyniknąć mogą; twierdzić iednak niemożna, że nieoświecona Zwierzchność w nieoświeconym Narodzie, na żadną nigdy nieodważyłaby się odmianę, i pod pozorem tłumaczenia, objaśnienia, i potrzebnego przydania, naydoskonalszego Prawodawstwa dzieła, zupełnie z czasem odmienić i skazać niemogłaby.

Drugim warunkiem wewnętrznego ubezpieczenia, jest Urząd Sądowy; lecz w ten czas, gdy go płać uia ofoby znaig.

ce doskonałe, całą osnowę i zasadę Ustaw Narodowych. Jako nikt nieprzeniknąwszy zdań ogólnych, niemoże onych stosować bez błędu do szczególnych; tak Sędzia, niemoże sprawiedliwych wydawać wyroków w sprawach szczególnych, jeżeli niema gruntowney znajomości powszechnych reguł czyli ustaw: tych zaś rozumieć i znać doskonale niemoże, nieobeymując całej osnowy obowiązków, przyrodzonych i politycznych, których Ustawy wiernym powinny być wykładem. Z pośród zaś Narodu w niewiadomości zostającego wybrani Sędziowie, niemożą być oświeceni: i nikt o ich doskonałości, sądzić i ręczyć niemoże.

Lecz gdyby Ustawy były naydoskonalsze; gdyby Urząd Sądowy naylepiej był sprawowany; iednak też Ustawy tyle tylko bezpieczeństwa przynoszą, ile są zachowane: Urząd Sądowy karząc winowayców, niezawsze nadgrodzić może uczynioną już szkodę: bojaźń nawet

kary, nie jest dla wszystkich skutecznym zawsze hamulcem. Zatem pewniejszy być musi i powszechniejsze Ustaw zachowanie; gdy oprócz bojaźni kary, stróżem ich będzie wewnętrzne każdego obywatela przekonanie na rozumie, zaciągniony nałóg woli, i powszechne Narodu zdanie. Niemoże być ten chętnie i statecznie podległy Ustawom; kto ich potrzeby i użyteczności nieprzenika, kto na nie pogląda, jako na iarżmo przeciwny swej wolności, interessom, iżytkom. Gdy zaś każdy obywatel przekonany zostanie, że Ustawy krajowe są zabezpieczeniem iego własności i wolności, że w zachowaniu onych zawiera się prawdziwyżytek, a w przestępstwie rzetelna szkoda; żadney trudności w podleganiu prawom doznawać niebędzie: poydzie w tym za wrodzoną skłonnością woli, która się nigdy niemyli w obieraniu dobra, jeżeli rozum w poznaniu onego niebłądzi. Żadna siła zewnętrzna skutku tego sprawić niemoże: wola niepoda-

lega, tylko wewnętrzney mocy rozumu, i jego wyobrażeniom. Przy zupełnym więc oświeceniu i przekonaniu rozumu, musi być stałe i przyzwyczajeniem stwierdzone skłonienie woli, do zachowania powinności: jak wielka zaś jest moc zwyczaju i nałogu, każdy z pilney nad sobą samą uwagi, łatwo poznać może. Wielką także każdemu obywatelowi pobudką do zachowania ustaw, być musi powszechne Narodu zdanie, powszechna obowiązki, i rzetelnych pożytków wiadomość. Ustawicze doświadczenie, dawnych i teraźniejszych narodów dzieje, wystawiają nam niezliczone przykłady ludzi, przestępujących częstość kroć najsświętsze powinności, tracących rzetelne pożytki, przeciwko skłonności nawet i wewnątrz idących przekonaniu, a to jedynie przez wzgląd; i uleganie powszechney opinii; gdy więc taką moc mają nad umysłem ludzkim, błędne i częstokroć śmiechu lub pogardy godne ludu mniemanie; wziąć miarę z tą

możemy powagi Ustaw i posłuszeństwa onym, kiedy obywatel gwałcący prawo, czyniący krzywdę współobywatelowi, obruszy na siebie wszystkich, stanie się celem nienawiści i ohydy w oczach całego narodu, wspólność i związek interesów gruntownie znającego.

Gdy więc, od powszechney w Narodzie prawd moralnych i politycznych wiadomości, zawiśła doskonałość Prawodawstwa, zupełna sprawiedliwość Sądów, powszechniejsze od wszystkich pełnienie powinności, a zatem zupełne i trwałe w Narodzie bezpieczeństwo; uznać należy konieczną potrzebę *Powszechney Instrukcji*, i istotną w tej mierze Naywyższej Zwierzchności powinność.

Uważając zaś związek między wszystkimi Naukami zachodzący, dzielność i doskonałość, której przez nie nabywa rozum ludzki, oraz rozmaite potrzeby; tak szczególnie ludziom, jak polspolite całej społeczności; wątpić nie

można, że powszechna w Narodzie Instrukcyja, obeymować powinna wszystkie rzetelne Nauki Fizyczne i Moralne.

A jak niezawodną jest prawdą, że do oświecenia ludzi, do gruntowney cnoty, do dobrych obyczajów, do wierne go obowiązków pełnienia i zachowania Ustaw, a zatem do zupełnego w Narodzie bezpieczeństwa, nayskuteczniejszą jest pomocą powaga i światło prawdziwey Religii; tak nietylko z Religii, lecz i z istoty związku politycznego, niewątpliwą jest Naywyższej Zwierzchności powinnością, wszelkimi przyzwoitemi i sprawiedliwemi środkami, rozkrzewiać i utwierdzać w Narodzie światło prawdziwey Religii.

§ 22.

Światne środki do Powszechney Instrukcyi.

Nie jest przedsięwzięciem naszym, wyliczać i roztrząsać w tym miejscu szczególne sposoby, których Zwierzchność

ność Naywyższa, podług rozmaitych okoliczności, użyć może i powinna do oświecenia Narodu, do zaszczepienia i przyspieszenia wzrostu wszelkich pożytecznych Umiejętności, do ugruntowania i wydoskonalenia powszechney, a różnym stanom przyzwoitey Instrukcyi: dwa tylko koniecznie potrzebne i tak istotne, że bez nich Narod statecznie oświeconym być nie może, wymieniamy środki. *Pierwszy* jest, jak najlepsza powszechna młodzieży *Edukacya i Instrukcyja*. *Druga*, gruntowne Pisma i Księgi, jak we wszelkich Umiejętnościach, tak osobliwie w materyach tyczących się Rządu, Prawodawstwa, potrzeb i interesów Narodu i t. d. Przeto Zwierzchność Naywyższa, nie takowego czynić i stanowiąc nie powinna, coby naruszając przyzwoitą i sprawiedliwą obywatelów wolność, od myślenia, roztrząsania, pisania, i drukowania odrażało, a tém samém tamowało wzrost i pomnożenie użytecz-

nym towarzystwu ludzkiemu wiadomości.

§ 23.

O Władzy Wykonawczej.

Oprócz wspomnianych dotąd środków zapewniających wewnętrzne Narodu bezpieczeństwo, potrzebna jest Fizyczna moc wszystkie siły szczególnych obywateli przewyższająca, którąby uzbrojona Zwierzchność Naywyższa, wszystko czego Narod potrzebuje wykonać, wszelki opór zwyciężyć, i skuteczne posłuszeństwo w tym wszystkim, w czym się ono należy, sprawić mogła; i na tém zawiła *Władza*, jak zowią, *Wykonawcza*.

Mówiąc ogólnie, gdy idzie czyli o wewnętrzną czyli o zewnętrzną obronę, wszyscy Obywatele (gdyby niebyło innego sposobu) na rozkaz Naywyższej Zwierzchności powinny własnymi siłami dawać pomoc: lecz ponieważ na to jest związek towarzyski, rząd, i składka

pospolita, aby każdy zajęty swą pracą miał potrzebne bezpieczeństwo; z tąd wynika, że w Narodzie Rolniczym już pod opieką Naywyższej Zwierzchności zostającym, powinni być ze składki pospolitej płatni ludzie, którzy się tej posługi podejmują, którzy do niej są przypobieni, nią iedynie zajęci, zawsze gotowi i uzbrojeni do obrony, tak zewnętrznej jak wewnętrznej, podług rozkazów Naywyższej Zwierzchności. Gdyby Zwierzchność Naywyższa niebyła uzbrojona mocą fizyczną; mogliby się znajdować zuchwali Obywatele, którzyby ani praw przepisanych, ani wyroków Sądowych słuchać niechcieli; potrzeba więc wojska dla bezpieczeństwa nawet wewnętrznego, z dwóch obojów przyczyn: *Naprzód*, dla wykonania wyroków Sądowych tak w sprawach Cywilnych, jak Kryminalnych: *Powtórę*, dla zapobieżenia wszystkim gwałtom, rozbojom, buntom, spiskom, i tym podobnym sprawom, które albo szczególnemu

albo publicznemu bezpieczeństwu są przeciwnie.

W jakimkolwiek kształcie rządu, *Władza Wykonawcza* jest oczywiście podległa Władzy Prawodawczej: gdyż inaczej byłaby arbitralną, a tém samém przeciwną bezpieczeństwu powszechnemu. Zatem, jak we wszystkich Władza Wykonawcza nic czynić niepowinna; tylko wedle przepisanych i ogłoszonych Praw w Narodzie; tak nigdy przeciw żadnemu Obywatelowi mocy fizycznej używać iey nienależy; tylko w przypadkach prawem opisanych.

Mówiąc zaś ogólnie, Zwierzchność Naywyższa nieużywa mocy przeciw Obywatelowi; tylko, *naprzód*, gdy przekonanego Sądem obywatela karze; *potwórcę*; gdy obwinionego i podeyrzanego do czasu rozprawy zatrzymuje; *potrzebie*, kiedy obywatel aktualnie porywa się, albo na własność i wolność cudzą; albo na samę Zwierzchność, na osoby U-

zędowe, na publiczne bezpieczeństwo, i t. d. *poczwarte*, kiedy obywatel, mimo wyroku Sądowego, niechce oddawać tego, co się komu należy.

Z kąd poznać można, że w ten czas tylko obywatel doznaje słusznie przeciw sobie fizycznej mocy Naywyższej Zwierzchności, gdy nie jest posłuszny w tym, w czym być posłuszny powinien przez sprawiedliwość, lub potrzebę powszechnego bezpieczeństwa. Zatem podległość obywateli Władzy Wykonawczej, która iedynie broni i ocala każdego własność, i wolność, (tak jak podległość Władzy Prawodawczej i Sądowej) nie jest przeciwna wolności przyrodzonej.

Jm zaś doskonałsze będzie w Narodzie Prawodawstwo, powszechniejsza Instrukcja; tym rzadziej staną się przypadki, w których potrzeba przeciw obywatelom używać mocy fizycznej; a z tąd

tym mniejsza liczba zbroynnych ludzi, będzie dostateczna do wewnętrznego w Narodzie bezpieczeństwa.

§. 24.

O Zewnętrznym Narodu Bezpieczeństwie.

Poznawszy, czego Narod potrzebuje, co Zwierzchność Naywyższa Narodowi winna, i co się Zwierzchności Naywyższej od Narodu należy, dla zupełnego bezpieczeństwa wewnętrznego; uważać należy powinność i należytość Naywyższej Zwierzchności, względem zewnętrznego Narodu bezpieczeństwa.

W ten czas Narod ma zupełne bezpieczeństwo zewnętrzne; kiedy *naprzód*, tak cały Narod, jako i szczególni obywatele jego, niedoznaia żadnego pokrzywdzenia od innych Narodów: *po wtóre*, kiedy Narod w przypadku gwałtu i napaści od innego narodu, jest w stanie dania skutecznego odporu. Do czego koniecznie potrzeba: *Naprzód*, aby Zwierzchność Naywyższa starała się o za-

chowanie ściśley sprawiedliwości względem innych Narodów, o pełnienie tych wszystkich obowiązków, o których w *Prawie Narodów* mówić będziemy: *Powtóre* aby Zwierzchność Naywyższa, wszelkie wynikające spory i wątpliwości z innemi narodami, uspakajała sprawiedliwie i rzetelnie, przez negocyacye i ugody: *Po trzecie* potrzeba, aby przez zupełne wewnętrzne bezpieczeństwo i dobry Rząd Ekonomiczny, Narod miał prawdziwą i trwałą moc wewnętrzną; co się da jaśniej poznać z wyłożonych niżej *Prawideł Ekonomiki Polityczney*. *Poczwarte* potrzeba, aby Zwierzchność Naywyższa na przypadek obrony i odparcia mocą niesprawiedliwej napaści innego Narodu, utrzymywała zawsze gotowe i dobrze wyćwiczone woysko: którego zwyczajna liczba stosowna do miary dochodów publicznych, będzie dostateczna; jeżeli pierwsze trzy wspomniane warunki, od Naywyższej Zwierzchności pilnie zachowane będą. W nadzwyczajnym

zaś przypadku i niebezpieczeństwie, jako wszystkich obywatelów, tak szczególniej właścicieli gruntu, większa od zwyczajney ku wspólney obronie pomoc, oczywistą jest powinnością.

Jako władza, ku zewnętrzney obronie powierzona Naywyższej Zwierzchności, jest dla dobra, bezpieczeństwa, i całości Narodu: jako służące w tej mierze należytości osobom piastującym Zwierzchność Naywyższą, wynikają iedynie z tej powinności, i z potrzeb Narodu; jako wspólne wszystkich Narodów dobro zawisło, 'od wspólnego zachowania przyrodzonych obowiązków, co się oczywiście okaże w Prawie Narodów; tak wspomniona władza zamyka się w granicach przyrodzonej sprawiedliwości: które przestępując, przestaje być prawą Władzą; i sprawowanie oney, przeciwne prawdom sprawiedliwości, nigdy rzetelnie i trwale Narodowi użyteczne być nie może, ale owszem zawsze jest szkodliwe,

O Administracyi dochodów publicznych, w ogólności.

Drugą główną Naywyższej Zwierzchności jest powinnością,łożyć dostatecznie na nakłady pospolite; a z tąd iey należytością jest, mieć pewne i dostateczne na to od Narodu dochody. Wybieranie i wydawanie składki pospolitey, czyli (jak pospoliecie mówią) administracya dochodów publicznych, jest istotną Rządu Narodowego częścią, od której i bezpieczeństwo, i wszelka Narodu pomyślność zależy. To wszystko więc, cokolwiek się ściąga do jak najlepzey administracyi dochodów publicznych, jest istotną powinnością Naywyższej Zwierzchności.

Dobra zaś administracya dochodów publicznych na tym zawisła: aby *Naprzód*, dochody publiczne były wydawane na rzetelne i istotne potrzeby Narodu. *Powtóre*, aby przyzwoita miara i

proporeya, we wszelkich wydatkach publicznych, była zachowana. *Potrzenie* aby był ustanowiony, dokładnie opisany, i pilnie zachowany. jak najlepszy Porządek Skarbowy, tak w odbieraniu, jak w wydawaniu dochodów publicznych.

§. 26.

O potrzebach Narodu, na które dochody publiczne mają być wydawane.

Jako dwie są Narodu potrzeby ogólne, tak dwa są wydatków publicznych ogólne gatunki; to jest: *Naprzód*, wydatek na to wszystko, co się ściąga do bezpieczeństwa Narodu: *Powtórę*, wydatek na własności pospolite. Łożyć więc, *Naprzód*, Zwierzchność Naywyższa powinna na wszelkich potrzebnych Urzędników, iako to: na Urzędników do rady i pomocy swej, we wszelkich potrzebach i interesach tak wewnętrznych jak zewnętrznych: na Urzędników Sądowych, na Urzędników do Religii i Instrukcyi publiczney potrzebnych: na Po-

stów Zagranicznych, na wojsko, na Urzędników Skarbowych i t. d. *Powtórę*, na budynki publiczne potrzebne do sprawowania wszelkiey funkcyi publiczney, do Sądów, do obrządków Religii, do edukacyi i instrukcyi, do obrony tak wewnętrzney, jak zewnętrzney, i t. d. *Potrzenie*,łożyć powinna Zwierzchność Naywyższa na gruntowe własności pospolite, koniecznie potrzebne i pożyteczne Narodowi: jakie są porty, robione wygodne drogi, mosty, groble, wyczyszczone i spławne rzeki, rznięte kanały osuszające grunta i ułatwiające handel, publiczne składy, i inne tym podobne: które uprzętaią wszelkie tamy i przeszkody do pracy i przemysłu; które pospolitą są pomocą dla wszystkich obywatelów w różnych pożytecznych pracach, robotach, i przygodach; które służą do wydoskonalenia i pomnożenia rolnictwa, rzemioł, handlu; przez które, jak zamiana tak wszelka robota pożyteczna, staje się łatwiejsza, doskonalsza,

prędza, i mniej kosztu wyciągająca.

Takowe to nakłady pospolite, o prócz potrzeby bezpieczeństwa, są istotnym celem składki pospolitej ludzi w stanie rolniczym zostających: takowe nakłady są istotną powinnością Naywyższej Zwierzchności; którą (jako niżej da się jasniej widzieć) niema innego, pewniejszego i skuteczniejszego nad ten, sposobu pomagania Narodowi do obfitości bogactw, czyli do rozmnażania płodów Ziemi, do życia i opatrzenia potrzebujących: co jest przyczyną i celem społeczności Politycznej. Jako rozmnożenie, utrzymywanie, i coraz do większej doskonałości przyprowadzenie gruntowych własności pospolitych, jest nieomylną cechą prawdziwie pożytecznej administracji dochodów Narodowych: jako tym sposobem, obywatele odnoszą rzetelny zysk z tej części majątku swego, którą do powszechniej składki oddają: tak uchylenie potrzebnych kosztów

ów na wspomniane własności pospolite, byłoby oczywistą niesprawiedliwością, szkodliwą Narodowi i samej Zwierzchności Naywyższej; co się w dalszym ciągu oczywiście pokaże.

§. 27.

O mierze i proporcji, którą zachować należy, we wszystkich wydatkach dochodów publicznych.

Ponieważ dochody publiczne (jak się na swym miejscu da widzieć) mają pewną miarę, nad którą większe być nie mogą: zatem wydatek onych na potrzeby krajowe, bez zachowania przyzwyczajonej miary i proporcji, byłby nierozumny i szkodliwy. Wyjawszy więc nadzwyczajne przypadki, w których Narod nadzwyczajnym sposobem ratować się musi; coroczny *Naprzód* wydatek, na wszystkie potrzeby krajowe, nie powinien przechodzić miary corocznych dochodów. *Powtórze*, każdego wydatku, na jakąkolwiek potrzebę Narodu, ta miara

bydź powinna, aby dochody publiczne na wszelkie inne potrzeby krajowe wystarczały.

Wszelkie zaś wydatki dochodów publicznych są troistego gatunku: *Jeďne*, z których wynika rzetelny pożytek dla całego Narodu, na przykład wydatek na osuszenie gruntów, na wyczyszczenie rzek; *Drugie* wydatki są nieuchronnie potrzebne, ale  adney z siebie nieprzynoszą korzyści, na przykład wydatek na wojsko; *Trzecie* nakoniec wydatki, które ani są nieuchronnie potrzebne, ani rzetelnie pożyteczne; itego gatunku są wydatki na rzeczy ozdobne, przyjemne, okazałe.

Tak więc, między temi troistego gatunku wydatkami, proporcya zachowana bydź powinna: aby, *Naprzód*, dochody publiczne wydawane były na to, co jest Narodowi nieuchronnie potrzebne, jak jest, na przykład, wojsko dla bezpieczeństwa. Lecz takowe nieuchronne wy-

datki, jako z siebie (mówiąc właściwie)  adney korzyści Narodowi nieprzynoszą: tak nigdy nad rzetelną potrzebę większe bydź niepowinny. *Powt re* na rzeczy, z których rzetelny zaw sze dla Narodu wynika pożytek, (jak są na przykład gruntowe własności pospolite) nawiększy, jaki bydź mo e podług miary dochodów, czynić należy wydatek. *Potr zecie*, na rzeczy, które ani są nieuchronnie potrzebne, ani rzetelnie pożyteczne, lecz tylko do ozdoby i przyjemności  ciągają się, tyle, bez szkody i krzywdy Narodowi czynić mo na wydatku, ile nań zbywa od pierwszych dwóch wydatków. Przeciwna tym prawid om Administracya dochodów publicznych, zaw sze jest szkodliwa Narodowi i Naywyższej Zwierzchności.

 . 28.

O Porz dku Skarbowym.

Stracona daremnie cz  stka dochodów publicznych, przez niedostatek do-

bręgo porządku Skarbowego, jest rzetelną i nienadgrodzoną szkodą całego Narodu. Oczywiście więc jest powinnością Naywyższej Zwierzchności, aby iak najlepszy ustanowiony, dokładnie opisanym, i pilnie zachowany był porządek, tak w odbieraniu, jak w wydawaniu dochodów publicznych.

Istotne takowego porządku są warunki: aby, *Naprzód*, w odbieraniu dochodów publicznych obywatele niedoznawali żadnego uciemnienia; któreby naruszało ich własność i wolność, bez żadnego zysku dla skarbu, i nienadgrodzoną szkodą dla Narodu, z umniejszeniem nawet w dalszym czasie dochodów publicznych, jak się niżej pokaże: *Po wtóre*, aby wszelkie wydatki czynione były z przyzwoitą oszczędnością, bez której i największe dochody, nigdy dostateczne być nie mogą: *Potrzebie*, aby wybieranie i wydawanie dochodów publicznych najmniej, ile być może, ko-

sztowało: *Poczwarte*, aby i Zwierzchność Naywyższa, i cały Narod był pewny, że cały dochód publiczny wchodzi do Skarbu, i cały wydawany bywa na publiczne potrzeby. Z kąd oczywiście wynika, że porządek Skarbowy, niemożę być od Naywyższej Zwierzchności, arbitralnie stanowiony.

§. 29.

O władzy stanowienia podatków w Narodzie.

Rzecz oczywista, że, Naywyższej Zwierzchności jest należytością, mieć coroczne, pewne, i dostateczne od Narodu dochody; na wypełnienie tego wszystkiego, czego Narod od Zwierzchności potrzebuje. Wnosić jednak z tąd nienależy, że Zwierzchność Naywyższa ma władzę stanowić, podług woli iedynie i zdania swego, kto i jak wiele w Narodzie ma płacić na dochody publiczne. To śafszyste i szkodliwe wyobrażenie Władzy, wynika z niewiadomości istotnych i si-

zycznych stosunków w Narodzie. Z potrzeby nieuchronney, z istoty związku pospolitego, są w prawdzie Obywatele obowiązani do składki pospolitey na pospolite potrzeby: lecz, kto w Narodzie ma oddawać składkę czyli podatek? i jak wielki ma być tenże podatek? to od samego rzeczy przyrodzenia, iedynie zależy.

W początkach Narodu, przed wynalazkiem pieniędzy, jako wszelka zamiana i zapłata była w rzeczach czyli w płodach ziemskich; tak i składka pospolita, niemogła być innym sposobem, uchwalona i oddawana. Z kąd oczywiście wynika: że, *Naprzód*, w Pospolitym związku ci tylko mogli obowiązywać, do coroczney składki pospolitey; którzy byli właścicielami corocznie odradzających się płodów ziemskich. *Powtóre*, ciż właściciele, z tej tylko części płodów ziemskich, mogli ofiarować składkę; która im zbywała od potrzebnych kosztów na grunta, od nagrody wszystkim swo-

im pomocnikom, od własney na koniec subsystencyi nadgradzającej wszelkie trudy i koszty, około zupełnego zbioru płodów ziemskich. *Potrzenie*, wspomnieni właściciele niemogli nigdy nikomu oddać władzy nieograniczoney i arbitralney, naznaczania składki pospolitey; bo by tém samém wyzuli się z własności płodów ziemskich, a zatém i z własności posiadanych od siebie gruntów.

Co dobrze zważywszy, przyznać należy, że ani Zwierzchność Naywyższa, ani cały Narod nie arbitralnie stanowić niemoże, względem składki pospolitey; którey urządzenie, stosowne lub przeciwnie przyrodzonemu rzeczy porządkowi, jest pożyteczne, lub szkodliwe Narodowi; co się da jaśniej widzieć, w Ekonomice Polityczney.

§. 30.

O należący się z dochodów publicznych nagrodzie Osobom piasłującym Naywyższą Zwierzchność,

Osobom piasłującym Naywyższą

Zwierzchność, mającym zupełnie staraniem około potrzeb Narodu, należy się słusznie coroczna od Narodu nagroda, wyfokiemu ich stanowi przyzwoita. Lecz, oprócz oczywistej w tej mierze sprawiedliwości, ogólnym samego Narodu jest interessem, aby Zwierzchność Naywyższa niepotrzebując i nie mając żadnych ustronnych zysków i nadziei, lecz całe swe iestestwo, uszczęśliwienie, i dostatki odbierając od Narodu, szczerze i statecznie własnym dobrem i interessem do niego była przywiązana: tak, aby wszelkie Narodu potrzeby i interesa, stały się osobistemi potrzebami i interesami piastujących Naywyższą Zwierzchność. Co zaiste nastąpi; gdy dochody publiczne z prawdziwych Narodu dostatków wybierane będą: i gdy do miary dochodów publicznych, należaca się z nich część Naywyższej Zwierzchności; będzie stosowna, i tym samym proporcjonalna wypełnionym od niej powinnościom.

Gdy bowiem w Narodzie, zupełnie będzie wewnętrzne i zewnętrzne bezpieczeństwo, upewniona każdego własność, nienaruszona w niczym wolność, niezawodna sprawiedliwość, rozkrzewiona instrukcja powszechna, rozmnożone i opatrzone dobrze własności pospolite, ustanowiony i pilnie zachowany dobry porządek skarbowy, słowem, gdy przez pilny i doskonały rząd, Narod w pomyślnym zostawać będzie stanie: na ten czas powiększone także zostaną dochody publiczne, a tém samém należaca się Naywyższej Zwierzchności nagroda. Przeciwnie zaś opieślność, wady, i omyłki rządu, jako są szkodliwe wewnętrznym obrótom Narodu, jako niſzczą majątki obywatelów, tak zmniejszą dochody publiczne, i tém samém nagrodę Naywyższej Zwierzchności. Zkąd wynika między Narodem i Naywyższą Zwierzchnością zupełna (jak się da jaśniej widzieć z wyłożonych Prawideł Ekonomiki Polityczney) poży-

tku lub straty wspólność: co jest istotnym warunkiem dobrego *Układu*. które-
go doskonałość (mówiąc ogólnie) na-
tém zawisła; *Aby w sobie zawierał to*
wszystko, cokolwiek podług przyrodo-
nia ludzkiego, podług zwyczajnego i
trwałego na świecie rzeczy porządku,
sprawić może; aby osoby Władzę Na-
rodu piasłujące statecznie chętały,
zmiały, i mogły, wszelkie siły ku Narodo-
wi tak naylepiej pełnić powinności.

Koniec Części Drugiej.



C Z E Ś Ć T R Z E C I A
O EKONOMICIE
P O L I T Y C Z N E Y.

Sine agricultura, nec consistere mortales, nec ali posse,
manifestum est. Columella lib. 1.

§: I.

Wyobrażenie Nauki Ekonomiki Poli-
tyczney.

P Rzez Naukę Ekonomiki Poli-
tyczney rozumieć należy:
Osnowę pewnych i oczywistych Prawideł,
z Porządku Przyrodzonego wynikają-
cych, które okazują, co Narodowi po-
maga, lub przeszkadza, do obfitości rze-
chy ziemskich, używaniu ludzkiemu przy-
zwyczaj.

Wykładający Ekonomikę Polityczną, mówią pospolicie o Rolnictwie krajowym, o przemyśle, rękodzielnach, i fabrykach, o handlu wewnętrznym i zewnętrznym, o ludności, o pieniądzach, o podatkach i dochodach publicznych, o bogactwach Narodu i t. d. Lecz aby w tych ważnych materyach, uniknąć pospolitych omyłek i błędów, które przez niewiedzę za Prawidła Polityki poczytano; najpierwszą i istotną jest rzeczą, poznać gruntownie: *Porządek, według którego w Narodzie, wszystkie rzeczy do użycia ludzkiego służące odra-
dzają się, corocznie są zbierane, i corocznie się rozchodzą pomiędzy wszystkich Obywatelów Narod składających.*

Wiadomość ta okaże, co w każdym szczególnym przypadku, Narodowi jest prawdziwie użyteczne, lub szkodliwe; co Zwierzchność Najwyższa, dla dobra własnego i całego Narodu, czynić ma lub nieczynić podług istotnych swych

powinności, któreśmy w Prawie Politycznym wyłożyli.

§ 2.

O nakładach poprzedzających coroczny zbiór płodów ziemskich w Narodzie rolniczym,

Wszystkie rzeczy ziemskie różnego gatunku, do użycia ludzkiego służące, to jest, zwierzęta ziemne, wodne, i powietrzne, które polowanie, łowienie, i wychowanie domowe, potrzebom i wygodom ludzkim przysposabia; wszystkie rośliny i owoce, które albo się same na ziemi rodzą, lub które poprzednicza uprawa ludzka rozmnaża; wszystkie płody kopalne, które ręka ludzka z wnętrzości ziemi dobywa; wszystkie te, mówię, rzeczy razem wzięte, które w Narodzie, w przeciągu całego roku, zbierają się i zgromadzają, nazywamy: *coroczną reprodukcją, albo całorocznym zbiorem.*

Coroczną reprodukcją poprzedza

kowych, rachować potrzeba *dziesiątą część kosztu*łożonego na *pierwiastkowe nakłady*. Jaka zaś zachodzi proporcya między nakładami corocznymi i nakładami *pierwiastkowymi*, o tym sądzić niemożna, tylko z doświadczenia i pilnego rachunku. Lecz ponieważ w rozmaitych robotach, rozmaita się pokazuje między nakładami corocznymi i *pierwiastkowymi* proporcya; zatem, gdy się mówi ogólnie o proporcji między wspomnionemi nakładami, rozumieć zawsze należy o proporcji *średniej*, którą tym barziej zbliża się do *rzetelnej*, im większy jest rachunek, w którym się jedno drugim nagradza. Z tą przestrogą twierdzić można: że *tak się mają nakłady coroczne do pierwiastkowych, iak ieden do pięciu*. Nadto pomnieć należy, że w *Gospodarstwie rolniczym*, im dostateczniejszy są nakłady *pierwiastkowe*, tym mniej *wyciągają kosztu* nakłady coroczne.

Oprócz nakładów *pierwiastkowych* i *corocznych*, istotnie i nieuchronnie po-

trzebne są *nakłady gruntowe*: gdyż oczywista rzecz jest, że jeżeli kto zacznie gospodarstwo rolnicze, ogrodnicze, winnicze i t. d, trzeba, aby miał gotową ze wszystkim rolę, ogrod, winnicę, i t. d. Chcąc urodzayną uczynić ziemię, wiadomo jest, iż trzeba w przód wycinać i *wykorzeniać* drzewa, kopać rowy, ofuszać, grabować, ogradzać, stawiać potrzebne budynki, dla mieszkania ludzi, dla bydła, dla składu *plodow ziemskich*, i t. d. toż samo o *ogrodach, winnicach*, i o wszelkim gatunku *ziemskiej roboty*, rozumieć należy. Takowe *nakłady gruntowe* iak są przed wszystkiemi *naypierwsze*, tak ziemi *prawdziwą dają wartość*.

§ 8.

Wyobrażenie Właściciela gruntu, i Rolnika.

Kto łoży *nakłady gruntowe*, ten jest *prawdziwie właścicielem gruntu*, wedle prawa przyrodzonego: przed łożeniem takowych *nakładów*, *własność*

gruntu nie co innego jest, tylko wolność czynienia nakładów gruntowych: kupić zaś grunt już mający wartość przez nakłady gruntowe, jest to wrócić pierwszemu właścicielowi koszt nakładów gruntowych. Ktokolwiek posiada grunt jaki uczyniony pożytecznym przez nakłady gruntowe, dwojakim tylko postępować może sposobem: to jest, albo sam musi podejmować koszt i prace około coroczney reprodukcji, albo znaleźć takiego, któryby, podług uczynioney ugody, całą robotę gospodarską przyjął na siebie. Ponieważ więc, do właściciela gruntu istotnie koszt gruntu należą, dalsza zaś robota i koszt mogą być i często bywają od kogo innego podjęte; przeto, dla różnicy i doskonałości istotnie potrzebnej, przez *Właściciela gruntu* rozumieć zawsze będziemy tego, do którego grunt i nakłady gruntowe należą: tego zaś, który mocą uczynioney ugody, dalsze prace i koszt około gruntu podejmie, *Rolnikiem* zwać będziemy.

Zatem rolnika jest cechą *łożenie nakładów pierwiastkowych i nakładów corocznych*. Może wprowadzić sam właściciel też nakłady około gruntów podejmować; lecz na ten czas dwojaką sprawę powinnoś, to jest, właściciela razem i rolnika, i w dwojakim tym względzie, osobno ma być uważany.

§ 4.

O Odbierce Rolniczej.

Koszt nakładów corocznych, i koszt utrzymywania nakładów pierwiastkowych, nazywamy *odbierką Rolnika*: gdyż każdy rolnik musi corocznie z całej reprodukcji, ten dwójsty koszt odbierać, dla prowadzenia dalszego gospodarstwa i otrzymania coroczney reprodukcji: bez takowej coroczney odbierki, rolnictwo ustaćby musiało, a rolnikiem niktby być nie chciał i nie mógł; gdyby za podjęte koszt i prace, zamiast zysku i nagrody, stratę ponosił. Więc oczywista rzecz jest: że *Naprzód*, Rolnik powinien odbierać w

całej zupełności *Nakłady coroczne*, aby je na rok przysłyż łożył dla otrzymania reprodukcji: *Powtórę* odbierać powinien przynajmniej dziesiątą część nakładów swych pierwiastkowych; *naprzód*, jako procent należący się od kapitału łożonego na gospodarstwo, *powtórę*, dla ustawicznego kosztu, którego wyciąga utrzymywanie w całości nakładów pierwiastkowych, *potrzebie* w nadgodę przypadkowych szkód, które w gospodarstwie są pospolite. Te trzy punkta pilnie zważywszy uznać potrzeba; że dziesiąta część nakładów pierwiastkowych, na ich coroczne utrzymywanie, koniecznie i sprawiedliwie należy się rolnikom, z corocznej reprodukcji. Dwie więc części reprodukcji corocznej, nazwane *odbierką Rolniczą*, są iedynie samych rolników: a właściwie mówiąc, te dwie części należą istotnie do rolnictwa, i są przywiązane do gruntu: gdyż bez nich, ustałoby rolnictwo, i ziemia stałaby się niepłodną.

Dobro całego Narodu wymaga, aby stan rolników coraz barziej pomnażał się i bogacił, aby wszystkie dostatki raz poświęcone na gospodarstwo rolnicze, były zawsze w całości nienaruszone, owszem coraz barziej powiększane. Wiadomo jest, że nakłady rolnicze czynią ziemię żyzną, i sprawiają obfitą reprodukcją. Im większa więc liczba znayduje się rolników, im bogatsi są ciż rolnicy; tym w lepszym stanie jest rolnictwo, tym lepiej uprawiona bywa ziemia, i tym barziej w górę idzie cena dóbr gruntowych.

Naruszać zaś jakimkolwiek sposobem odbierkę rolnika, czyli *Odbierkę nakładów rolniczych*, jest to ogołacać, zdzierać, i niszczyć rolnictwo. W nakładach corocznych zamyka się subsystencya roczna rolnika, iego Familii, robotników, najmników, i t. d, gdy więc rolnik dla jakiegokolwiek przyczyny, nieodbierając corocznie całej swey odbierki, nie może żyć wygodnie; gdy musi oszczę-

dział od przyzwoitego odzienia, pomieszkania, i innych potrzeb; gdy zle płaci i karmi swych robotników; rzecz oczywista, że stan takowy rolnika jest ubogi i nędzny. Gdy zaś w Narodzie stan rolników jest nędzny i ubogi, musi koniecznie ten następować skutek, że rolnicy, albo przynajmniej ich dzieci i następcy, rolnictwo opuszczają, i do innego stanu udają się. Umniejszenie więc liczby bogatych rolników, jest pierwszym skutkiem naruszony odbierki rolniczej.

Drugi skutek naruszony odbierki rolniczej, jest zmniejszenie kosztów corocznych na żywność bydła, na gnojenie i uprawienie gruntów, na troskliwe płodów zbieranie i. t. d. Jeżeli, dla jakiegokolwiek bądź przyczyny, rolnik nie jest w stanie łożenia tych kosztów, które przedtem łożył; musi z tąd koniecznie nastąpić, że albo mniej będzie gruntu uprawiał, albo nie tak dobrze, a zatem mniejszą niż przedtem mieć będzie reprodukcją: gdyż równe położywszy

wszystkie okoliczności, *kto mniej na rolę łoży, mniej zbiera*. Pomnieć tu należy, że rolnik raz podupadły, coraz bardziej ubożeje; co rok mniej łoży na grunt i gospodarstwo, a zatem co rok mniej zbiera; tak, że jeżeli się jakim sposobem niewspomoże, zostanie całę bez sposobności łożenia nakładów corocznych.

Trzeci skutek naruszony odbierki rolniczej, i oraz trzeci a ostatni stopień zniszczonego rolnictwa, jest upadek nakładów pierwiastkowych. Gdyż rolnik nieodbierający zupełnie swej odbierki z reprodukcji corocznej, nie tylko mniej, ale coraz łoży kosztu na rolę, ale też niemoże w dobrym stanie utrzymywać nakładów pierwiastkowych, i one podług potrzeby odnawiać; częścią zaniedbuje reperacyi, częścią oszczędzenia; częścią, na miejscu dobrych sprzętów, kupuje jakiegokolwiek, na miejscu dobrych koni i wołów, kupuje podłe i nędzne; częścią, mniej trzyma wszelkiego gatunku.

ku bydlą: temi i innemi sposobami, giną z czasem nakłady pierwsiakowe, a rolnik coraz do większey odnowienia onych przychodzi niesposobności.

Gdy tak uboższą rolnicy, właściciele gruntu niemniej rzetelną i wielką ponoszą stratę; bo część ichz reprodukcyi coroczney umniejsza się, *naprzód*, w proporcją umniejszoney liczby rolników ubiegających się o arędę gruntów; *powtórę*, w proporcją zubożenia tychże rolników; *potrzecie*, w proporcją zaniedbanych i zle uprawianych gruntów.

§ 5.

O czystym dochodzie gruntowym.

Od całej reprodukcyi roczney odciągnąwszy odbierkę rolniczą: reszta zostawie się *czystym dochodem gruntowym*. Ta to jest część płodów ziemskich, która się sprawiedliwie właścicielom gruntu należy, i którą właściciele wymawiają dla siebie w ugodzie z rolnikami. Sprawiedliwość czystego dochodu należące-

go się właścicielom gruntu jest oczywista: *Naprzód* ztąd, że czysty dochód jest owocem nakładów gruntowych złożonych od właścicieli: *Powtórę*, że właściciele gruntu, prócz pierwszych nakładów gruntowych, muszą częste ponosić koszt, już to na utrzymanie pierwszych nakładów gruntowych, już na nowe częstokroć budowlę, przypadki, i. t. d. *Potrzecie*, iż czysty dochód, przenoszący wszystkie złożone koszty, jest szczerym darem przyrodzenia i skutkiem płodności ziemi.

Kiedy czysty dochód gruntowy, nagradza sowicie właścicielom, złożone koszty gruntowe; na ten czas, wszyscy ubiegają się o nabycie gruntu, i chętnie poświęcają swe dostatki na to, aby też gruntu do jak najlepszego przyprowadzić stanu. Przeciwnie zaś, gdy czysty dochód gruntowy jest mały, lub niepewny; na ten czas, bogactwa oddalają się od ziemi, nikt niechcełożyć na nowe nakłady gruntowe, a dawne ledwie kto w do-
M

brym stanie utrzymuje: zatem idzie, na *przód*, zaniedbanie dobrej uprawy ziemi, i nędzne gospodarstwo rolnicze, *powtórę*, zaniedbanie i opuszczenie samych *że* gruntów: i tym sposobem żyźne pola, w puste i dzikie, zamienić się mogą.

Do wszystkich rachunków Ekonomicznych, potrzebna jest wiadomość *proporcji między nakładami corocznymi, i czystym dochodem gruntowym*. Im lepsze są nakłady gruntowe, im dokładniejszy są nakłady pierwotkowe rolnicze: tym więcej nakłady coroczne przynoszą czystego z gruntu dochodu. O doskonałości rolnictwa i pożytkach onego, nie z wielkości kosztów corocznych, lecz z proporcji onych do czystego dochodu, sądzić należy. Jeżeli nakłady coroczne powiększone, powiększą czysty dochód, takowe powiększenie kosztu jest pożyteczne: jeżeli umniejszone nakłady coroczne umniejszą czysty dochód, takowa oszczędność jest szkodliwa: jeżeli powiększone nakłady coroczne niepowięk-

szą czystego dochodu, takowe powiększenie kosztu żadnego nieprzynosząc zysku, jest rzetelną stratą; jeżeli umniejszone nakłady coroczne nieumniejszą czystego dochodu, takowa oszczędność jest pożyteczna: słowem, nakłady coroczne uważać potrzeba nie osobno, ani tylko w stosunku do samej reprodukcji, lecz w stosunku do czystego dochodu. Doświadczenie zaś uczy: że w dobrym gospodarstwie rolniczym, *czysty dochód gruntowy* powinien być przynajmniej *równy nakładom corocznym*; i ta jest śródlinia proporcja, gdy (jak mówią) rola *sto za sto* wydaie.

§. 6.

Dalszy podział corocznej Reprodukcji.

Poznawszy wszystkie koszty poprzedzające coroczną reprodukcję, i oraz najpierwszy onej podział na odbierkę rolniczą i czysty dochód: zastanowić się należy, nad dalszym w Narodzie corocznych płodów ziemskich podziałem.

Wszystkie płody ziemskie, albo służą do subsystencji czyli żywności, albo są pierwszym materyałem, który sztuka i przemysł ludzki rozmaitym sposobem wyrabia i kształci. Wszystko to, co wydaie ziemia, co rolnik z niej zbiera, i w pierwiastkowej, lubo mało co odmiennej postaci sprzedaje jakimkolwiek rzemieślnikom, i z czego oni wyrabiają swe rękodzieła do potrzeby, wygody, lub ozdoby służące, wszystko to nazywa się pierwszym czyli *surowym materyałem*. W każdym więc rękodziele, dwie rzeczy osobno uważać należy, to jest: pierwszy materyał, i kształt, który mu przemysł i sztuka ludzka daie. A jako we wszystkich rzeczach używalnych, łatwo jest rozróżnić płody przyrodzone od danego onym kształtu; tak równie oczywista jest różnica między temi, którzy płody ziemskie wyprowadzają i zbierają z ziemi, a temi, którzy je końcem zarobku i zysku swego przerabiają, i swą robotą dają im ten kształt, w którym onych używamy.

Płody ziemskie, tak surowe jak przekształcone, bywają przewożone z miejsca produkcji i zbiorn, lub z miejsca fabryki w której są przerobione, na miejsce konsumpcji. Usługa kupiecka zgromadza na iedno miejsce rozliczne płody tak surowe, jak przekształcone, ku potrzebie i wygodzie konsumujących. Oprócz więc rzemieślników, jest w Narodzie drugi gatunek ludzi, którzy się bawią przewożeniem i przekupowaniem towarów, nie łożąc ani pracy ani kosztów około urodzaju płodów ziemskich. Jako rzemieślnicy, po zebraniu płodów ziemskich, pracują około ich przerabiania i przekształcenia; tak handlarze, po zebraniu lub przerobieniu tychże płodów, kupują one od tych, którzy je z ziemi wyprowadzili, lub którzy je przekształcili, a przedają tym, którzy je mogą konsumować, czyli jakimkolwiek sposobem używać, i tą usługą swoją szukają sprawiedliwego zysku i nagrody za swe prace i koszty.

*O istotnych cechach Klasy Rolniczej,
Właścicielskiej, i Przemysłowej.*

Uważając więc wszystkich ludzi w stosunku do corocznej reprodukcji, wi-
dzieć oczywiście można, że cały Narod
dzieli się na trzy Klasy: których cecha
jest stosunek, bliższy lub dalszy, zacho-
dzący między każdą z tych trzech Klasą,
a coroczną reprodukcją płodów ziem-
skich, tak do subsystencji, jak i do wszel-
kich robot za pierwszy materiał służy-
cych.

Pierwsza Klasa mająca najbliższy
i pośredniczy stosunek z coroczną re-
produkcyj, jest *Klasa Rolników* nazwa-
na *płodna*: która podejmuje i utrzymu-
je, swym własnym kosztem, wszystkie
nakłady coroczne i pierwsiastkowe całego
gospodarstwa, i która, za podjęte koszta
i prace, prosto od samej ziemi odbiera
swą nagrodę.

Druga Klasa mająca także poprze-

dniczy stosunek z coroczną reprodukcją,
lecz stosunek dalszy i pośredniczy, jest
Klasa Właścicieli: która swym kosz-
tem czyni i utrzymuje nakłady grunto-
we, i tym sposobem przysposabia skutecz-
nie ziemię do corocznego urodzaju. Ta
Klasa także zapłatę swą od ziemi odbie-
ra, lecz za pośrednictwem rolników:
gdyż cały urodzaj roczny (jako skutek
nakładów gruntowych, i rolniczych tak
pierwsiastkowych jak corocznych) nale-
ży, mocą prawa przyrodzonego, częścią
do właścicieli, częścią do rolników.

Trzecia na koniec *Klasa Przemysłowa*,
zwana *niepłodną*, niema bliskiego i
fizycznego stosunku pośredniczego z
coroczną reprodukcją: lecz ma tylko
stosunek następny: ta Klasa jest jedynie
zajęta zyskiem swoim i zarobkiem do ży-
cia potrzebnym: przekształca ona pło-
dy ziemskie, niemi handluje, lub jakim-
kolwiek talentem służy poprzedzającym
dwóm Klasom, dla nabycia żywności,
materiałów, i nawet rękodzieł, do swe-

go użycia /potrzebnych. Lecz taż Klasa: *Naprzód*, niemoże wyrabiać i kształcić tylko materyały już zebrane; *Powtórę*, niemoże konsumować, ani sprawić konsumpcyi więkšej nad masę płodów ziemskich, którą dał urodzaj poprzedzający; *Potrzebie*, taż Klasa przemysłu swoim, następującego urodzaju bynajmniej przyczynić niemoże, chyba za pośrednictwem Klasy właścicieli i rolników, którzy powiększeniem swych nakładów płodnych, pomnożyć mogą coroczny urodzaj.

§. 8.

O Porządku podziału i rozchodu corocznej Reprodukcyi, pomiędzy trzy Klasy, z których się składa cały Narod.

Ktokolwiek jest przyzwyczajony uważać Narod dzielący się na trzy Klasy, *Rolniczą, Właścicielską i Przemysłową*: łatwo poymie, jakim sposobem między wspomniane Klasy dzieli się coroczna reprodukcyja płodów ziemskich.

Daymy, że w jakim Kraju coroczna reprodukcyja płodów ziemskich jest podzielona na pięć części równych; daymy, że trzy części z tych pięciu zostaje u rolników, jako ich odbierka. Wiadomo jest z poprzedzającego wykładu, że z tych trzech części dwie pierwsze są wartością nakładów corocznych, a trzecia jest wartością procentu należącego się podzielić od sta, a potrzebnego na utrzymanie nakładów rolniczych pierwsiastkowych.

Odiawszy tym sposobem trzy części z corocznej reprodukcyi na pięć równych części podzieloney, zostają dwie części, które są *czystym dochodem*: zatem rolnictwo w tym kraju daie w zysku sto czystego dochodu za sto nakładów corocznych.

Daymy ieszcze, że Klasa rolników, która zatrzymała dla siebie trzy części z całej reprodukcyi, obraca dwie części na żywność dla siebie, dla swych różnego gatunku robotników, pomocników, dla bydła i t. d. Z kąd wynika, że rolnikom

została trzecia część ich odbierki, którą mogą obrócić na nabycie pierwszych materiałów mniej lub więcej sztuką przerobionych.

Klasa Właścicieli, podług naszego założenia, odbiera czystego dochodu dwie części z corocznej reprodukcji. Dajmy, że właściciele jedną z tych dwóch części zatrzymują na żywność dla siebie samych, dla swych Familii, domowników, służących, iako też na żywność swych koni, lub innych bydła: zatem zostaje właścicielom druga część dochodu czystego, którą obrócić mogą na nabycie pierwszych materiałów mniej lub więcej przerobionych, przewożonych, przehandlowanych.

Rzecz więc oczywista, że z pięciu części corocznej reprodukcji dostają się dwie części Klasie przemysłowej: jedną część daje im Klasa rolników z odbierki swojej, a drugą Klasa Właścicieli z dochodu czystego. Cóż więc Klasa przemysłowa czyni z temi dwiema częściami

corocznej reprodukcji? rzecz oczywista, że jedną część obraca na swą żywność, drugą zaś rozmaitym sposobem przerabia, kształci, przewozi, i handluje.

Podług więc naszego założenia, z pięciu części corocznej reprodukcji, jedna część służy za materiał, który przemysł i sztuka przerabia, cztery zaś części tejże reprodukcji są obrócone na żywność: to jest, Klasa Rolnicza konsumuje dwie części, trzecią część Klasa Właścicieli, a czwartą Klasa Przemysłowa.

Piąta zaś część corocznej reprodukcji, przekształcona od osób Klasy przemysłowej, jakim się sposobem dzieli i rozchodzi? O to *naprzód*, jedną część osoby Klasy przemysłowej z tej piątej części, zatrzymują dla siebie samych, na własną potrzebę i wygodę; drugą zaś część przerobionych materiałów, Klasa przemysłowa zbywa Klasie właścicieli, za połowę ich czystego dochodu; trzecią zaś część nabywa Klasa rolni-

kow, za trzecią część swej odbierki. Tym sposobem pierwsze materiały przekształcone, przewożone, lub przehandlowane, rozchodzą się i dostają ostatnim *konsumującym*, dzieląc się istotnie na trzy części; z których jedna zostaje w Klasie przemysłowej, druga dostaje się właścicielom gruntu, a trzecia rolnikom.

Każdy widzi, że te trzy części przerobionych materiałów razem wzięte, będąc piątą częścią urodzaju rocznego, pierwsiastkową i wewnętrzną wartość mają równą wartości piątej części całego urodzaju. Nadto, Klasa przemysłowa tylko dwie trzecie części materiałów przerobionych wraca, a jednak w zamianę onych odbiera dwie piąte części calorocznego urodzaju. Daymy więc na przykład, że wszystkie rękodzieła, których wszystkie materiały są piątą częścią całego urodzaju, dzielą się na równe części; że z nich zatrzymuje jedną Klasa przemysłowa, drugą zbywa właścicielom gruntu, a trzecią rolnikom: podług tego założenia,

jaka będzie cena rękodzieł, przewozu, przekupstwa, czyli robot i usług Klasy Przemysłowej? Rzecz oczywista, że Klasa właścicieli daie Klasie przemysłowej piątą część z całej masy surowych płodów, a odbiera za to piętnastą część z tejże masy; Klasa także rolników daie piątą część surowych płodów z corocznej reprodukcji, a odbiera za to w płodach przekształconych, piętnastą część tejże reprodukcji: więc kształt dany płodom surowym, czyli robotą lub jakimkolwiek usługą Klasy Przemysłowej, kosztuje drugie dwie Klasy *trzyście* za sto.

Uważając codzienną zamianę, którą czyni Klasa Przemysłowa, wątpić nie można, że taż Klasa musi mieć zawsze zapas z roku poprzedzającego, czyli *kład* już przerobionych w przeszłym roku *płodów ziemskich i gotowych do używania*: i to jest, co nazywamy *corocznemi nakładami Klasy Przemysłowej*. Te nakłady

dy są równe piątej części coroczney re-
produkcji, podług naszego założenia.

W tym następującym wykładzie,
jako i we wszelkich podobnych mate-
ryach, pilnie zawsze uważać należy: co
jest założeniem, czyli obraną lub daną
okolicznością, a co *wypadkiem* z istoty
rzeczy i przyrodzonego anych biegu wy-
nikającym.

§. 9.

*O Cyrkulacji pieniędzy między trzema
Klasami, z których się składa Narod
rolniczy.*

Zważywszy podział coroczney re-
produkcji pomiędzy trzy klasy Narodu
rolniczego; uważać należy coroczną mię-
dzy temiż klasami cyrkulacją pieniędzy,
za których pomocą odprawia się wspo-
mniony podział i konsumpcya corocznych
płodów ziemskich.

Pieniądze, mówiąc właściwie, nic in-
nego nie są, tylko *szacownych kruszców*
cząstki, dla wiadomości i pewności pła-

blicznej, cechą Najwyższej Zwierzchno-
ści naznaczone. Po wynalezieniu pienie-
dzy, jako wszystkie prawie zamiany
rzeczney i wygodniej odprawiają się za
pośrednictwem pieniędzy, tak wartość
wszystkich rzeczy pospolicie wyraża się
pieniędzmi: które także mają swoją war-
tość, podług powszechnych wartości
przyczyn. We wszelkich badaniach Eko-
nomicznych, pieniądze uważać należy:
Naprzód, jako zakład pośredniczy w za-
mianach rzeczy od wszystkich przyjęty;
Pówtóre, jak miarę powszechną warto-
ści wszystkich rzeczy. Zamiana rzeczy na
pieniądze, zowie się *przedażą*; zamiana
pieniędzy na rzeczy, zowie się *kupnem*.
W zamianie iedney rzeczy za drugą, o-
bydwa właściciele dostępują swego celu,
dostając potrzebnych rzeczy do swego
użycia: w *przedaży* zaś *kupujący* tylko
otrzymuje to, czego potrzebuje; lecz
przedawca mając pieniądze, które z sie-
bie nie są zdolne do użycia, musi znawu
kupować, aby dostał za pieniądze rzeczy

do swego użycia potrzebnych. Przedawanie więc i kupowanie w tym się tylko od prostej zamiany różni, że w nich zachodzi pośrednictwo pieniędzy.

Aby jaśniej poznać, jakim sposobem odprawuje się podział i konsumpcja płodów ziemskich, za pomocą i pośrednictwem cyrkulacji pieniędzy między trzema Klasami; trzeba mieć w myśli przytomne te dwa ogólne wyobrażenia: *Pierwsze*, cały zbiór płodów ziemskich używalnych, czyli masa płodów rocznych, do rocznej krajowej konsumpcji służących; *Drugie*, summa krajowych pieniędzy w cyrkulacji zostających, wyrażająca cały zbiór płodów używalnych; a zatem szczególne części całej summy krajowych pieniędzy uważać należy, jako znaki wyrażające szczególne części całej masy płodów ziemskich.

Można uważać zaczynającą się cyrkulacją pieniędzy od Klasy rolniczej; która najpierw posiada całoroczny u-

rodzaj płodów ziemskich. Jakoż rolnicy co rok dwójsty czynią wydatek: *Pierwszy*, który poprzedza urodzaj, to jest, na nakłady coroczne i na utrzymanie nakładów pierwiastkowych: *Drugi*, który następuje po urodzaju i zbiorze płodów ziemskich, to jest, wypłacenie czystego dochodu, który się należy właścicielom gruntu. Klasa więc rolników daie w pieniądzach cały czysty dochód Klasy właścicieli; a Klasie przemysłowej daie w pieniądzach, część prawie trzecią swę odbierki corocznej. Uważając, że w Klasie rolniczej daleko większa byź musi konsumpcja surowych płodów, niżeli przekształconych; wątpić niemożna, że zwyyczajny wydatek Klasy rolniczej do Klasy przemysłowej, niebysza większy od trzeciej części corocznej odbierki rolników.

Daymy, że w obfzernym jakim kraju całoroczny urodzaj wartuie *trzy tysiące milionów złotych Polskich*: daymy,

że tenże urodzaj dzieli się, *Naprzód*, na odbierkę rolniczą wartującą 1500. *Milionów*; *Powtóre*, na 1500. *milionów* czystego dochodu. Podług tego założenia cyrkulacja pieniędzy zaczyna się tym sposobem, to jest: *Naprzód*, Klasa rolnicza wydaie 500 *milionów* do Klasy przemysłowej, za płody mniej lub więcej przerobione: *Powtóre*, Klasa rolnicza wydaie 1500. *milionów* do Klasy właścicielskiej, opłacając czysty dochód, który się właścicielom gruntu należy.

Klasa właścicieli potrzebuje rzeczy dwójnego gatunku, wydaie czysty dochód na potrzeby swoje, częścią do Klasy rolniczej, częścią do Klasy przemysłowej. Gdy Klasa właścicieli rzeczy do żywności ściągające się prosto kupuje od rolników, oddaie im część tych pieniędzy, które odebrała od nich w opłacie czystego dochodu. Część ta (nagradzając iedno drugiemu, i biorąc średnią miarę porządných wydatków w narodzie, w stanie pomysłności zostają-

tym) jest prawie równa połowie czystego dochodu. Zatem podług naszego założenia, Klasa właścicieli mająca 1500. *milionów* czystego dochodu, w przeciągu roku prosto i bez pośredniczo wraca Klasy rolniczej 750. *milionów*, za płody ziemskie do żywności służące; drugą zaś połowę czystego dochodu, to jest, 750. *milionów* Klasa właścicieli wydaie do Klasy przemysłowej, za towary mniej lub więcej przerobione. Ta jest dwójsta cyrkulacja pieniędzy, którą sprawuje Klasa właścicieli.

Klasa przemysłowa (jakośmy wi- dzieli) corocznie odbiera od rolników, sumę pieniężną równą trzeciej części odbierki rolniczej, a od Klasy właścicieli odbiera połowę ich czystego dochodu: w naszym więc przykładzie, cała percepta Klasy przemysłowej w przeciągu roku, jest 1250. *milionów*. Rozbierając zaś wydatek, przez który Klasa przemysłowa, powraca Klasy rolniczej,

pozyłkane od siebie pieniądze; oczywiście się okazuje, że cały wydatek tych wszystkich, którzy przerabiają surowe płody ziemskie, lub niemi handlują, zależy: *Naprzód*, na kupowaniu rzeczy ściągających się do żywności; *Powtóre*, na kupowaniu surowych płodów ziemskich, końcem przerabiania i przedawania onychże. Zamiany zaś, które czynią między sobą osoby Klasy przemysłowej, sprawiają wewnętrzną w tej Klasie pieniędzy cyrkulacyą: która, do niniejszey uwagi należy, a jest oczywiście proporcjonalna do dwójtey summy, którą też Klasa żyłkuje od właścicieli i rolników, Klasa więc przemysłowa wydaie każdego roku iednę część pożyłkanej summy na żywność, a drugą na materyały swych rękodziół: biorąc zaś średnią proporcycją, wydatek klasy przemysłowej na żywność, jest prawie równy wydatkowi na surowe materyały. Gdy więc w naszym przykładzie, Klasa przemysłowa ma corocznego przychodu 1250. milionow;

zatem co rok wydaie do Klasy rolniczey 625 milionów na żywność, a 625 milionów na surowe materyały.

Oczywista więc rzecz iest, że w przykładzie naszym cyrkulujących między trzema Klasami pieniędzy summa iest 2000. milionow: które Klasa rolnicza wydaie tym sposobem, to iest: *Naprzód*, za trzecią część odbierki swojej, czyli za 500 milionow kupuje rękodziół od klasy przemysłowej: *Powtóre*, Klasie właścicieli oddaie czystego dochodu 1500. milionow. Wydane zaś od Klasy rolniczey 2000. milionow, wraca się do niej tym sposobem: *Naprzód*, od Klasy właścicieli wraca się prosto połowa czystego dochodu, czyli 750. milionow; *Powtóre*, od Klasy przemysłowej (która ma od właścicieli połowę drugą czystego dochodu 750. milionow, a od rolników trzecią część odbierki 500 milionow) wraca się ~~1250~~¹²⁵⁰ milionow, to iest, 625. milionow za płody służące do żywności, a 625. milionow za surowe mate-

ryały. Z tey summy 2000. *milionow* cyrkulującey między trzema Klasami, *Naprzód*, te 500. *milionow*, które wartuią trzecią część odbierki rolniczey, mają *cyrkulacyą niezupełną*, przechodząc tylko z Klasy rolniczey do Klasy przemysłowej, i powracając prosto z Klasy przemysłowej do Klasy rolniczey; *Powtórę*, te 750. *milionow*, które wyrażają iedną połowę czystego dochodu, mają także *cyrkulacyą niezupełną*, przechodząc z Klasy rolniczey do Klasy właścicielow, i prosto zaraz powracając od właścicielow do rolników; *Potrzecie* te 750. *milionow*, które wartuią drugą połowę czystego dochodu, mają *zupełną cyrkulacyą* między trzema Klasami; gdy wyszedłszy z Klasy rolniczey do Klasy właścicielskiej, idą z tamtąd do klasy przemysłowej, i od niey dopiero powracają do swego źródła, to jest, do Klasy rolniczey. Ogólnie więc mówiąc: summa pieniężna cyrkulująca między trzema Klasami, wartuię trzecią część odbierki rol-

niczey, i czysty dochód gruntowy; summa pieniędzy wartuiąca trzecią część odbierki rolniczey, i iedną połowę czystego dochodu, ma cirkulacyą niezupełną; druga zaś połowa czystego dochodu, ma *zupełną cirkulacyą*.

Porównyując coroczną reprodukcycę płodow ziemskich z cyrkulującą pieniędzy summą, iest rzeczą oczywistą: że, gdy masa płodow ziemskich corocznie zebranych wartuię 3000. *milionow*, płody ziemskie służące do żywności wartuią 2375 *milionow*, a surowe materiały reżkodziel wartuią 625 *milionow*. Płody ziemskie służące do żywności i wartuiące 2375. *milionow*, dzielą się na trzy części, to iest: *Naprzód*, 1000 *milionow* dla Klasy rolniczey, zamykając w tym ziarno na zasiew i żywność bydła wszelkiego gatunku; *Powtórę*, 750. *milionow*, dla Klasy Właścicielskiej; *Potrzecie* 625. *milionow* dla Klasy przemysłowej. Materiały surowe, wartuiące 625. *milionow* będąc przerobione, dzielą się także na

trzy części: *Pierwsza* z nich została do używania w Klasie przemysłowej, *Dru-gą*, zakupią właściciele, a *Trzecią* rolnicy; i za te ostatnie dwie części, Klasa przemysłowa od właścicieli i rolników, bierze 1250. milionów.

§ 10.

O Tablicy wyrażającej wspomnianą cyrkulacją pieniędzy.

To, co się dotąd mówiło o podziale corocznego urodzaju płodów ziemskich, pomiędzy trzy Klasy obywateli narod składających, i o corocznej między temiż Klasami cyrkulacji pieniędzy, poznać można jednym wejrzeniem oka, na ułożonej tym końcem Tablicy; która zamienia w krótkich wyrazach wszystkie prawie istotne początki Ekonomiki Politycznej.

WZOR TABLICY.

Która okazuje coroczny podział płodów ziemskich, i cyrkulację pieniędzy, między trzema Klasami Narod rolniczy składającymi.

Całoroczny Zbiór wartuie 3000. Milionów

KLASSA Rolnicza	KLASSA Właścicielska	KLASSA Przemysłowa
Odbierka coroczna 1500. Mil:	Czyłty Dochod 1500. Mil:	Nakłady coroczne 625. Milion.

Summy fluące do opła- cenia	750. Mil.	750. Milion
czyłtego dochodu	750. Mil.	500. Milion
i procen- tu od na- kładów pierwiał- kowych	500. Mil.	

wydatek nakładów corocz- nych.	1000. Milion:
---	---------------

Summa, 1250. Milion
które poło-
wę obraca ta
Klasa na na-
kłady roku
następujące-
go.

Summa, 3000. Milionów:

Pomnieć zawsze należy: *Naprzód*, że gruntem wszystkich rachunków, jest cena płodów ziemskich, w sprzedaży z pierwszej ręki: które to ceny stateczna podług przyrodzonych przyczyn wielkość, upewnia coroczną reprodukcją, odbierkę rolniczą, czysty dochód, a zatem zarobek i zysk Klasy nawet przemysłowej. *Powtóre*, wszystkie summy wychodzące do Klasy rolniczej, w przeciągu roku powracać do niej powinny: wszelka uyma jest szkodliwa, a pomnożenie zawsze użyteczne. *Potrzebie*, sposób wydatku czystego dochodu nie jest obojętny: i w ten czas tylko właściciele mogliby nieszkodliwie cały swój dochód wydawać na swe życie i potrzeby, gdyby w takim stanie były nakłady gruntowe, iżby już żadnego kosztu niepotrzebowały. *Poczwarte*, im więcej, im prościej, i bliżej miejsca tego, na którym płody ziemskie się rodzą, z dochodu swego wydają właściciele do Klasy rolniczej, tym pożyteczniejszy jest takowy ich wyda-

tek: gdyż powrót części czystego dochodu przez Klasę przemysłową do Klasy rolniczej, nie jest tak użyteczny, tak prędkie, i dla samych kosztów pośrednich tak zupełny, jak powrót tej części czystego dochodu, którą właściciele prosto do Klasy rolniczej wydają. *Popiąte*, jako mówiąc wedle przyrodzonego rzędu czy porządku, dochody publiczne są częścią czystego dochodu gruntowego; tak cyrkulacja ich, gdy nie jest osobno wyrażona, zawiera się w cyrkulacji tegoż dochodu czystego: i osoby piastujące Najwyższą Zwierzchność, w stosunku do corocznej reprodukcji, mieścić należy w Klasie właścicielskiej,

§ II.

Prawiło, wedle którego oczywiście poznac i sądzić można, co Narodowi rolniczemu jest pożyteczne lub szkodliwe.

Uwaga corocznego płodów ziemskich podziału pomiędzy trzy Klasy Narodu rolniczego, czyli uwaga cyrku-

lacy pieniędzy, za których pośrednictwem wspomniany podział odprawuje się, ten ma istotny cel, aby poznać: kiedy dystrybucya płodów ziemskich i cyrkulacya pieniędzy odprawuje się z pożytkiem wszystkich trzech Klas? a kiedy też dystrybucya i cyrkulacya jest ze szkodą wszystkich obywatelów Narod składających?

Kiedy, *naprzód*, takowa jest dystrybucya płodów ziemskich i cyrkulacya pieniędzy, że przez nie, w następne lata, coroczna reprodukcyja i czysty dochód pomnażają się; na ten czas, wspomniona dystrybucya i cyrkulacya jest podług przyrodzonego porządku, jest oczywiście pożyteczna całemu Narodowi. Kiedy, *potem*, z dystrybucyi płodów i cyrkulacyi pieniędzy między trzema Kłassami, wynika umniejszenie corocznej reprodukcyi lub czystego dochodu; na ten czas, wspomniona dystrybucya jest szkodliwa całemu Narodowi. Kiedy, *potem*, dystrybucya płodów i cyrkulacya

pieniędzy tak się odprawuje, że przez nią, w następne lata, coroczna reprodukcyja i czysty dochód ani się umniejsza ani się powiększa; takowa dystrybucya i cyrkulacya jest wedle przyrodzonego porządku, ani się może nazwać szkodliwą, lecz owszem pożyteczną, jeżeli coroczna reprodukcyja i czyste dochody w Narodzie do Najwyższego przyszły stopnia. Te są trzy rzeczy, które układ wspomniony Tablicy przed oczy wystawiając, dać oczywiście poznać, wszystkie istotne warunki do pożytecznej w Narodzie dystrybucyi płodów i cyrkulacyi pieniędzy, a tym samym jawnie okazuje, co może być Narodowi szkodliwe lub pożyteczne.

Gdyż w każdej okoliczności i w każdym badaniu, mając wiadomą lub daną coroczną reprodukcyję, i proporcją między nakładami corocznymi a czystym dochodem, podług danych przyczyn i okoliczności, można rachunkiem okazać, i w krótkim zbiorze na Tablicy przed oczy wystawić

iednę z tróistego gatunku cyrkulacyi, ta jest; albo *taką*, przez którą taż sama coroczna reprodukcyja i czysty dochód w narodzie utrzymuje się; albo *drugą* przez którą coroczna reprodukcyja i czysty dochód pomnaża się; albo *trzecią*, przez którą coroczna reprodukcyja i czysty dochód umniejsza się. Zatem roztrząsając, co może być Narodowi użytecznego lub szkodliwego, lepiej się o tym zapewnić niemożna, jako uważając pilnie podług przyrodzonych przyczyn i skutków, którą z trzech wymienionych dystrybucyja i cyrkulacyja sprawuje rzecz ta, o której użyteczności zachodzi pytanie. Tym sposobem wszelkich Zdań prawdę lub fałsz; wszelkiego ustanowienia, roboty, zwyczajów, układu, lub odmiany pożyteczne albo szkodliwe w Narodzie skutki, oczywiście okazać można.

Ktokolwiek zaś w tej mierze śmiałości i biegłości nabydź żąda; niema przedstawiać na samym Prawideł poznaniu; lecz przez rozliczne szczególne przy-

kłady, i rozwiązywanie zadanych lub obranych problematow, ~~rozstrząsania~~ i wprawy szukać powinien.

§. 12.

O Rolnictwie Kraiowym,

Wyłożone dotąd prawidła iasnie ukazują, na czym zawisł dobry stan Rolnictwa Krajowego. W ten czas zaiste można mówić, że rolnictwo kwitnie w Narodzie: kiedy nakłady gruntowe przychodzą do ostatniego stopnia swej doskonałości; kiedy znayduie się dostateczna liczba prawdziwych, podług danego od nas wyobrażenia, rolników; kiedy ciż rolnicy są mądrzy, dobrze opatrzeni w nakłady pierwiastkowe, i mający o czymłożyć na dostateczne nakłady coroczne; kiedy wszystkie w Narodzie grunta, podzielone na folwarki przyzwoitey obszerności, są z jak największą korzyścią użyte, i jak najlepiej być może, uprawne; kiedy byłoby tak robocze, jako i inne, rozmnożone i w dobrym gatunku za-

chowane; kiedy wszystkie maszyny i narzędzia ~~używane~~ lub doskonalące pracę rolniczą; powszechnie są używane; kiedy na koniec subsystencya, wszystkich ludzi około gospodarstwa rolniczego zajętych, jest pewna i wygodna.

Skutek zaś, i oraz ostateczny znak; dobrego stanu rolnictwa, jest obfita statecznie coroczna reprodukcyja, i czysty dochód gruntowy.

A ktokolwiek zna dobrze wyłożony porządek coroczney dystrybucyi płodów ziemskich, wątpić niemoże; że od dobrego stanu rolnictwa, pomyślność i bogaćstwa całego Narodu zawisły. Im lepszy bowiem i bogatszy jest stan rolnictwa, tym pewniejszy i obfitszy coroczna reprodukcyja, i czysty dochód: a z tąd, tym większa część płodów ziemskich; dostaje się corocznie wszystkim w Narodzie ludziom, w nagrodę iakieykolwiek pracy lub nakładów; im większy jest czysty dochód, tym większe być mogą do-

chody publiczne; im bogatsze jest rolnictwo, tym mniej ludzi potrzebuje, a dla obfitey coroczney reprodukcyi i czystego dochodu, tym większa ludność może mieć pewną i wygodną subsystencyą; z kąd, rozmaite użyteczne roboty, przemysł, wszelkie rzemiosła, kunszt, i nauki wynikają. Od stanu więc rolnictwa, nie tylko zależy los rolników i właścicieli gruntu, ale nawet los wszystkich ludzi, których umieściliśmy w jedney Kłafsie nazwanej *Przemysłową*, ale nawet pomyślność, bezpieczeństwo, i moc całego Narodu i Naywyższej Zwierzchności.

Sprawiedliwie zatem wniesć można: że w Narodzie rolniczym interes rolnictwa, jest najpierwszym i naygłówniejszym interessem całego Narodu, i Naywyższej Zwierzchności; że cokolwiek jest pożyteczne lub szkodliwe rolnictwu, jest oraz pożyteczne lub szkodliwe całemu Narodowi, i Naywyższej Zwierzchności. Nie tylko zaś rolnictwo jest

zróżdłem wszelkich dostatków w Narodzie, ale nawet niemaż nic innego, co by było osobnym i oddzielnym od rolnictwa zróżdłem bogactw Narodu rolniczego: o czym lubo nikt wątpić niemoże, ktokolwiek dobrze rozumie wyłożone dotąd prawidła; iednak błąd przeciwnego mniemania, które iest dośc poospolite, a w praktyce szkodliwe, w dalszym ciągu jaśniej się ielzcie okaże.

Czego zaś istotnie potrzeba, aby rolnictwo w pomyślnym bydzć stanie, i w nim nieprzerwanie utrzymywać się mogło; nie iest trudną rzeczą poznać. Ponieważ, *Naprzód*, stan rolnictwa od nakładów zależy; istotną więc rzeczą iest, aby tak rolnicy jak właściciele gruntu mieli chęć i możność czynienia potrzebnych kosztów, na wszelkie rolnictwa nakłady. *Powtórę*, ponieważ kwitnącego rolnictwa skutek, całemu Narodowi użyteczny, iest jak naywiększy czyśty dochód gruntowy; a wielkość i stateczność onego zawisła, od wielkości i stateczności

ści ceny płodów ziemskich, w przedaży z pierwszej ręki; zatem potrzeba, aby płody ziemskie miały jak nayprędzsy i nayłatwiejszy odbyć, stateczną i jak naywiększą podług przyrodzonych przyczyn cenę pierwsiatkową. Cokolwiek więc rolnikom lub właścicielom gruntu odeymuje, albo ochotę albo sposobność do łożenia kosztów, na nakłady w rolnictwie potrzebne; cokolwiek zatrudnia lub opóźnia przedaż płodów ziemskich; cokolwiek zniża pierwsiatkową onych cenę; to wszystko iest szkodliwe rolnictwu, i całemu Narodowi.

Zwierzchność więc Naywyższa, mając interes i powinność starania się o pomyślność rolnictwa, niemoże dostąpić zamierzonego w tym celu, tylko temi szrodkami; to iest, *naprzód*, zupełnym ubespieczeniem własności i wolności dla rolników i właścicieli gruntu, *powtórę*, przyzwoitą instrukcją; *potrzebie*, dostatecznym łożeniem na poospolite własności gruntowe. Stateczne i zupełne bespie-

czeństwo, przez pewne i rzetelne pożytki, sprawi ochotę i sposobność do czynienia wszelkich w rolnictwie nakładów: instrykcyja, bez pośrednictwa władzy, oświeci dostatecznie rolników i właścicieli gruntu w tym wszystkim, co im wiedzieć i czynić należy: a wygodne drogi, kanały, spławne rzeki, i inne tym podobne środki do ułatwienia przewozu i zamiany, sprawią stateczną i najwyższą cenę pierwsiatkową płodów ziemskich.

Wszelkie zaś inne sposoby, które mi Władza Rządowa wdać się w gospodarstwo wewnętrzne rolników, lub właścicieli gruntu, są próżne i bezskuteczne, a nawet, jeżeli w czymkolwiek naruszają własność lub tamują wolność, są nieuchronnie przeciwne pomyślności rolnictwa. Tém barziej zaś, wszelkie w rolnictwie monopola, zakazy, rozporządzenia, które rolników lub właścicieli od nakładów, które im sprawują niepotrzebne koszta, zatrudnienia, przeszkody w jakichkolwiek robotach, które

im cokolwiek nakazują, z umniejszeniem ich pożytków, które pod jakimkolwiek pozorem zatrudniają odbyć i zmniejszają cenę płodów ziemskich, są zupełnie szkodliwe rolnictwu, i całemu Narodowi.

Nie może Zwierzchność Najwyższa lepiej postępować w tej mierze, jako gdy, ubezpieczywszy to zupełnie, co się każdemu należy, resztę przyrodzonemu rzeczy porządkowi zostawia: a jeżeli nadto ma zachęcać i pomagać do pomyślności rolnictwa, jeżeli chce uprzętać jakowe w tej mierze zawady, z przyczyn fizycznych lub moralnych wynikające; powinna takowe obierać środki, któreby bezpieczeństwu własności, i zupełnie wolnemu oney używaniu niebyły przeciwnie, a zatem któreby skutkiem stać, corocznego płodów ziemskich urodzaju, i czystego z gruntów dochodu, nieumniejszały.

§ 13.

O Przemysle Rzemieślniczym.

Wszelkie kunsztą i rzemiosła, czyli

flowem przemysłu rękodzielny od rolnictwa bierze swój początek, i od wzrostu i trwałości onego pomysłowości, zupełnie zależy. Im większa, *naprzód*, jest ludność zbywająca od rolnictwa; czyli, im więcej jest w Narodzie osób, które niebędąc rolnikami lub właścicielami gruntu, ani znajdując dla siebie miejsca w robotach rolniczych, mogą pilnować jakiego rzemiosła, i onego potrzebują dla własnej subsystencji; *powtórę*: im więcej właściciele gruntu i rolnicy mogą z corocznej reprodukcji wydawać, na potrzebne sobie rękodzieła; *potrzebie*, im większa jest obfitość odradzaających się materiałów, które sztuka ludzka przerabiać i kształcić może; tym barziej, wszelki przemysł rękodzielny rośnie i utwierdza się w Narodzie.

Jako zaś przemysł rzemieślniczy, swą bytność i wzrost odbiera od rolnictwa, tak wzajemnie jest onemu pożyteczny, gdyż, *Naprzód*, sprawia w Kraju większą płodów ziemskich konsumpcją, oraz

prędzą, łatwiejszą, i zyskowniejszą onych z pierwszej ręki sprzedaż; uniknięciem tych wszystkich kosztów pośredniczych, których wyciąga wywóz zagranicę płodów ziemskich, od krajowej konsumpcji zbywających. *Powtórę*, w samych robotach rolniczych są wielce pożyteczne rozmaite rękodzieła, za których pomocą wszystko łatwiej, prędzej, i z mniejszym kosztem wykonać można. Nadto, z przemysłu rękodzielnego dla wszystkich w Narodzie ludzi, w miarę każdego dochodu lub zarobku, wynika sposobność zręczniejszego, pewniejszego, i przyjemniejszego opatrywania wszelkich potrzeb i wygod życia.

Z tąd jednak, że przemysł rękodzielny jest pożyteczny rolnictwu i całemu Narodowi, wnosić nie należy tego fałszywego mniemania: że rękodzieła są nowym i osobnym od corocznej reprodukcji pomnożeniem dóstatków Krajowych; czyli, że sztuka i przemysł rzemieślniczy jest (jak mówią) udzielnym,

i drugim po rolnictwie źródłem bogactw Narodu rolniczego. Bo, *Naprzód*, rzecz jest oczywista, że sztuką i robotą rzemieślniczą, płody ziemskie są tylko przerobione, odłączone lub dodane, do nowego stanu i kształtu przyprowadzone, ale nie są bynajmniej na nowo rozmnożone i przyczynione, tak jak widzimy w rolnictwie: i ta jest istotna różnica nakładów i robot rolniczych, od nakładów, robot, i przemysłu rzemieślniczego. *Powtóre*, wartość rękodziół większa od wartości materiałów, z których też rękodziela są przerobione, niemoże być dowodem powiększonych sztuką rzemieślniczą dostatków; bo (oprócz innych przyczyn, które wartość rzeczy odmienniają i powiększają) wartość każdego rękodziela jest złożona z wartości materiału, i wartości kosztu całej subsystencji rzemieślnika zajętego robotą około tegoż rękodziela; do czego, przydać także należy zysk czyli procent od wszelkich nakładów poprzedniczych. *Potrzą-*

cia, wszelka robota i usługa Klasy przemysłowej, jako się wyżej, pokazało, jest wcale nieplodną w stosunku do corocznej reprodukcji: przeto i w tym względzie, przemysł rękodzielny niemożna poczytać za osobne i udzielne źródło bogactw Narodowych. *Nakoniec*, przemysł rzemieślniczy nie tylko nowych bogactw dla Narodu nietworzy, ale sam nawet swoim własnym żywiołem utrzymać się niemoże; tak iż trwałość lub upadek onego, zupełnie od stanu rolnictwa zależy. Skoro albowiem, dla umniejszonej reprodukcji płodów ziemskich, zbywa na potrzebnych do rękodziół materiałach; skoro na zakupowanie wyrobionych rękodziół wydatek Klasy właścicielskiej i rolniczej jest zmniejszony; przemysł też rękodzielny w tej proporcji, słabieć i upadać musi.

Z kąd wynika, że jak pożytki, tak i rzetelne interesy rękodzielnego w Narodzie przemysłu, nie osobno i oddzielnie, lecz w stosunku do pożytków i inte-

reśmow rolnictwa Krajowego, w stosunku do pierwszych przedawców pŕodow ziemskich, i ostatnich rękodzieł kupcow, uważać i szacować należy.

Co dobrze zniąc, wątpić niemożna: że skutkiem dla wszystkich pożytecznym, i oraz ostatecznym znakiem kwitnącego w Narodzie przemysłu, jest doskonałość i tanność rękodzieł. Do czego, wielce pomagają założone, i utrzymywane z dostatecznym kosztem i umiejętnością, Fabryki czyli Manufaktury; w których wszelka robota doskonałsza, prędzsa, i mniej kosztowna byđz może.

Aby zaś przemysł rękodzielný statecznie mógł kwitnąć w Narodzie; potrzeba *naprzód*, żeby rolnictwo w jak najlepłzym było stanie; bez tey istotney zasady, wszelkie inne przedsięwzięte środki nigdy skuteczne byđz niemogą; *powtóre*, potrzebne jest zupełne bezpieczeństwo własności i wolności dla wszystkich osob, które jakiegokolwiek podeymować nakłady, i jakimkolwiek przemysłem

i pracą szukać chcą zysku i zarobku swego. Zkąd oczywiście wynika: że

Naprzód, Zwierzchność Naywyższą powinna obracać wszelkie swe starania i zachęcenia do wydatkow na gruntowe i rolnicze nakłady, zostawując wszelkie inne niepłodne wydatki przyrodzonemu rzeczy porządkowi. Przeto, jako nienależy do rękodzieł i Fabryk odrywać ludzi i dostatków, które są jeszcze potrzebne rolnictwu; tak, pod pozorem zaŕsilenia w Kraju przemysłu, niepotrzeba ani przykładem, ani żadnym rozporządzeniem pobudzać do tego obywatelów, przez coby powiększali swe wydatki na kosztowne i wytworne rękodzieła, z umniejszeniem wydatkow rolnictwu pożytecznych. Słowem, wszelkie kroki i rozporządzenia Naywyższej Zwierzchności, skoro przynoszą iakiegokolwiek uszczerbek rolnictwu, skoro zmniejszają czyste dochody gruntowe, niemogą byđz rzetelne i trwale użyteczne przemysłowi rzeczy.

mieślniczemu, i są niezawodnie szkodliwe całemu Narodowi.

Powtóre, jako Zwierzchność Naywyższa winna wszystkim obywatelom własności i wolności ubezpieczenie; tak pod żadnym pozorem, zupełney wolności w pracach i nakładach rękodzielnych, określać i tamować niepowinna, przez monopola, cechy, ustanowione opłaty, i owe wszystkie mniemane porządki; które jakiej pracy, lub zysku komukolwiek zabraniają; które sprawują zawód i stratę w podjętych kosztach; które odrażają od wcześniejszych i dostatecznych nakładów, na potrzebne przysposobienie żywności, materyałów, i instrumentów; iednym słowem, które tamując wzrost przemysłu rękodzielnego, to sprawują, że rękodziela albo nie tak doskonałe, albo nie tak są tanne dla ostatecznych kupców, iakby być mogły przy zupełney dla wszystkich wolności.

Potrzebie, ieżeli Zwierzchność Nay-

wyższa z dochodów publicznych, od innych potrzeb Narodu zbywających, zakładać chce użyteczne Manufaktury z materyałów krajowych; jako z obowiązku i własnego interesu nie może w tym mieć innego celu, tylko dobro i pożytek Narodu; tak dla odbytu i utrzymania ceny rękodzielstwa swey Fabryki, Zwierzchność Naywyższa niepowinna nie takowego stanowić; coby, albo cenę płodów ziemskich dla pierwszych sprzedawców zniżało, albo komukolwiek jakiej roboty i przemysłu zabraniało, albo w kupowaniu innych, lepszych lub tańszych rękodzielstwa, wolność obywateli naruszało: inaczej, założone od Naywyższej Zwierzchności Manufaktury, barziej szkodliwe, niżeli użyteczne byłyby Narodowi.

§ 14.

O Handlu.

Barzo wiele błędów o handlu z tądy wyniknęło, że dwie rzeczy całe od siebie różne za iedną poczytano: nie czyniąc

różnicy, między właściwym czyli *pierwotnym* handlem, a *przekupstwem* czyli handlem *pośredniczym*. Handel właściwy jest zamiana rzeczy między właściwymi cielnami; pośrednictwo pieniędzy ułatwia ten handel, ale onego istoty (jako się wyżej powiedziało) nieodmienia. Zawsze handel właściwy jest między pierwszymi sprzedawcami i ostatnimi kupcami, którzy do swej potrzeby i użycia, rzeczy nabywają. Przekupstwo zaś, czyli handel pośredniczy, zależy na kupowaniu rzeczy od pierwszych sprzedawców, dla sprzedawania onych, z korzyścią i zarobkiem, ostatnim kupcom: jest to pośrednicza w handlu właściwym usługa, którą przekupnie pierwszym sprzedawcom i ostatnim kupcom czynią, kupując, przewożąc, zgromadzając, i sprzedając towary; za którą usługę przekupnie, oprócz zupełnego wszystkich kosztów powrotu, odnoszą zysk i nadgodę tak od pierwszych sprzedawców, jak od ostatnich kupców.

Potrzeba i pożytki zamiany czyli

handlu w Narodzie, są oczywiste: przez handel każdy dostaje potrzebnych sobie rzeczy, zate, które od potrzeb jego zbywają. Przez handel wszyscy obywatele w Narodzie wzajemnych potrzeb i interesów węzłem są złączeni. Niemniej oczywista jest potrzeba i pożytek handlu pośredniczego: który ułatwia i rozszerza handel pierwotny, który w każdym czasie, zbliża i łączy najodleglejszych od siebie pierwszych sprzedawców i ostatnich kupców.

Sądzić iednak nie należy, że handel oddzielnie od rolnictwa pomnaża masę bogactw w Narodzie rolniczym. Gdyż w handlu, jest zamiana rzeczy mających równą wartość, z przyrodzonych przyczyn i okoliczności wynikającą; zatem przez zamianę, nikt się nie staie ani uboższym, ani bogatszym. Masa także płodów ziemskich, tak surowych jak przerobionych, przez swą w Kraju cyrkulacyą i jakiegokolwiek zamiany, bynajmniej się nie powiększa, lecz też sama zostaje.

Handel zaś pośredniczy tym bar-
ziey, żadnych nowych w Narodzie nie-
tworzy dostatkow, Jeżeli osoby prze-
kupstwem bawiące się, nie tylko wszystkie
swe odzyskują kosztu, nie tylko pewny
z tąd znajdują dla siebie sposob subsy-
stencyi, ale często nawet do znacznego
majątku i bogactw przychodzą; to wszy-
stko wynika iedynie z tego zysku, który
przekupnie odnoszą, częścią z pierwszych
przedawców, od których taniej towary
kupują, częścią z ostatnich kupców, któ-
rym drożej też same towary sprzedają.

Z kąd wynika, że pożytki handlu-
wać zawsze należy w stosunku do rol-
nictwa, które jest iedynym źródłem
wszelkich dostatkow Narodu rolniczego:
a pośredniczą usługę kupiecką cenić po-
trzeba, podług pożytkow i interesow
p pierwszych przedawców i ostatnich kup-
ców.

Wątpić zatem niemożna, że skutek
i oraz nayspewniejszy znak kwitnącego
pożytecznie handlu w Narodzie, nie jest

mnóstwo handlarzów, lub wielkie i pręd-
kie onych zyski, któremi się bogacą, ale
naprzód, łatwa w każdym czasie i miey-
scu, oraz statecznie zyskowna, z pierw-
szej Ręki sprzedaż płodów ziemskich, *pow-
tórę*, łatwe i jak najtańsze, surowych
czyli przerobionych płodów kupno, dla
ostatnich konsumujących.

Tym więc końcem, aby handel po-
żytecznie kwitnął w Narodzie, *Naprzód*,
Zwierchność Naywyższa powinna ube-
spieczyć zupełną i nieograniczoną han-
dlu wolność; która jako, podług prawa
przyrodzonego, wszystkim się należy, tak
na tym zawisła, aby każdemu; w każdym
miejscu i czasie, wolno było bez żadney
opowiedzi, przeszkody, rewizyi, i opłaty;
wszelkiego gatunku rzeczy zamieniać;
kupować, przedawać, przewozić i t. d.
Wszelkie monopolia w handlu, cechy,
kompanie kupieckie przywilejami wyją-
czającemi ubespieczone, wszelkie od
przedaży, kupna, i przewozu opłaty;
wszelkie ustanowienia ceny towarów,

flowem, wszystkie zwyczaje i porządki, częstokroć nawet końcem ubezpieczenia i rozkrzewienia handlu wprowadzone, skoro w czymkolwiek albo właściwy, albo pośredniczy handel zatrudnia i tamują, lub jakimkolwiek kosztem obciążają, są szkodliwe rolnictwu, czynią krzywdę pierwszym przedawcom i ostatnim kupcom, (na których ostatecznie wszystkie koszty i straty spadają) i w żadnym względzie, rzetelnie pożyteczne Narodowi być nie mogą. Pewniejsza, dokładniejsza, i Narodowi pożyteczniejsza być nie może inna jakakolwiek *Polityca* handlu, jak ubezpieczona i żadnymi granicami nieokreślona wolność handlu.

Powtórę, oprócz ubezpieczenia zupełnej wolności, Zwierzchność Najwyższa starać się powinna, o jak największą handlu łatwość, przez wygodne drogi, spławne rzeki, kanały, porty, bezpieczne składki, i tym podobne środki, które uzupełnią między obywatelami otwierającą komunikacją, które w całym Kraju

wszystkich rzeczy jednolitą sprawującą cykulacją, które umniejszą pośrednicze handlu koszty, i sprawującą stać jak największą cenę rzeczy dla pierwszych ~~przedawców~~ *przedawców*, a jak najmniejszą dla ostatnich kupców. Ta jest istotną stroną Najwyższej Zwierzchności powinność: bez której wypełnienia, mimo wszelkich innych drobnych sposobów, pożyteczny w Narodzie handel kwitnąć nie może.

Cokolwiek zaś mówimy o handlu *zewnętrznym*: to wszystko, stosując przytwórcie, prawdzi się o handlu *zewnętrznym*: który na tym zawisł, że zbywające od wewnętrznej konsumpcji płody, surowce czyli przerobione, Narod przedaie za granicę, a za to potrzebne sobie towary zagraniczne kupuje. Oczywistość wspomnianych prawideł, mimo rozlicznych o handlu zewnętrznym błędów, powagą przykładu i powszechnej opinii utwierdzonych, jawnie się pokaże, gdy rozstrząsać będziemy wzajemne Narodów

pożytki i interesa w *Nauce Prawa Narodów*.

§ 15.

O ludności.

Ponieważ (jakośmy widzieli) rolnictwo szczególnie, jest źródłem wszelkich w Narodzie dóbr; ponieważ rzemieślnicy, kupcy, i inni jakimkolwiek bawiący się przemysłem ludzie, nie tylko nowych dóbr nie tworzą, ale same to tylko mają, co zyskują z właścicieli gruntów i rolników; ponieważ słowem wszyscy w Narodzie żyją z corocznej reprodukcji płodów ziemskich; zatem oczywistą jest rzeczą, że im lepszy jest stan rolnictwa, im obfitsza coroczna reprodukcja i czystszy dochód, tym więcej ludzi w Narodzie, łatwą i wygodną mieć może subsystencją. Zkąd wynika, że przyrodzoną zasadą i miarą ludności krajowej, jest coroczna reprodukcja i czystszy dochód.

Wątpić niemożna, że rozmnożeni w

Narodzie ludzie, przez wzajemne zamiany i roboty są sobie pożyteczni; lecz z tego wnosić nienależy, że ludność sama czyni Narod bogatym i mocnym. Mówiąc o ludności w stosunku do bogactw i potęgi Narodu, nie samę tylko liczbę ludzi uważać należy, lecz oraz ich dostatki, zarobek, i sposób subsystencji, a zatem miarę corocznej reprodukcji w Narodzie i czystego z gruntów dochodu. Moc Narodu naybarziej zależy od miary dochodów publicznych, a zatem od miary corocznie odradzających się bogactw: bogactwa zaś Narodu pomnaża rolnictwo, nie w proporcji mnożstwa ludzi pracujących, lecz w proporcji potrzebnych dóbr i kosztów. Ludność zaś ubogich rolników, żadnego z roli czystego dochodu nieodnoszących, żadnej korzyści Narodowi nie przynosi. Ludność także Klasy przemysłowej musi być jedynie w proporcji tego zarobku, który taż Klasa mieć może od rolników i właścicieli gruntów.

Z kąd wynika, że Zwierzchność Nasy-
wyższa, do pomnożenia pożyteczney
Narodzie ludności, niema przyzwoitszego
środku, jako pilne zawsze staranie o jak
największą pomysłność rolnictwa, o jak
największą coroczną reprodukcją i czy-
sty dochód gruntowy. W tey proporcji,
nigdy na ludziach Narodowi zbywać nie-
będzie, i w każdej Klasyse potrzebna ich
liczba znajdzie się, bez żadnycy zakazow
i rozrządzeń częstokroć szkodliwych, nie-
sprawiedliwych, i nieskutecznych: byle
tylko, każdy w Narodzie człowiek miał
ubezpieczoną w całej obszerności wła-
sność i wolność.

Jeżeli zaś, znajdują się w Narodzie
jakie okoliczności fizyczne lub moralne,
szkodliwe zdrowiu, życiu i rozmnażaniu
ludzi, tamujące i zmniejszające ludność
krajową; te przyzwoitemi środkami,
idąc zawsze do samego źródła i przy-
czyny, zniżyć należy, nienaruszając w ni-
czym przyrodzoney ludzkiej wolności.

§ 16.

*O przyrodzonym źródle dochodow pu-
blicznych, w Narodzie rolniczym.*

Z tego, cośmy dotąd mówili o co-
roczney dystrybucji płodow ziemskich,
o rolnictwie, o przemyśle, i handlu, rów-
nie pewnie, jak oczywiście poznać moż-
na, jakie jest źródło i miara dochodów
publicznych w Narodzie rolniczym, a za-
tém kto i jak wielki podatek, do skarbu
publicznego płacić może i powinien.

Ponieważ podatki w Narodzie są po-
trzebne na publiczne nakłady coroczne,
i nigdy nieustające; zatem niemogą być
płacone tylko z dostatkow pewnych i co
rok się odradzających. Rzemieślnicy, kup-
cy, i inni jakimkolwiek przemysłem ba-
wiący się ludzie, niemając takowych do-
statkow, któreby się co rok odnawiać i
przyczyniać mogły, i iedynie nagrodą
izyskiem w swym stanie utrzymując się,
corocznego podatku ze swego płacić nie-
mogą. Rolników zaś dostatki koniecznie

potrzebne do coroczney reprodukcji, święte i nietykane być powinny. Sami więc iedynie właściciele gruntów, mający czyfity dochód, mogą i powinni płacić podatek. Co się jasnief jeszcze pokazuje, uważając tę niezawodną prawdę: że podatek od kogokolwiek bądź płacony, zawsze spada na czyfity dochód właścicielowi gruntu, i cały od nich ze wszystkimi kosztami bywa rzetelnie opłacony.

Jeżeli bowiem podatek iest nałożony na rolników; ci albo go sobie wytracą z czyftego dochodu, który płacą właścicielom gruntu, albo jeżeli tego dla trwającej ugody uczynić nie mogą, muszą koniecznie zmniejszyć corocznego kosztu potrzebnego do coroczney reprodukcji i utrzymania gospodarstwa rolniczego: z kąd wynikać musi zmniejszenie coraz większe corocznego urodzaju, a zatem i czyftego dochodu: który jednak rolnicy podług pierwsiastkowej ugody opłacając, coraz do większego zubożenia i nędzy przychodzą: tak, iż za-

niedbawszy grunta, zniszczywszy swe gospodarstwo, albo zupełnie opuścić muszą rolę, albo przy odnowieniu ugody z dziedzicami, czyfity dochód zmniejszyć: w proporcji, *naprzód*, podatku nałożonego, *powtórze*, w proporcji zaniedbanych gruntów i zniszczonego gospodarstwa rolniczego; *potrzebie*, w proporcji uboństwa swego, i niemożności łożenia dostatecznych kosztów.

Podatek także ustanowiony na rzemieślników i ich rękodzieła, nie od nich rzeczą samą, lecz od właścicielowi gruntu płacony bywa. Rzemieślnicy bowiem mający płacić podatek, *Naprzód*, podwyższą cenę swych rękodzieł, tak tych, które przedają właścicielom gruntu, jako i tych, które zbywają rolnikom; ci zaś w tej proporcji, prędszy lub późniejszy, zmniejszyć muszą czyfity dochód opłacany właścicielom gruntu. *Powtórze*, nie wychodząc iestzcze na swoje tym sposobem rzemieślnicy, niemogą tyle co przed tym kupować materyałów,

lub żywności, chyba za mniejszą cenę; z kąd także wynika nieuchybne czyste go dochodu zmniejszenie.

Tym samym sposobem pokazać można: że podatki ustanowione na kupców, na towary wszystkiego gatunku tak krajowe, jak zagraniczne, zmniejszą czysty dochód właścicieli: gdyż wszystkie koszty spadające na towar, pośrednicze między reprodukcją i konsumpcją, zmniejszając cenę dla pierwszych sprzedawców, a powiększając dla ostatnich kupców, spadają ostatecznie na czysty dochód właścicieli gruntu.

Nie tylko więc właściciele znoszą cały ciężar wszystkich podatków, które są nieznacznie rozłożone na rozmaite osoby, rzeczy, i roboty, ale nadto ponoszą nową i wielką stratę, przez zubożenie rolników, przez umniejszenie ceny corocznych płodów ziemskich, a podwyższenie ceny tych towarów, które dla swej wygody lub potrzeby ostatecznie kupują.

Prócz tego takowych rozmaitych podatków wybieranie niemoże się obyć (jak doświadczenie uczy) bez uciążliwości i przykrości obywateli, bez naruszenia częstokroć ich własności i obarczenia wolności, przez rozmaite rozporządzenia tym końcem potrzebne, a wielkie opóźnienie, przeszkody, straty, i nowe koszty w pracach, robotach, i zamianach sprawujące. A tak podatki, których iedynym jest celem, ubezpieczenie własności i wolności obywateli: nie podług przyrodzenia rzeczy, lecz podług wymyślonych od niewiadomości wyznałków rozporządzone, zdrażają od swego celu, są wszystkim obywatelom uciążliwe, zmniejszają coroczną reprodukcją i czyste gruntowe dochody, Narod cały do nieludności i ubóstwa prowadzą.

Rzecz zaś godna podziwienia, że te wszystkie podatki wymyślone końcem powiększenia dochodów publicznych, troistym iednym sposobem zmniejszają: *Nam przed, że wybieranie takowych podat-*

ków będąc ustawiczne, w rozmaitych miejscach straży i pilności wielkiej wymagające, a z tąd potrzebujące znacznej liczby rozmaitych Urzędników, jest bardzo kosztowne; *Powtóre*, że same dochody publiczne, we wszystkich prawie wydatkach, tymże podatkom podlegają, z których są zebrane; *Potrzecie*, że podatki niszczące coroczną reprodukcją, i czyste dochody gruntowe, zmniejszając, wszystkie w Narodzie wydatki, zarobki, konsumpcye, zamiany, roboty, i t. d. tym samym umniejszają wszelki do skarbu publicznego dochód, z jakiegokolwiek opłaty gatunku wynikający. Z powiększenia więc na pozor dochodów publicznych przez wymyślone podatki, skarb publiczny i Zwierzchność Naywyższa rzetelney nieodnosi korzyści, a właściciele gruntu kilka razy więcej szkodnią, niżeli gdyby pewną część z czystego dochodu gruntowego prosto do skarbu corocznie płacili.

Co wszystko pilnie uważając, wąt-

pie niemożna: że w Narodzie rolniczym, iedno jest tylko źródło dochodów publicznych, i ieden nieszkodliwy rodzaj podatku; że zatém nikt go płacić niemoże i niepowinien, oprócz właścicieli gruntu, którzy czysty dochód gruntowy mają.

§ 17.

O przyrodzonej mierze podatków w Narodzie,

Jak wielki podatek do Skarbu publicznego, ma być płacony z czystego dochodu gruntowego? niemoże to zależy od woli i upodobania ani samych Właścicieli gruntu, ani samej Naywyższej Zwierzchności. Gdyż podatki nazbyt małe, niebyłyby dostateczne na istotne potrzeby Narodu: podatki zaś zbyt wielkie, lubo z czystego iedynie dochodu gruntowego opłacane, byłyby uciążliwe właścicielom gruntu, a tym samym szkodliwe całemu Narodowi.

Równie niezawodna rzecz jest, że

podatki niemogą być na właścicieli gruntów rozłożone; podług wymiaru pewnej i nieodmiennej na zawsze summy dochodów publicznych. Te bowiem, wystarczające potrzebnym kosztom w pierwiastkach Narodu, mogą być w dalszym czasie małe i niedostateczne: jako też, dochody przyzwoite Narodowi rolnictwem, rzemiosłami, handlem, i ludnością kwitnącemu, zamieniałyby się w zbyt ciężkie i niszczące majątek obywateli, gdyby dla jakowych przypadków, odmian, lub błędów od Najwyższej Zwierzchności w Rządzie popełnionych, summa czystych dochodów gruntowych w kraju zmniejszona została.

Uważając więc miarę podatków, na to istotnie pomnieć należy: że właściciele gruntu, pewną część dochodu swego,łożyć muszą i powinni na utrzymanie w przyzwoitym stanie, i coraz większe polepszenie swych dóbr gruntowych; druga zaś część dochodu, im samym sprawiedliwie się należy, jako procent od tej

summy, którą albo samiłożyli w początkach na nakłady gruntowe, albo za którą od pierwszych właścicieli też grunta kupili; zatem prawie trzecia tylko część czystego dochodu zupełnie wolna została, z której właściciele gruntu bez uciążliwości podatek płacić mogą. Ponieważ zaś, od miary czystych dochodów gruntowych, zawisła pomyślność wszystkich obywateli, i stan całego narodu; zatem nie tylko sprawiedliwość, lecz oraz rzetelny Narodu i Zwierzchności interes wyciąga, aby stan właścicieli gruntu był szczęśliwy i od wszystkich pożądany, aby nakłady gruntowe obfitą i pewną właścicielom przynosiły korzyść. Taka więc stała i nieodmienna być powinna miara podatków: aby z jednej strony, wystarczały na rzetelne potrzeby Narodu: z drugiej zaś strony, aby stan właścicieli gruntu, mimo płaconych do Skarbu podatków, był zupełnie swobodny i od wszystkich upragniony.

Wymiar takowy, konieczne po-

trzebny i sprawiedliwy, raz na zawsze uczyniony być powinien, przez ustanowioną proporcją między czystym dochodem gruntowym, a podatkiem do skarbu publicznego należącym. Ponieważ zaś dochody gruntowe z czasem powiększać się lub umniejszać mogą; zatem, wyznaczone także być powinny pewne Epoki, do poznania i obrachowania czystych dochodów gruntowych.

Przez takowe ustanowienie, podatki będą zawsze stosowne do rzetelnych potrzeb Narodu: bo im więcej wzrasta i zaludnia się Narod, im więcej czyste dochody gruntowe pomnażają się; tym więcej także podatki, a z nich dochody publiczne, rość i powiększać się będą. Właściciele zaś gruntu, mogąc w początkach bez trudności opłacać, podatek podług ustanowionej proporcji, tym barziej w dalszym czasie, żadney z tąd straty i uciążliwości doznawać nie będą. Bo, *naprzód*, mając zupełne bezpieczeństwo własności, nienaruszoną wolność, oraz wszelką wy-

godę i pomoc z własności pospolitych; czyste swe dochody coraz barziej pomnażać będą; bo, *powtórę*, częstka dochodów gruntowych, raz na zawsze wspomnianym sposobem na podatek wyznaczona, w żadne potem ugody względem dóbr gruntowych, w żadne przedaże i zamiany, wchodzić niebędzie; a tak twierdzić można, że z czasem nikt w Narodzie podatku nie płacąc, oprócz ziemi (która sama przyczynia i rozmnąża wszelkie dośdatki) wszyscy w nim rzetelną korzyść znajdą. Wybieranie także podatku tego jest najłatwiejsze, obywatelom nieuciążliwe, i najmniej kosztowne; podług wyłożonych w *Prawie Politycznym* prawideł porządku Skarbowego.

Gdyby zaś gwałtowna iaka całego Narodu potrzeba, wyciągała nadzwyczajnego kosztu, przechodzącego miarę zwyczajnych dochodów publicznych; Zwierzchność Najwyższa, w żadnych innych osobach, w żadnych jakichkol-

wiek wynalazkach, tak pewney, skuteczney, i oraz w dalszym czasie nieszkodliwej nieznaydzie pomocy, iaką mieć może od majątnych właścicielow gruntu, dobrze, interesa własne i Narodowe znających, a kochających niezawodnie tę Społeczność, w której zupełnie bezpieczne i swobodne prowadzą życie.

§ 18.

*Wnioski wynikające z poznanej osnowy
stosunkow ekonomicznych w Narodzie.*

Ktokolwiek całą dotąd wyłożonych prawd osnowę dobrze poymnie; łatwo widzieć może, oczywiste a rozliczne z nich wynikające wnioski, między którymi nayeelniefzey są godne uwagi: *Naprzód*, przyrodzony związek wszystkich rzetelnych interesow, właściwych wszystkim trzem Klassom Narod składającym, właściwych wszystkim obywatelom, właściwych całemu w ogólności Narodowi i Naywyższej Zwierzchności;

Powtórę, zupełna zgoda Prawideł Politycznych i Ekonomicznych z Prawdami przyrodzoney Moralności.

Z kąd *potrzebie* wynika: że jako, od zupełnego Praw Przyrodzonych zachowania, zawiła w Narodzie coroczna reprodukcy, czyste dochody gruntowe, a z tąd ludność, pewna i wygodna dla wszystkich subsystencya, dochody publiczne, bogactwa, potęga i trwałość Narodu; tak o wszelkich Ustawach, zwyczajach, o wszelkich sprawach prywatnych czy publicznych, niezawodna jest prawda: że nieprzeszkadzać w niczym pomnożeniu coroczney reprodukcy, jest postępować *sprawiedliwie*; że zmniejszać masę odradzaających się płodow ziemskich, lub przeszkadzać onych pomnożeniu, jest postępować *nieprawiedliwie*; że przyczyniać lub pomagać do przyczynienia coroczney reprodukcy i czystych dochodów gruntowych, jest postępować *dobroczynnie*. Co dobrze zna-

iąc, wątpić niemożna: że *Sprawiedliwość*, *Dobroczynność*, czyli *śłowem Cnota*, jest jedyną wewnętrzną i istotną *zasadą pomyślności i trwałości Narodów*.

Koniec Części Trzeciej.



CZEŚĆ CZWARTA O PRAWIE NARODÓW

Qui civium rationem dicunt habendam, externorum negant: hi dirimunt commune humani generis societatem: Cicero de Officiis libro 3.

§ 1.

Wyobrażenie Nauki Prawa Narodów.

Przez Naukę Prawa Narodów rozumieć należy: *Wykład porządku wzajemnych między Narodami obowiązków*. Jakże, podług przyrodzenia ludzkiego, istoty społeczeństw, i jedynego na świecie rzeczy porządku, zachodzą między Narodami związki i stosunki? Jakże z tąd wzajemne należyto-

ści i powinności? Jak, podług nich Narody postępować i obchodzić się z sobą mają? Tego troistego zadania dokładne rozwiązanie, jako jest treścią potrzebney Narodom i onych Rządom Nauki, tak iasnie da poznać: co jest sprawiedliwością, a co niesłuszną w zwyczajach, ugodach, i postępkach Narodów; co potrzeba i rzetelnym pożytkiem, a co fałszywym pozorem; co prawidłem, a co iedynie dziełem i skutkiem gwałtu, przefądu, i niewiadomości powszechney.

Wielu piszących o Prawie Narodów, jak w samym onego wyobrażeniu między sobą się różnią; tak oraz ich prawidła, i dalsze wnioski całe są niezgodne a częstokroć jawnie przeciwne. Jedni szukali Prawa Narodów w odmiennych zwyczajach, niestatecznych opiniach, nie-trwałych ugodach rozmaitych Narodów: drudzy w omylnych, a z sobą się niezgodzących zdaniach i świadectwach Poętów, Historyków, i innych Pisarzów; inni prawidła niedoskonałego Prawodawstwa

Rzymskiego, lub jakiego inzego Narodu, do obowiązków tyczących się wszystkich Narodów stosować usiłowali: zatem dziwić się nienależy, że w takowych źródłach; nie pewnego i stałego znaleźć niemogli. Przykład ich dla nas być powinien przestroga, abyśmy nieoglądając się na publiczne przykłady, i panujące opinie, za samym przewodnictwem szli przyrodzenia, którego pilna uwaga z tą samą oczywistością między Narodami, co między ludźmi, zachodzące obowiązki ukazuje.

§ 2.

O przyrodzonej między Narodami społecności.

W Nauce Prawa Przyrodzonego pokazaliśmy tę niezawodną prawdę: że stan przyrodzony ludzi, jest stan społeczności: że powszechna między wszystkimi ludźmi zachodzi społeczność, wszelkie poprzedzająca ugody, wynikająca z nieuchronnych potrzeb i przyrodzonego

rzeczy porządku. Gdy z czasem rozmnożeni na świecie ludzie, niemogąc opędzić swych przyrodzonych potrzeb temi owocami, które sama bez pracy ludzkiej wydała ziemia, przyszli do życia rolniczego, i dla onegoż potrzeb uczyniwszy związek pospolity, i Naywyższą Zwierzchność ustanowiwszy, rozdzielili się na osobne i udzielne Narody; niezniesliby najmniey tym sposobem, i znieść nie mogli pierwiastkowej i przyrodzonej między sobą społeczności. Wszyscy ludzie, w jakimkolwiek zostają świata miejscu, jakożkolwiek przez odmienne przyrody, zdania, ustawy, i obyczaje między sobą się różnią, podlegają zawsze pierwiastkowym przyrodzonym obowiązkom; które są stałe i nieodmienne, bo z nieodmiennego przyrodzonego porządku wynikają.

Narody więc będąc złożone z ludzi toż samo zawsze przyrodzenie i też same przyrodzone obowiązki mających, zostają w owej pierwiastkowej, powszech-

ney, i przyrodzonej społeczności. Z kąd oczywiście wynika; że jakie zachodzą, między człowiekiem a człowiekiem, należyłości i powinności przyrodzone; też same bydź muszą między iednym i drugim Narodem, to jest, między iednym i drugim zgromadzeniem ludzi.

§ 3.

O Udzielności i Niepodległości Narodów.

Narod (jakośmy pokazali w Prawie Politycznym) jest zgromadzenie ludzi na iednym miejscu osiadłych, dla powszechnych potrzeb związkiem woli, sił, i dóstatków ziednoczonych, i pod opieką Naywyższej Zwierzchności zostających. Każdy takowy Narod, jest udzielny i innym Narodom niepodległy.

Bo jako każdy człowiek w szczególności jest z przyrodzenia właścicielem czyli panem, stróżem, i obrońcą swej osoby, wolnym i nikomu inżemu niepodległym w używaniu sił swoich ku potrzebie, wygodzie, i obronie własnej; tak

wszyscy razem ziednoczeni Narod składający obywatele, mają też samą własność i wolność osobistą; to jest, Narod cały jest panem, obrońcą, stróżem, i rządzącą swoim, wolnym i nikomu niepodległym. Jako także każdy człowiek według przyrodzenia, używaniem sił swoich, pracą, i przemyśleniem, czyli łożąc własność osobistą, nabywa własności ruchomej i gruntowej, oraz służący im wolności; tak wszyscy razem wzięci, czyli cały Narod jest właścicielem i panem wszystkich dóbr i całego Kraju wspomnianym sposobem nabytego.

Z kąd jest rzeczą oczywistą, że każdy Narod, uważany co do osób, z których się składa; co do dóbr i kraju, który posiada; co do rządu i Zwierzchności, którą dla całości i obrony swej stanowi; jest udzielnym panem i właścicielem, zupełnie wolnym, innym Narodom bynajmniej niepodległym. A jako wszyscy ludzie, co do własności i wolności każdemu służący, tak podobnie wszyscy.

kie Narody, według przyrodzenia, są w tej mierze sobie równe: obfzerność lub szczupłość kraju, potęga lub słabość, co do udzielnosci i niepodległości Narodow, żadney nieczyni różnicy.

§ 4.

O wzajemnych potrzebach Narodów,

Jako między ludźmi, tak między Narodami równemi sobie, a w przyrodzonej zstąpieniach społeczności, wzajemne zachodzą potrzeby, na których się gruntują wzajemne obowiązki. Niemożę to być, aby Narod jeden drugiemu zwłaszcza w sąsiedztwie i bliskości zstąpić, niebył w czymkolwiek pożytecznym lub szkodliwym, aby między Narodami i ich obywatelami żadne niezachodziły interesa, żadna komunikacya, i wzajemna plodow i rękodziel zamiana, a z tąd wynikające rozmaite ugody, częstokroć zaś kłótnie i pretensye zagadnienia wynagające.

Co wszystko pilnie zważywszy,

przeczyć niemożna, że każdy Narod z istoty swojej potrzebuje od innych Narodow, aby własności i wolności iego nienaruszały, aby od nich żadney napści, najazdów, i gwałtu nieodzynał: bez takowego bezpieczeństwa trwałość żadnego Narodu niebyłaby pewna, a bojaźń ustawiczna zguby i upadku oczywiście jest przeciwna temu celowi, dla którego ludzie weszli w związek towarzyski. Każdy więc Narod wzajemnie ieden od drugiego, zupełnego potrzebuje bezpieczeństwa. *Powtórę*, toż bezpieczeństwo Narodu wymaga, aby wszelkie spory, trudności, pretensye, i wątpliwości między iednym Narodem i drugim wynikające, mogły być ułatwiane i zaspokajane: każdy więc Narod, tym końcem potrzebuje od innych Narodów, wierności i rzetelności w zobowiązanych Ugodach. Nakoniec, każdy Narod może popaść jakley klęsce, jakiemu niebezpieczeństwu, może się słusznie obawiać, lub doznawać pokrzywdzenia i gwałtu mo-

niejszego Narodu: w takowych więc okolicznościach, w których Narod sam sobie radzić niezdolny, ieden od drugiego wzajemnie dobroczynney pomocy i ratunku potrzebuje,

Uważając pilnie te istotne i wzajemne Narodow potrzeby, przyznać należy; że jako też potrzeby ściślym wzajemności i towarzysztwa związkiem iednoczą między sobą Narody; tak oraz iawnie pokazują, służące im należytości i odpowiadające powinności.

§ 5.

*O przyrodzonych Należytościach i Po-
winnościach między Narodami zacho-
dzących,*

Czego każdy Narod z przyrodzenia potrzebuje, to się też iednemu od drugiego wzajemnie należy, podług istoty społeczności przyrodzoney, i służącey zarówno wszystkim ludziom własności i wolności, tak iż z potrzeb, któreśmy

przełożyli, widocznie się ukazuje, iż te są każdego Narodu *Przyrodzone Należytości*.

Pierwsza każdego Narodu jest *należytość*, aby inne Narody nie wydzierały i nienaruszały jego Własności, nie tamowały jego Wolności.

Druga *należytość* z tąd wynikająca, i bez której *pierwsza* częstokroć byłaby próżna i niepewna, jest ta, że każdy Naród słusznie bronić się może mocą przeciwko gwałtom i napaściom Narodów, swoją własność lub wolność naruszających.

Trzecia każdego Narodu jest *należytość*, aby wiernie zachowane były od innych Narodów zawarte z nim Ugody.

Czwarta na koniec każdego Narodu jest *należytość*, mieć w potrzebie wzajemną pomoc i obronę od innych Narodów.

Te są cztery istotne *należytości* podług przyrodzenia każdemu Narodowi

śluzące: w których, zamyka się to wszystko, czego Narod jeden od drugiego koniecznie potrzebuje; bez których żaden Narod, niemając bezpieczeństwa swej własności i wolności, utrzymałby się w całości niemógł; a zostający w nim ludzie, nieznajdując tego, czego w takim woli i sił związku szukali, a zatem do zerwania onegoż przymuszeni, nie mogąc rozprószeni pracować około pomnożenia owoców ziemskich, niepotrafiliby opatrywać swe przyrodzone potrzeby, a z tąd nędzę cierpieć, i po większej części ginąć musieliby.

Ponieważ zaś *śluząca* jednej stronie *należytość* jest zawsze *powinnością* drugiej strony; przeto, gdy wspomniane *należytości* *śluzą* z przyrodzenia wszystkim i każdemu z osobna Narodowi, te są każdego Narodu *Przyrodzone Powinności*:

Pierwsza każdego Narodu jest *powinność*, nienaruszać w niczym Własności i Wolności innych Narodów.

Druga powinność, nieużywać mocy przeciwko innym Narodom, chyba w potrzebie sprawiedliwej obrony.

Trzecia powinność, zachować wierność i rzetelność w zobowiązaniach Ugodach.

Czwarta na koniec powinność, nie uchylać, podług możliwości, obrony i pomocy Narodom w potrzebie stojącym. Wzajemna ta Narodów powinność wynika z Porządku Przyrodzonego, podług którego, wszyscy ludzie mają być sobie ku pomocy; i oraz gruntuje się na wzajemnej potrzebie i rzetelnym pożytku.

§ 6.

O związku Sprawiedliwości z prawdziwym pożytkiem i rzetelnymi interesami Narodów.

Poznawszy, że Narody w przyrodzonej społeczności, że im wszystkim zarówno z przyrodzenia służy własność i wolność, zważywszy wzajemną ich potrzebę, a z tad wynikające wzajemne

inne obowiązki przyrodzone; wniesć i poznać łatwo można, jak w szczególnych przypadkach i okolicznościach, każdemu Narodowi względem drugich Narodów postępować należy.

I gdyby Narody rządziły się wewnątrz podług Przyrodzonego Porządku, gdyby układ Rządu i Prawodawstwa był z przyrodzeniem zgodny; na ten czas by to, cośmy dotąd o wzajemnych Narodów obowiązkach mówili, w skutku sławnym wiernie zachowane widzieć się dało, i żadney w pojęciu nie miało by trudności dla wolnych od uprzedzenia umysłów. Lecz teraz, gdy prawidła przyrodzonej sprawiedliwości nie są zgodne z panującą polityką, powszechną Narodów praktyką, i ugruntowaną dziejami opinią; najočywiwsze prawdy mogą się próżną Teoryą zdawać tym, których umysł słaby, głębiej rzeczy przenikać nie umie, i ze skutków sądząc, odległych niedocieka przyczyn. Rozliczne Narodów

rewolucye, niezgoda, wzajemna nieufność, częste walki i wojny przyćmiły iasne wyobrażenia Przyrodzoney Sprawiedliwości: które obeymując mieysce, fałszywa i przewrotna polityka, wpoila w umysły i Rządow i gminu to szkodliwe mniemanie: że interes Stanu jak w administracyi wewnętrzney, tak barzciej ieszcze w postępkach z postronnemi Narodami, nie zawsze zgodzić się może z prawidłami surowey sprawiedliwości.

Z kąd wynika, że nie dosyć jest, poznać obowiązki Narodów: ale trzeba nadto zważyć, jak ściśly jest sprawiedliwości związek z rzetelnym dobrem i pożytkiem, jak w całości i zachowaniu przyrodzonych obowiązków wszystkie prawdziwe zamykają się interessa Narodów. Tym więc końcem, roztrząsnąć mamy interessa i obowiązki Narodow, w trzech głównych i istotnych względach: *Naprzód*, co się tycze wzajemnego między Narodami handlu; *Powtórę*, co się tycze

wojny i zachowania pokoju; *Potrzącie* to się tycze związkow i wszelkich Ugod, które między Narodami zachodzić mogą.

§ 7.

O potrzebie wzajemnego między Narodami handlu.

Jako między Obywatelami iednego Narodu, dla nierównego podziału gruntow i rozmaitego onych gatunku, tak dla tychże samych przyczyn, oczywista jest potrzeba wzajemnego handlu między Narodami; to jest, między właścicielami w różnych Narodach zostającami. W Narodzie nie mającym żadnego z innemi handlu, płody ziemskie zbywające od konsumpcyi byłyby cale niepożyteczne, i żadney niemiałby wartości; a zatem uprawa gruntow, takowe płody wydających, musiałaby być zaniedbana. Handel więc zewnętrzny jest koniecznie potrzebny; dla zamiany tych płodow, któreby były nieużyteczne, niemogąc być w Kraju konsumowane. Z drugiey stro-

ny, żaden Narod niemoże mieć wszelkiego gatunku rzeczy używalnych: każdy ma, podług własności miejscowych, właściwe sobie płody i nawet rękodzieła; zaczym Narod niemający handlu z innemi Narodami, zostawałby w niedostatku wielu rzeczy, należących do potrzeb i wygod życia ludzkiego.

Handel zewnętrzny będąc środkiem nabycia potrzebnych do użycia zagranicznych towarów, za płody krajowe od wewnętrznej konsumpcyi zbywające, jest przyczyną onych wartości, i oraz utrzymuje stateczną i przyzwoitą wartość wszystkich innych w Narodzie rzeczy, sprawuje największą, jaka być może, konsumpcyą, której zawsze jest proporcjonalna reprodukcyą: przez co, ożywia rolnictwo i jedynę źródło bogactw krajowych, upewnia czyste dochody właścicielom gruntu, i dochody publiczne, oraz wszelkie korzyści z jakiegokolwiek w Narodzie pracy i przemysłu wynika-

jące. Co wszystko jawnie pokazuje, że każdy Narod ma rzetelną i nieuchronną potrzebę wzajemnego zinnemi Narodami handlu.

§ 8.

Jaki jest istotny interes każdego Narodu w handlu zewnętrznym?

Równie jest niezawodną prawdą, mówiąc w szczególności o właścicielach, jako i w ogólności o Narodach, że handlu ieden jest istotny cel *konsumpcyja*: zatem Narod w handlu zewnętrznym, innego rzetelnego interessu mieć niemoże, tylko aby przezeń jak najwięcej dostawał rzeczy do konsumpcyi. W ten czas zaś Narod będzie miał największą jaką być może, obfitość rzeczy do konsumpcyi; gdy, *naprzód*, w swoim kraju będzie miał jak największą coroczną reprodukcyą rzeczy używalnych; gdy, *powtórę* za swe płody zbywające od wewnętrznej konsumpcyi, będzie dostawał jak największą masę towarów zagranicznych.

Tego zaś Narod w handlu zewnętrznym inaczey dostąpić niemoże; tylko starać się, aby krajowe płody jak naywiększą, a zagraniczne jak naymniejszą dla niego, miały wartość.

Nie jest więc interessem Narodu, aby jak naywięcey towarów swoich za granicę wywoził, bo to zawisło od większey lub mniejszey w kraju konsumpcyi: nie jest także interessem Narodu, aby wiele lub mało kupował zagranicznych towarów, bo kupowanie jest zawsze w proporcyi przedaży: lecz interes Narodu w handlu zewnętrznym ten jest, aby zostające od wewnętrzney konsumpcyi rzeczy przedawał jak naydrożey, a za to potrzebne do użycia zagraniczne towary kupował jak naytaniej.

Od stateczney naywyższey ceny płodów krajowych w handlu zewnętrznym zawisła naywyższa stateczna cena wszystkich w Narodzie rzeczy: a od tego zależy jak naywiększa coroczna re-

produkcyi, czyiste dochody gruntowe, oraz dochody publiczne, i dobre mie- nie wszystkich pracujących obywatelów, a zatém ludność, bogactwa, potęga, i pomyślność całego Narodu. W tym względzie naywyższa i stateczna cena płodów krajowych, jest naywiększey wagi rzeczą w handlu zewnętrznym. Z drugiey także strony oczywista jest, że im wyższa cena towarów krajowych, a im niższa zagranicznych; tym większą masę rzeczy używalnych przez handel zewnętrzny Narod zyskuje.

Z kąd wniesć niezawodnie można, że w handlu zewnętrznym interes każdego Narodu pilney zawsze godny uwagi, jest szczególnie względem wartości i ceny towarów: w samym zaś handlu, czyli w zamianie rzeczy, podług równey o- nych wartości, żadnego zysku i sposobu zbogacenia się upatrzeć niemożna.

Każdego Narodu jest interessem, niełamać w niczym zupełney wolności handlu swego z innymi Narodami.

Ponieważ każdy Narod potrzebuie z innymi Narodami handlu dla tego, aby za zbywające od wewnętrzney konsumpcyi płody, miał potrzebne zagraniczne towary: zatem zabronienie wywozu lub przywozu jakowego gatunku towarów, oczywiście byłoby przeciwne tej rzeczywelney Narodów potrzebie. Do tego, gdy w handlu zewnętrznym, każdego Narodu *jedynym jest interessem*, aby towary krajowe miały jak najwyższą stateczną cenę, a zagraniczne iak najniższą: wszystkie kroki i postęпки, zmniejszające cenę towarów krajowych, a powiększające cenę zagranicznych, przynoszą oczywiście szkodę Narodowi. Zastanowiwszy pilną uwagę nad przyrodzonymi przyczynami, które powiększają lub zmniejszają cenę rzeczy, przyznać należy, że żaden Narod lepiej i użyteczniej sobie postąpić niemoże, jako

zostawiając zupełną handlu wolność, bez wszelkiey excepcyi, trudności, opłaty, opowiedzi, rewizyi, w każdym czasie, w każdym miejscu, dla wszystkich swego czyli jakiegokolwiek kraju obywatelów.

Gdyż przy zupełney handlu wolności: *naprzód*, kosztą przewozu, i wszelkie inne koszty pośrednicze między produkcją, i konsumpcją, staia się, ile bydz może, najmniejszy; *powtórę*, liczba konsumujących jest nieograniczona, a z tąd naywiększa obfitość owoców krajowych, nigdy niemoże bydz zbyt znaczna w stosunku do konsumpcyi; *potrzebie*, konkurencya kupujących jest, jak może bydz, naywiększa. A zatem zupełna wolność handlu, naywyższą towarów krajowych cenę stanowi i utrzymuie.

Z drugiey strony, cena towarów zagranicznych, dla każdego Narodu kupującego, jest podług przyrodzonych przyczyn iak najmniejsza, gdy *naprzód*, koszty pośrednicze są jak najmniejsze; gdy, *powtórę*, obfitość przedaźnych to-

warow zagranicznych jest jak największa; gdy, *potrzebie*, iak największy znajduje się osob ubiegających się do przedania. Co wszystko zawisło, od zupełney łatwości i nieobarczoney w niczym wolności handlu.

Z kąd oczywiście wynika: że nieograniczona wolność handlu, która najwyższą dla pierwszych przedawców, a dla ostatnich kupców najniższą rzeczy cenę stanowi i utrzymuje, jest zupełnie zgodna z interessem wszystkich i każdego w szczególności Narodu: a przeciwnie, gdy Narod jaki ogranicza, trudni i tamnie w czymkolwiek wolność handlu zewnętrznego, szkodząc inszym Narodom, niemniej rzetelną i wielką sobie samemu czyni szkodę.

§ 10.

Przyczyny, dla których pospolicie wolność handlu zewnętrznego bywa tamowa.

Lubo wyłożone prawdy są niez-

wodne i każdemu pilnie uważającemu oczywiste: gdy jednak przeciwne postępowanie we wszystkich prawie Narodach widzieć się daie, przyzwoita rzecz jest, uważać pilnie: jakie pozorne przyczyny, z powszechney niewiadomości i uprzedzenia moc swą mające, najlepiej częstokroć chcącą Zwierzchność, nakłaniaią do takowych krokow, które z wielką Narodu szkodą, wolność handlu zewnętrznego tamują.

Wszystkie cła, zakazy, i jakiekolwiek rozporządzenia przeciwne zupełney handlu wolności, uchwalone bywają z tych pospolicie powodów: *naprzód*, dla pomnożenia dochodów publicznych; *powtórę*, dla wzbudzenia i wsparcia rzemieślniczego przemysłu w Narodzie; *potrzebie*, dla dania pierwszeństwa w handlu Narodowym osobom; *poczwarte*, dla z bogacenia Narodu przez handel, dla zyskania (iak mówią) wagi handlu w pieniądzech; *popięte*, dla zatrzymania w kraju pieniędzy przez uśmierzenie zbytku;

pożość, przez bojaźń niedostatku, lub zbytney drogociny potrzebnych do życia rzeczy; nakoniec dla tego, że inſze narody tak poſtępują. Z doſkonalego tych fałszywych pozorów roztrąśnienia, w nowym ukaże ſię ſwietłe potrzeba i korzyść zupełney handlu wolności.

§ II.

Cokolwiek tamuje wolność handlu, zewnętrzne, nie ieſt przyzwolitym ani ſkutecznym ſrzedkiem powiększenia dochodów publicznych.

Mówiąc w Ekonomice Polityczney o ſzrodki i mierze podatków, pokazaliśmy: że wszelki podatek, jakimkolwiek ſpoſobem, na iakiekolwiek rzeczy i oſoby nałożony, zawsze ſpada na czyſty dochód właścicielowi gruntu, i od nich rzetelnie bywa płacony: że zatem, podług fizycznego rzeczy porządku, właściciele gruntu żadnym ſpoſobem od podatku uwolnić ſię nie mogą, lecz zawsze albo proſto z czyſtego ſwego dochodu, albo (ie-

żeli inaczej ieſt rozłożony) poboczną i dłuższą drogą, płacić go w całości muſzą. Między zaś tym dwoiſtym podatkowaniem ſpoſobem, z których jeden ieſt nieuchronny, ta zachodzi różnica: że gdy właściciele gruntu proſto z czyſtego ſwego dochodu do ſkarbu płacą, między innemi korzyściami ztąd wynikającemi, te także odnoſzą, że tyle tylko płacą, ile ieſt uſtanowiono, i ile do ſkarbu publicznego wchodzi; a gdy drugim nieznaczonym ſpoſobem podatek znofzą, więcej nierównie płacą, niżeli ieſt nałożono na rozmaite rzeczy oſoby, i nieliby proſto płacili, a ſkarb publiczny nierównie mnieyſzy ma z tego dochód. Z kąd oczywiſcie wynika, że gdy wolność handlu przez uſtanowione cła na towary, lub przez monopola, bywa tamowana; ſkarb publiczny rzetelnego nieodnoſi zysku, a Narod cały niezmierną ponosi ſzkodę.

Same zaś te dochody publiczne, przez zatamowanie wolności handlu, przez uſtanowione cła na towary, zmniej-

zione bywaia czworakim sposobem: *na-
przód*, za umniejszeniem coroczney re-
produkcji i czystych dochodów gruntó-
wych, zmniejszyła się summa towarów z
kraju wychodzących, i towarów do kra-
ju wchodzących, a zatem zmniejszyła się
także dochód z celnego podatku; *po-
tóm*, przy zmniejszeniu reprodukcji i
czystych dochodów gruntowych, przez
zatanówanie wolnego handlu, zmniey-
szone bydz musza dochody publiczne z
jakichkolwiek innych podatków wynika-
jące: *potrzebie*, wybieranie podatku cel-
nego wielkiego wymaga kosztu, który
od czystego dochodu skarbowego od-
dzielić należy; *nakoniec*, sameż dochó-
dy publiczne w expensie podatkowi cel-
nemu podlegają.

Z drugiej strony, ten podatek tak
mały z siebie zysk przynoszący, a z wyra-
żonych przyczyn dochody skarbu zmniey-
szający, jak jest z istoty swej arbitralny;
i do umiarkowania niepodobny; tak wła-
ścicielom gruntu wielce szkodliwy: gdy

nie tylko ze wszystkimi, które za sobą
ciągnie, kosztami rzetelnie opłacać go
muszą, ale nadto nieszczęśliwe skutki
z umniejszonej ceny towarów kraio-
wych, z trudności i przeszkody w handlu
wynikające, z wielką swą krzywdą po-
noszą.

Toż samo rozumieć należy, o tamu-
jących wolność handlu *monopoliach*.
Wszyscy ci, którzy takowe niesprawiedli-
we otrzymują przywileje, bogacą się
wprawdzie, i przeto znaczne summy pła-
cić do skarbu mogą; gdyż nie obawiając
się konkurencji, sami prawie stanowią
cenę towarów, któremi handlują; lecz to
wszystko, z jaką jest krzywdą dla pierw-
szych sprzedawców i ostatnich kupców,
z jaką szkodą całego narodu prze-
zmniejszenie reprodukcji czystych do-
chodów gruntowych, i samych nawet
dochodów publicznych, każdy z poprze-
dzających uwag łatwo poznać może.

Wielu jest, którzy przyznają szko-
dliwe skutki wynikające z nałożonego

cia na towary krajowe, mniemają jednak że cło ustanowione na towary zagraniczne, lub płacone od kupców zagranicznych, jest w tym użyteczne, że się staie zyskiem z obcych Narodów. Lecz przeciwnie się dzieje; gdyż cło takowe najpierwey spada na ten Narod, który go stanowi; potem zaś, podług szczególnych okoliczności, częścią pierwsi przedawcy, częścią ostatni kupcy, ten ciężar znoszą. Ani próżno tym ludzi się należa, że przynamniej część tego ciężaru spada na obce kraje: bo pilnie wszystko uważając i rachując, to Narodowi na zagraniczne towary cła stanowiącemu żadney korzyści nieprzynosi; gdyż cło takowe, choćby przez połowę tylko na obywatelów krajowych spadało, więcej jednak kosztuje Narod, niżeli jest wart cały z niego dochód skarbowy. Czyli zaś narodowi czyli obcy handlarze cło opłacają, nigdy go ze swego płacić niemogą; zawsze toż cło spada na pierwszych przedawców i na ostatnich kupców: zawsze

równa dla Narodu jest strata względem ceny rzeczy, i wszystkich z tąd wynikających skutków.

Co wszystko pilnie zważywszy, uznać trzeba: że jakimkolwiek sposobem wolność handlu zewnętrznego tamować, końcem powiększenia dochodów publicznych, jest obierać szrodek wielce szkodliwy, i w dalszym czasie zamierzonemu celowi oczywiście przeciwny.

§ 12

Czyli jest interessem Narodu, wolność handlu zewnętrznego tamować, dla rozkrzewienia rzemiosła w kraju przemysłu?

Zadney niepodlega wątpliwości, iż każdego jest interessem Narodu, aby w nim jak naybarzniej przemysł kwitnął rzemieślniczy: lecz rozeznąć pilnie należy, napróżd, rzetelne z krajowego przemysłu rzemieślniczego wynikające pożytki; od fałszywych i mniemanych; powtó:

re: rozeznąć trzeba przyzwoitą i rzetelną korzyść upewnialące środki, od szkodliwych i celu swego chybiających.

Gdy przemysł rzemieślniczy w kraju kwitnie, gdy rozmaite są założone Fabryki, gdy znaczna pracujących rzemieślników ~~rolniczego~~ ^{rzemieślnego} gatunku znajduje się liczba; na ten czas większa, *naprzód*, wewnętrzna krajowa konsumpcya tak tych rzeczy, których sami rzemieślnicy używają, jako i tych które przerabiają, a które bez ich pracy niebyłyby w kraju używane: co rzetelną korzyść przynosi pierwszym płodów ziemskich przedawcom i właścicielom gruntu, gdy ich uwalnia od kosztów handlu zewnętrznego, któreby zawsze na nich spadały. *Powtórę*, łatwiejszy jest i mniej kosztowny za granicę wywóz przerobionych niżeli surowych płodów: zatem i z tej przyczyny rzemieślniczy w kraju przemysł, zmniejszając kosztą handlu zewnętrznego, jest użyteczny. *Potrzebie*, rękodzieła krajowe a mianowicie z krajo-

wych płodów wyrobione, z przyczyny mniejszych wszelkich kosztów pośredniczych między reprodukcją i konsumpcją, mogą i powinny być tańsze od zagranicznych tegoż gatunku rękodzieł; przez co wszelkich innych rękodzieł zagranicznych, albo używanie, albo cena dla ostatecznych kupców, umniejsza się w Narodzie. Te są rzetelne korzyści, z rękodzielnego w kraju przemysłu wynikające.

Lecz, ponieważ rękodzieła nierównie większą mają cenę niżeli materiały, z których też rękodzieła są wyrobione; gmin z pozoru o rzeczach sądzący rozumie, że praca rzemieślnika, dając nową rzeczom wartość, nowe tworzy w kraju dostatki: co, że jest oczywistym błędem, pokazaliśmy w Ekonomice Politycznej. To więc fałszywe mniemanie, że *przemysł rękodzielny jest udziałnym i drugim po rolnictwie źródłem bogactw Narodu rolniczego*, a z tąd niedobrze

zrozumiane i źle stosowane owe maxymy; że *interensem Narodu* jest, aby nie surowe lecz przerobione płody za granicę przedawał, aby nie rękodziela zagraniczne lecz surowe materiały kupował, i one w swym kraju przerabiał, dały pocho-
do rozmaitych wynalazków wolność handlu tamujących, dla rozkrzewienia i za-
silenia rękodzielnego w kraju przemysłu; tak dalece, że władac przyrodzonym bie-
giem handlu, i onego obróty kierować do przemysłu rzemieślniczego zamiarów,
poczytano za celną sprawę Administracyi krajowej. Lecz z tego wszystkiego,
co się o przemyśle rękodzielnym mówiło w Ekonomice Polityczney, jest rzeczą
oczywistą: że *naprzód*; krajowy przemysł rzemieślniczy, tyle jest tylko użyteczny
Narodowi rolniczemu, ile jest użyteczny rolnictwu, pierwszym płodów ziemskich
przedawcom, i ostatnim rękodziel kupcom; *powtóre*, że jako przemysł rzemie-
ślniczy, żadnych nowych nietworzący dostatków, niemoże kwitnąć tylko w pro-

porcyą kwitnącego rolnictwa, w propor-
cyą coroczney reprodukcji i czystych
dochodów gruntowych, tak jest iedynie
owocem zupełnego i trwałego dla wszy-
stkich bezpieczeństwa własności i wolno-
ści. To wszystko pilnie zważywszy, sa-
two jest poznać, iż wszelkie zatamowa-
nie handlu zewnętrznego, końcem roz-
krzewienia rękodzielnego w kraju prze-
mysłu, jest szkodliwym i nieskutecznym
środkiem,

Pospolicie bowiem, dla przemysłu
kraiowego, wolność handlu bywa tamo-
wana temi trzema sposobami: *naprzód*,
zniżeniem ceny płodów krajowych do
konsumpcji rzemieślników potrzebnych,
przez zakaz wywozu lub nałożenie zna-
cznego cła: *powtóre*, zupełnym zabro-
nieniem, lub przez nałożenie cła zata-
mowaniem wywozu materiałów zda-
tnych na rękodziela krajowe; *potrzecie*,
zakazaniem lub zatamowaniem przez cło
przywozu do kraju rękodziel zagranicz-
nych. Ten troisty sposób jest oczywiście

szkodliwy rolnictwu, szkodliwy tym, dla których iedynie ma miejsce w Narodzie pośrednicza między reprodukcją i konsumpcją rzemieślników robota, i którym bydyć powinna użyteczna.

Bo zmniejszać cenę płodów ziemskich, iest zmniejszać czyisty dochód gruntowy, reprodukcją, dochody publiczne, i wszelkie z tąd wynikające dla całego Narodu korzyści. Rzemieślnicy, kupując za tanią cenę rzeczy do użycia swego potrzebne, zyskują to wszystko, co obce Narody za ich rękodzieła płać, nad wartość materyału i kosztu podjęte. Lecz ten cały osobisty zysk rzemieślników, iest z krajowych właścicieli gruntu, iest z całego narodu, z nienadgródną stratą i krzywdą.

Toż samo rozumieć należy o tamowaniu wolnego wywozu surowych materyałów; co pospolicie bywa dla dwóch względów: *naprzód*, aby rzemieślnikom niezbywało w kraju na potrzebnych do ich

roboty materyałach, *powtórę*, aby ie mieć mogli za tanią cenę. Lecz rzemieślnicy krajowi bliższemi będąc miejsca reprodukcji, dla samych kosztów przewozu, przed zagranicznymi kupcami mieć mogą i powinni pierwszeństwo w kupnie materyałów krajowych; zatem bojaźń niedostatku w tej mierze próżnym iest pozorem. A co się tycze zniżania ceny materyałów na zysk rzemieślników; jużśmy powiedzieli, że to iest bogacić niektóre osoby, z krzywdą całego Narodu.

Gdy zaś zagraniczne rękodzieła bywają zakazane, dwojaka z tąd wynika dla Narodu strata: *naprzód*, że obywatele drożey muszą płać rękodzieła krajowe do użycia swego potrzebne; *powtórę*, że za równą lub za mnieyszą cenę niemogą mieć rękodzieł zagranicznych, któreby były wygodniejszy, trwalsze, doskonalsze, lepszego gatunku.

Nietylko zaś, te i tym podobne kroki wolność handlu tamujące, są szkodli-

we całemu Narodowi, ale nadto celu zamierzanego chybiają. Cel bowiem wspomnianych zakazów ten jest, aby rzemieślniczy w kraju przemysł kwitnął: przez co nikt rozumieć co innego nie może tylko, albo żeby rękodzieła krajowe coraz doskonalsze i tańsze stały się, albo żeby Narod zyskiwał sprzedawaniem za granicę swych rękodzieł, a oszczędzeniem wydatku na rękodzieła zagraniczne, albo nakoniec, żeby rzemieślnicy i fabryki krajowe pewny zysk i przyzwoity zarobek miały. Lecz *naprzód*, rękodzieła krajowe nigdy ani tańsze ani doskonalsze być nie mogą, jako przy wolnej konkurencyi rękodzieł zagranicznych; *powtóre*, jakkolwiek zysk (niewchodząc nakoniec w rzeczywistość onego) z przedaży za granicę rękodzieł krajowych, lub z oszczędzenia wydatku na obce rękodzieła, nigdy nie może nagrodzić tej straty, którą Narod rolniczy ponosi z umniejszenia corocznej reprodukcji i czystych dochodów gruntowych, przez

zakazy wolność handlu tamujące: *po-trzecie*, zarobek nawet rzemieślników umniejszać się musi, gdy się umniejsza coroczna reprodukcja i czyste dochody gruntowe: nierównie większy i trwalszy byłby zysk rzemieślników, gdyby więcej, częściej, i bliżej miejsca konsumpcji swe rękodzieła sprzedawali, przy zupełnej handlu wolności, która jako coroczną masę odradzaających się płodów i czystych dochodów, tak i sumę wszelkich w Narodzie zysków, zapewnia.

Przy zupełnym więc dla wszystkich własności i wolności ubezpieczeniu, w miarę kwitnącego rolnictwa, ludności i dobrego mienia obywateli, nieuchybnie wzrośnie i rozkrzewi się rzemieślniczy przemysł krajowy, i na ow czas tę moc, którą odbierać będzie od rolnictwa, wracając onemu, stanie się prawdziwie użyteczny Narodowi, użyteczny pierwszym płodów ziemskich sprzedawcom, i ostatnim rękodzieł kupcom. Co wszystko pilną obowiązuje uwagę, wątpić niemożna.

że interessem Narodu jest, nie tylko nie-tamować, ale owszem ubespieczyć zupeł-ną handlu wolność, dla otrzymania rze-telnych korzyści, z rękodzielnego w kra-inu przemysłu wynikających.

§ 13

Czyli jest interessem Narodu, wolność handlu tamować, dla dania pierwszeń-stwa obywatelom narodowym przed za-granicznemi?

Jako, między prawdziwym handlem a pośredniczą handlarzów usługą, wielka wyżey od nas wytknięta zachodzi różnica; tak osobisty i czasowy interes handlarzów cale jest różny, od rzetelne-go i trwałego interesu narodowego han-dlu, czyli od interesu pierwszych prze-dawców, i ostatnich kupców. Gdyż pier-wszych sprzedawców jest interessem, aby iak naydrożey swe towary sprzedawali, a ostatnich kupców, aby jak naytaniey rze-czy do użycia swego potrzebne kupowa-li. Handlarzów zaś ten jest interes, aby

od pierwszych jak naytaniey kupowali, a drugim jak naydrożey sprzedawali. Z tey różności interesów pochodzi, że handla-rze żądają, aby jak naymniejszy ich była liczba, i iedni drugich od konkurencyi z sobą oddalić starają się: Narod zaś, czy-li obywatele składający Narod, to jest, Rolnicy, właściciele gruntu, i wszyscy, którzy swe rzeczy zbywają, lub potrze-bnych nabywają, tego pragną i potrze-bują, aby jak naywięcey ubiegało się osób do tey pośredniczey w handlu u-sługi. Gdyż, przy takowey wolney dla wszystkich konkurencyi, pośrednicze handlu kosztą są, ile bydź mogą, nay-mniejszy, handlarze starają się bydź o-fzczędnemi, i muszą przestawać na mier-nym zysku i nagrodzie. Z kąd wynika, że interessem Narodu jest, nikogo bądź z krajowych obywatelów bądź z obcych, od kupieckiey usługi niewyłączać, i żadnym rozporządzeniem nieodrażać, lecz wszystkim równą i wniczym nieokreślo-

na handlowania wolność, upewnić i ubezpieczyć.

Gdy bowiem, zagranicznym handlarzom do kraju przyjeżdżać, towary zagraniczne sprzedawać, a krajowe kupować jest zabroniono; lub gdy zagraniczni większe cło, niżeli narodowi handlarze, opłacać muszą; na ten czas, w proporcji zmniejszonej konkurencji zagranicznych obywatelów, usługa narodowych jest droższa i kosztowniejsza, przekupnie krajowi większy zysk odnieść usiłują, drożey wszystko przedają, a taniey kupują: z tąd, pierwsi sprzedawcy za mniejszą cenę sprzedawać, a ostatni kupcy drożey kupować muszą. Co bogaci w prawdzie handlarzów, lecz wszystkich obywatelów i kraj cały uboży: gdy dla zmniejszonej ceny towarów krajowych, umniejszają się czyste dochody gruntowe, reprodukcyja, ludność, przemysł, dochody publiczne; a z czasem zysk nawet i zarobek samychże handlarzów umniejszyć się musi. Wyłączać więc od wolne-

go handlu zagraniczne osoby, nie jest to bynajmniej, jak się na pozor здаie, dawać pierwszeństwo obywatelom krajowym przed obcemi; lecz jest krzywdzić pierwszych sprzedawców i ostatnich kupców, ich własność i wolność naruszać, kraj ubożyć, handel prawdziwy niszczyć, dla ubezpieczenia osobistych i czasowych zysków iedney części obywatelów, którzy nie będąc własnością gruntową do kraju przywiązani, każdego czasu z niego wynieść się mogą.

Lecz choćby z bogacení handlarze przez oddalenie zagranicznych, nigdy się z kraju nie wynosili, co z tąd za korzyść dla Narodu, wyrównywiająca stracie wspomnioney dwójsta, odpowiadają obrońcy złe zrozumianego handlu: *pierwsza*, że narodowi handlarze w kraju żyjąc, i znaczną wewnętrzną czyniąc konsumpcyą, odniesione zyski i zebrane pieniądze nazad wracają, czego o zagranicznych twierdzić niemożna, *druga* że bogaci narodowi handlarze nieobawiając się kon-

kurrencyi zagranicznych, mają sposobność i ochotę bezpiecznie łożenia swych kapitałów, i podeymowania wszelkich kosztów; przez co na zawsze ubezpiecza się handel krajowy. Te dwie przyczyny wyłączenia od kupieckiej usługi zagranicznych obywatelów, jak się na pozor zdają być ważne, tak w istocie swoiey są całe płonne.

Bo, *naprzód*, krajowi handlarze wspomnianym sposobem z bogaceni, krajowej konsumpcyi rzeczywiście niepowiększają: co albowiem konsumują handlarze, za pieniądze nad fluszną z właścicieli zyskane, toby albo sami właściciele konsumowali, albo inni obywatele, którzy z nadgrody za swą użyteczną pracę w Narodzie żyją. Do tego, i handlarze zwłaszcza z bogaceni, nie przestają na famych owocach i rękodzielnach krajowych, używają rzeczy zagranicznych, tych nawet, które próżność tylko i przepych potrzebni czyni. *Powtórę* przez konsumpcją w kraju handlarze zyskanych

pieniędzy niewracają, gdy ich darmo nie oddają właścicielom, lecz tylko odprzedają; zatem krzywda i strata z wyłączenia zagranicznych handlarzów wynikająca, nigdy nie jest nagrodzona. *Potrzebie*, choćby była z tąd jaka dla narodu korzyść, że ta część zysku, którąby odnieśli za swą usługę zagraniczni handlarze, dostaje się narodowym, i że ci w kraju za tę część zysku czynią konsumpcją; ta korzyść naysilniey wprowadzona, nigdy w porównanie iść niemoże z obrachowaną stratą, którą ponosi Narod z zatamowaney handlu wolności, z umniejszoney ceny płodów krajowych, a podwyższoney towarów zagranicznych, i z dalszych, które zatem idą, skutkow. Lecz dokładnie mówiąc, handlarze bogacący się wyłączeniem obcych, żadnego swą w kraju konsumpcją nie czynią pożytku. Bo konsumpcya wewnętrzna w tym jest użyteczna, że oszczędzając kosztą dalekiego za granicę wywozu, większy zysk przedającym swe płody właści-

cielom przynosi: przez wyłączenie zaś od kupieckiej usługi obcych handlarzów, pośrednicze handlu kosztu są powiększone, i cena płodów krajowych niższa; zatem właściciele mniejszy zysk odnoszą, konsumującym w kraju handlarzom swe płody sprzedając, niżeli gdyby je, przy zupełnej handlu wolności, za granicę sprzedawali. *Nakoniec*, gdy zupełnie wszystkim jest zostawiona handlowania wolność, zagraniczni handlarze nic nazbyt, nic darmo niezyskują, lecz proporcjonalną odnoszą nadgodę za swą usługę, która wielce jest Narodowi użyteczna, podwyższając krajowych, a niżając zagranicznych towarów cenę.

Co się zaś tyczy *drugiego zarzutu*: handel krajowy nie może być barziej upewniony, jak gdy go nie tylko narodowi, lecz i zagraniczni obywatele swą pośredniczą usługą, wspierać będą. Choćby mała znajdowała się krajowych handlarzów liczba; kiedy Narod obfituje w płody krajowe, kiedy jest w stanie kupo-

wania zagranicznych towarów, nigdy nie może zbywać na konkurencji zagranicznych handlarzów, byle mieli zupełną pewność, wolność, i bezpieczeństwo: rzecz zaś jest oczywista, że lepiej przestać na tańszej i użyteczniejszej obcych usługach, niżeli z własną szkodą krajowym obywatelom niepotrzebne w tej mierze dawać pierwszeństwo.

Łuboć, w proporcji kwitnącego rolnictwa, powiększonej corocznej reprodukcji, podwyższonych czystych gruntowych dochodów, znajdują się w Narodzie majątni obywatele, którzy obróć swóży przemysł do handlu, którzy będą na to łożyć swe kapitały; byleby handel żadnej nie miał przeszkody i zawady, byleby jak każdy obywatel, tak i handlujący miał zupełną we wszystkim pewność, sprawiedliwość, i bezpieczeństwo, w niczym nieobawiał się arbitralności rządu, odmienności w rozporządzeniach, uciążliwości w opłatach, komorach, i t. d. A na

ten czas krajowi handlarze, znający lepiej swój kray, fizyczne w nim okoliczności, obyczaje i skłonności współobywatelów, mający z niemi ściślejsze przyjaźni i zaufania związki, potrafią własnym przemysłem zyskać pierwszeństwo przed zagranicznymi handlarzami. 4

§ 14.

Czyli Narod, tamując w czymkolwiek wolność handlu zewnętrznego, może bogacić się z innych Narodów, i na swą stronę pozyskać wagę handlu?

Łubo powszechnie jest w tym wieku zdanie, że handlem bogacą się Narody: często jednak, ledwie pilnym badaniem dopyść można, co właściwie znaczą, powtarzane od wielu maksymygdą mało jest takich, którzyby, mówiąc o handlu, jasnie i dokładnie tłumaczyć się chcieli albo mogli. Jedni uwiedzeni powierzchownym blaskiem bogactw, które się okazują w hanilowych miastach, i w małych Rzeczachupospolitych z Handlarzów złożo-

nych, wniesli: że tą drogą, wszystkim Narodom do pomysłności, bogactw, i potęgi dążyć należy. Drudzy zanic prawie wszystko waząc w porównaniu do złota i srebra, a pieniądze sądząc byżź źródłem bogactw i mocy krajowej, mniemają: że Narod chcący się handlem zbogacić, powinien z innych krajow pieniądze do siebie przeciągać, tym końcem iak więcej przedawać, iak najmniej kupować. Wszystkie w tey mierze, a iedne drugim przeciwne wyłuszczać błędy, rzecz byłaby barzo długa: lecz tego dwoistego mniemania roztrząśnienie, dożyć jasnie omamienie od rzeczywistości da poznać.

A naprzód, pomnieć należy: że między Narodem rolniczym a miastem handlowym, lub małą Rzeczupolpolitą z Handlarzów złożoną, wielka zachodzi różnica. Towarzystwa i miasta kupieckie nieprowadzą właściwego handlu, lecz tożmaite towary od iednych Narodów

kupując, a drugim przedając, onym w teyże mierze usługują; i z takowey pośredniczey w handlu Narodów usługi wszystko, co mają, zyskują i bogacą się; same przez się w swym stanie utrzymać by się niemogły, i bez Narodów rolniczych, bez wzajemnego ich między sobą handlu upadł by musiały, żadney wewnętrzney niemając zasady: dostatki ich na pozor okazały, bo wszystkie prawie w towarach i pieniądzech, któremi handluia, lecz nietrwałe i niepewne: prędko zgromadzać się na iedno miejsce, i prędko nikać mogą z różnych przypadków i z powiększoney innych handlarzów konkurencyi. Narody zaś Rolnicze z właścicieliow gruntu i rolnikow istotnie złożone, jako własne swe płody i towary, własne swe bogactwa pewne i corok się odradzające mają, i właściwym między sobą prowadzą handel, czyli wzajemną własnych rzeczy zamianę; tak bez zyskow kupieckiey usługi obeydź się mogą, wewnętrzną swę bytność mając zasadę. Owszem

gdyby wszyscy obywatele Narodu rolniczego rzucili się iedynie do kupiectwa i usługi inszym Narodom; takowy Narod, pewnie ubogim i niezdolnym stać by się musiał. Gdyż zysk z kupieckiey usługi, dla miast i małych społeczności znaczny i na pozor okazały, barzoby był mały i niewystarczający dla obszernego i ludnego Narodu. Gdy zaś część tylko obywatelów poświęca się na usługę handlującym Narodom; ta część handlarzów bynajmniej nie składa Narodu, ani go bogaci; i jeżeliby z ich bogactw, przez czynioną od nich w kraju konsumpcyą, i płacenie do skarbu publicznego (które to dwa punkta, już są wyżej roztrząsione) spływała na Narod jaka korzyść, ta byłaby barzo mała w porównaniu do tych bogactw i pożytkow, które Narod z własnego mieć może gruntu, a któreby tracił, chcąc niebacznie korzystać z przemysłu handlarzów.

Wszelkie więc kroki zmierzające do z bogacenia handlarzow, a zupełną handlu

wolność naruszające, wprost sprzeciwia się rzetelnym interesom Narodu Rolniczego. Wyłączenie zagranicznych handlarzów jak jest szkodliwe, już wyżej pokazaliśmy: akompanie kupieckie przywilejami wyłączającami umocowane, są tym szkodliw²², że wszelką krajowych nawet obywatelów znoszą konkurencją. Otrzymane zaś podeysciem lub przemocą ugody handlowe (którymi, pośredniczą usługą w handlu wzajemnym między dwoma Narodami, jest obwarowana handlarzom iednego tylko lub obydwóch Narodów, z wyłączeniem wszystkich innych) zabezpieczają iedynie czasowe wspomnionych handlarzów zyski, a prawdziwy handel obydwóch Narodów niszczy, cenę towarów dla pierwszych sprzedawców zniżają, a dla ostatnich kupców podnoszą: dochody gruntowe i re-produkcyę zmniejszają w obydwóch Narodach, i coraz barziej odeymują możność kupowania i konsumowania swych wzajemnych towarów. Podobny skutek

sprawnią wszystkie rozliczne sposoby, którymi Narody wzajemnie sobie w handlu przeszkadzać, wzajemnie szkodzić, dla przemiatającego i niepewnego zysku, usiłują.

Lecz podług drugich mniemania, Narody nie już kupiectwem, lecz własnym handlem bogacą się, gdy na swą stronę wagę handlu w pieniądzech otrzymują. Tym końcem, prócz wyrachowanych środków, wynajdują rozmaite własności i wolności naruszające rozporządzenia i zakazy do tego zmierzające, aby niesurowe, lecz przerobione płody z kraju wywozić, aby nie rękodziela lecz surowe materyały zagraniczne kupować, aby kosztownych i wytwornych rzeczy fabryki w kraju mnożyć, iednym słowem, aby jak najwięcej sprzedawać, a nic lub jak najmniej kupować od obcych Narodów, dla zyskania i przyciągnięcia do siebie pieniędzy. Nie powtarzając tego, co się na swym miejscu powiedziało, nie wyłączać nawet, jak wielkie i nie-

powetowane Narodowi przynosi szkody zatanowanie wolności handlu przez wspomniane środki, i że korzyść iakażkolwiek z pozyskanych pieniędzy niemożę być porównana z tą tak wielką stratą, która wynika z umniejszenia rzetelnych dochodów gruntowych, i coroczney płodów krajowych reprodukcji; to, mówię, wszystko, jako z wyłożonych dotąd prawideł pewne i oczywiste, pominąwszy; zastanowmy się nad tym iedynie, jak zamyśl zyskiwania zawsze mniemaney w pieniądzach *wagi handlu*, z istoty swoiey iest Narodowi szkodliwy, a przytym jak próżny, niepodobny, i z samych przeciwności złożony.

Bo, *naprzód*, kiedy handlarze Narodowi płody krajowe za granicą sprzedają, a zagraniczne towary do kraju przywożą, za podjęte koszta i trudy odnoszą nagrodę i zysk od wszystkich Narodów, którym w tey mierze służą. Gdyby zaś handlarze za sprzedane towary pieniądze tylko do kraju swego przywozili; na ten

czas zwłaszcza przy określoney tym końcem handlu wolności, cały prawie ciężar pośredniczych handlu kosztów, na krajowych ~~spadaby~~ obywatelów: z kąd nieuchybnie nastąpiłoby umniejszenie ceny wszelkich płodów i towarów krajowych.

Powtóre, gdyby w Narodzie zyskującym w pieniądzach wagę handlu, większa była, niż w inszych Narodach maffa cyrkulujących pieniędzy; zatém (podług tego, cośmy na swym miejscu o wartości i cenie rzeczy powiedzieli) cena towarów krajowych za granicą sprzedawanych byłaby mnieysza, co iuż iest niemałą stratą; do tego zmniejszyłaby się z tą ceną wszystkich w kraju płodów; bo cena rzeczy iednego gatunku w jakim miejscu podnosi się lub spada w proporcji tey ceny, która iest w różnych miejscach komunikacją wzajemną mających. Jeżeliby zaś przez czas niejaki, większa była w kraju, niżeli za granicą cena płodów krajowych, wszyscy woleliby i usiłowali sprzedawać w kraju; z ta-

kowej zaś konkurencyi i obfitości rzeczy zbywających od konsumpcyi, tanność ich nastąpić musi. W takowym więc rzeczy stanie, już to przez stratę w handlu zewnętrznym, już przez umniejszenie czystych dochodów gruntowych i corocznej reprodukcji, Narod coraz do większego przychodziłby uboństwa.

Potrzenie, w Narodzie otrzymującym wspomnianą wagę handlu; mimo zmniejszonej ceny płodów ziemskich, cena rękodzieł dla ostatecznych krajowych kupców powiększa się, nie tylko dla różnych zakazów, lecz i dla tego, że każdy mający pieniądze kiedykolwiek użyć ich musi, inaczej nieużytecznym byłoby ciężarem; a gdy niewolno za granicę wydawać pieniądze, właściciele obracać je będą na kupowanie i używanie rękodzieł krajowych; tych zaś obfitość, w proporcję powiększonej kupujących konkurencyi, dostatecznie powiększać się nie może, gdy się umniejsza coroczna reprodukcja. Przechodzące zaś nad miarę

do rąk rzemieślników pieniądze, upadającego Rolnictwa nie podawigają. Rzemieślnicy bowiem zebranych pieniędzy nie obracają gospodarstwo rolnicze: gdy w takowych okolicznościach, stan właścicieli gruntu i rolników jest nędzny. Cena także płodów ziemskich, proporcjonalnie do ceny rękodzieł, podnieść się nie może, jak dla dopiero wyrażonych przyczyn, tak dla obciążonej wolności handlu, jako i dla powiększonych kosztów rolniczych, drogocnością rękodzieł.

Poczwarte, zgromadzone otrzymywaniem wagi handlu pieniądze, jeżeli nie są używane i próżno leżą, martwym są towarem, który się nie przyczynia i żadnego swym właścicielom nie przynosi dochodu. Jeżeli zaś też pieniądze wolny bieg w kraju mają, ten tylko wynika skutek, że gdy w proporcji powiększonej obfitości, wartość pieniędzy umniejsza się, większa ich liczba do wyrażenia wartości innych rzeczy, do kupna i sprzedaży jest potrzebna. Zkąd pochodzi, że obco

towary, chociaż są tańsze za granicą, w kraju jednak (oobliwie gdy trwają zakazy handel ściśkające) nad miarę pośredniczych kosztów są droższe, z obojętnym zyskiem handlarzów, a z krzywdą ostatnich krajowych kupców.

Popiâte, gdy coraz barziej umniejsza się reprodukcyja i cena płodów krajowych, zatem gdy coraz mniej i taniej przedaie się za granicę, summa przychodzących do Kraju pieniędzy coraz umniejszać się musi: z kąd zrówna się naprzód z summą pieniędzy z kraju wychodzących za towary, bez których obeysdź się niemożna, i które nie są zupełnie zakazane, lub które tajemnie mimo zakazów do kraju wchodzi: potem zaś, za też towary więcej pieniędzy z kraju wychodzić zaczyna, niżeli ich za towary krajowe wchodzi, tak że z czasem Narod, zyskane nad miarę z tak wielkim kosztem pieniądze, zupełnie utraci. Dodajmy do tego, częścią zubożonych rzemieślników i handlarzów nieznaczne wynoszenie się z kra-

iu, który coraz barziej ubożeje, częścią mimo wszelkich zakazów tajemnie z kraju wywożenie pieniędzy tam, gdzie większą mają wartość. *Nakoniec*, ktokolwiek zważy zechce przyrodzony bieg handlu, uznać musi, że zamiysł zubożenia iednego Narodu, przez zniszczenie i ubożenie innych Narodów, jest całę dziwaczny i niepodobny. Handel iest wzajemna rzeczy używalnych zamiana, podług równey onych wartości. Narod iest bogaty w proporcyi *onich wartości*: po uczynioney zaś zamianie, ani iest bogatszym, ani uboższym, gdy za swe płody w równey wartości otrzymnie zagraniczne. Narod, któryby przez rozmaite wynalazki, więcej swych płodów zbywać usiłował, niżeliby obce Narody mogły nabywać w zamianę swych towarów, tegoby tylko dokazał, żeby towarów iego wartość była zniżona; i przeto za większą masę swych płodów, dostając równey iak przedtém masy towarów zagranicznych, próżnoby tracił tę część, którą nad miarę zyskać z innych

Narodów spodziewał się. Równie ta prawda jest oczywista, uważając handel odprawiający się za pośrednictwem pieniędzy. Gdyż jako żadnych rzeczy, tak i krążców złota i srebra, a zatem i pieniędzy inaczej mieć niemożna, tylko albo z własnego gruntu, łożąc na to potrzebne koszty i prace, albo przez zamianę innych rzeczy. Co w szczególności o właścicielach, toż samo o Narodach się powiedzi: że żaden niemoże być kupcem, nie będąc sprzedawcą, i niemoże więcej kupować tylko w proporcji swej sprzedaży. Pomińcież zawsze należy, że masa cyrkulujących w Narodach pieniędzy, nie jest nieograniczona i nieprzebrana. Gdy więc Narod jeden drugiemu, pośrednictwem lub przymocą, więcej chce sprzedawać, niżeli od niego kupować, i ubożąc go siebie bogacić; ten drugi nie mając czym płacić, niemając za swe sprzedane towary, wystarczających na to pieniędzy, niemoże kupować tyle co przedtem, chyba za mniejszą cenę. Mo-

że się komu zdać, że takowy Narod z innych znów Narodów zyskiwać będzie: lecz ten łańcuch jest skończony: co o jednym; toż samo o drugim, i o wszystkich prawdzi się Narodach. Może nakoniec Narod jaki do czasu więcej kupować, niżeli sprzedawać: tak jak człowiek jaki może do czasu czynić wydatek większy nad swój dochód: lecz później lub prędzej, równość między sprzedażą i kupnem wrócić się musi: zniszczony Narod mniej potem i taniej kupować będzie: gdyż inaczej, nieby nakoniec kupować niemógł. Wspomniony nieporządek jest przemijający i przypadkowy, a handlującym z sobą Narodom wzajemnie szkodliwy. Trwały zaś i rzetelny z handlu pożytek, jest zobopólny: jeżeli się Narody prawdziwie handlem bogacą, bogacą się wzajemnie; jeżeli sobie szkodzą i ubożyć się usiłują, szkoda poniesiona od pokrzywdzonych, nieuchybnie potem na krzywdzących spada.

Rzecz całę dziwną, że w tylu kra-

jach Rząd tak troskliwe okołó zatrzymania, lub przeciagnienia do siebie pieniędzy, podeymuje starania: rzecz zaś dziwnieysza, że do tego celu obiera środki wolność handlu tamujące. Co usprawiedliwić chcący, zawsze w dowodach swoich okazują fałszywe pieniądze wyobrażenia. Pieniądze zaś, któreśmy wyżey opisali, na to są iedynie wynalezione, i na to potrzebne, aby za ich pośrednictwem, łatwieysza była rzeczy zamiana, czyli handel; ten ich iedyny jest cel; same z siebie nie są używalne; i iedzieli wszyscy się chciwie o nie ubiegają, to tym końcem, aby za nie dostać rzeczy do potrzeby i wygody służących. Jako więc na to szczególnie w każdym Narodzie potrzeba pieniędzy, aby obywatele zbywające od swego użycia rzeczy łatwo ^{na} pieniądze zamieniali, a za też pieniądze dostawali, czego żądają: tak oczywiście rzecz jest, że tyle tylko w kraju potrzeba pieniędzy, ile dosyć jest do takowej łatwości kupna i sprzedaży. Z dru-

giey strony. równie rzecz oczywista, że gdy ustawiczny, nieczym niezatamowany, wolny i bezpieczny jest bieg pieniędzy, gdy wolność przedawania, kupowania, pożyczania jest nieokreślona: na ten czas, jakakolwiek pieniądze summa, znaczną się bydz wydaie, i wystarczać może potrzebie sprzedaży i kupna, tak *naprzykład* 200. Czerw: złt: przez sto rąk w krótkim czasie przechodzących, większą się bydz zdaia summą, i większą przedaiącym i kupującym obywatelom czynią wygodę, niżeli 1000. Czerw: złt: któreby w równym, a tém barzieszy gdyby w dłuższym czasie przeciągu, między kilką tylko osobami, bieg swój miały. Zatem wolny bieg czyli cyrkulacya pieniędzy, kredyt czyli wzajemne obywatelów zaufanie, z dobrego mienia i bezpieczeństwa powszechnego wynikające, zupełna i nieokryślona handlu wolność sprawują, że nie jest potrzebna wielka w kraju pieniędzy summa, i *gdyby wyrównywała summie czystych dochodów gruntowych;*

byłaby zupełnie dośłateczną. Lecz w Narodzie zubożonym, w którym handel tak wewnętrzny jak zewnętrzny trudny i różnemi sposobami zatamowany, rolnictwo nędzne i coraz barziej upadające, w którym niemasz pewney sprawiedliwości, bezpieczeństwa, i kredytu, jakążkolwiek pieniędzy summa, zawsze się małą i niedośłateczną wydawać musi; zwłaszcza że w takowych okolicznościach, naylepszy jest stan, jak zowią, *Kapitalistów.*

Narod niemający u siebie kruszców złota, srebra, niemoże ich inaczej dośłać, tylko przez zamianę swych płodów: jeżeli tych śłateczną mieć będzie obfitość, zbywać mu niemoże na potrzebney masie pieniędzy, byle handel zupełnie był wolny i ułatwiony. Między Narodami wolny handel prowadzącemi, masa cyrkulujących pieniędzy jest zawsze prawie w równey wadze; każdy ich ma dośłać, w proporcji obfitości i wartości swych płodów: i w takowym śłanie, tyle pieniędzy za własne towary do kraju

przychodzi, ile zaobce z kraju wychodzi.

Gdy więc Narod, przez wewnętrzne własności i wolności ubezpieczenie, przez zgodną we wszystkich z porządkiem przyrodzonym administracyą, przez handel zupełnie ułatwiony, zupełnie wolny i bezpiecny, tego dokaże, że płody jego jak naywyższą śłateczną mieć będą cenę, a zagraniczne jak naytaniej przychodzić mu będą; na ten czas, nie tę mniemaną w pieniądazach, lecz prawdziwą w towarach i w rzetelnych pożytkach otrzyna wagę handlu, oraz bez szkodzenia innym Narodom, śławiedliwie a rzeczylwiście zyskiwać, i bogacić się będzie.

§ 15.

Czyli zakazy wolności handlu zewnętrznego tamujące, są przyzwoitym środkiem usmierzania zbytku?

Problema czyli zdanie o zbytku, podług wszystkich onego względów, przyczyn, i skutków, jest iedno z nayza-

wilższych i najtrudniejszych do rozwiązania: był zawsze naganiany zbytek, w tym wieku swych obrońców; a iedni drugich zbliżając, wzajemnie się podobno nierozumieją, mając całe różne, przytym ciemne i niepewne, zbytku wyobrażenia. Lecz do zamierzonego w tym miejscu celu, nie wchodząc w inne badania, dosyć będzie pilnie zważyć: co jest zbytek, osobliwie właścicieli gruntu? w czym niezawodnie szkodliwy? czyli rozporządzenia i zakazy wolność handlu tamujące są pożytecznym, lub przynajmniej skutecznym środkiem, do usmierzania zbytku?

Wyobrażenie zbytku jest sfunkcyjne: i wyraz zbytku oznacza *wydatek zbytni i nieporządkny*: Zatem, gdy jest wydatek *zbytni*, musi być jakaś *miara* wydatku; gdy jest *nieporządkny*, musi być jakiś porządek wydatków, a między wydatkami jakieś względy, które uważać należy.

Miary wydatku wzięte z osob, czasu, miejsca, obiektów, z istoty swę są odmienne i niepewne, przytym niemogą być powszechne. Mówiąc w ogólności, w Narodzie rolniczym iedna jest tylko dla Właścicieli gruntu pewna i niezawodna wydatków miara, to jest: *czysty dochód gruntowy corocznie się odradza-
jący*. Podług tej miary, wszelkie w Narodzie obywateli wydatki, przewyższające czysty dochód gruntowy, z użyciem jakichkolwiek nakładów potrzebnych do corocznego odradzania tegoż czystego dochodu, są zbytym wydatkiem, są prawdziwym i oczywiście szkodliwym zbytkiem.

Z poznanej dobrze *miary* wydatków, porządek onych łatwo jest poznać. Aby czysty dochód corocznie się odradzał, nie tylko może, lecz i powinien być corocznie wydawany; wiele iednak w tym względzie zawisło od sposobu i porządku, którym tenże dochód bywa użyty i wy-

dawany. *Naypierwsza* onego część iść powinna na utrzymanie i ulepszenie *nakładów gruntowych*, gdy tego wyciągaia; *druga* na kupowanie od rolników prosto, ile to bydz może, potrzebnych do użycia płodów; *trzecia* na używanie rękodzieł do wygody lub ozdoby służących. Gdy ten porządek, w wydatkach czystego dochodu nie jest zachowany; skutek tego okazuje się w następnym umniejszeniu odradzającego się tegoż dochodu. Wszelkie więc szczególne wydatki, które są przeciwne temu porządkowi, które czystego dochodu powrót do rolników sprawią albo trudny, późny, i pośredniczymi w swym biegu obciążony kosztami; albo niezupełny, które zmniejszają cenę ziemskich płodów, a cenę rękodzieł podnoszą; takowe wydatki są niszczącym reprodukcją i czyste dochody zbytkiem.

Z tąd oczywiście ukazuje się rzetelna różnica zbytku, czyli wydatku zbytniego i nieporządnego od wielkich i o-

kazałych wydatków, które czynić mogą i powinni ci, którzy znaczne czyste dochody mają. Wielkie wydatki wspomnianych właścicieli na *nakłady gruntowe*, lub na ułatwienie w kraju wygodney i mniej kosztowney komunikacyi, są arcy chwalebne i prawdziwie obywatelskie: wielkie wydatki na konsumpcją płodów ziemskich, wyborney osobliwie gatunku, tym są użyteczniejszye rolnictwu i krajowi, im bliżey mieysca reprodukcji będąc czynione, naywyższą statyczną wszelkich płodów ziemskich cenę utrzymują: wielkie nakoniec wydatki na rękodzieła, budynki, i cokolwiek do wygody lub ozdoby służyć może, w ten czas dopiero zaczynają bydz naganne i szkodliwe, gdy się do zbytnich i nieporządnych wydatków zbliżają.

Co się zaś tyczy zagranicznych płodów i rękodzieł, (za które, aby niewychodziły z kraju pieniądze, naywiększa jest troskliwość) oczywista rzecz jest z tego, cośmy dotąd o istocie właściwey

go handlu i o pieniądzech mówili: że porządny wydatek części czystego gruntowego dochodu na używanie towarów zagranicznych, nie tylko nie jest Narodowi szkodliwy, ale nawet użyteczny, koniecznie potrzebny, i nieuchronny, gdy towary zagraniczne do kraju przychodzą, za sprzedane towary krajowe od wewnętrznej konsumpcji zbywające, gdy przy zupełnej handlu wolności, naturalna jest proporcja między kupnem i sprzedażą, między wchodzącymi i wychodzącymi z kraju pieniędzmi. Nie towarów zagranicznych używanie, lecz na towary jakiegokolwiek gatunku krajowe czy zagraniczne, zbyt i nieporządny wydatek jest szkodliwy.

Zbytek lubo niezawśnie, jako istota jego okazuje, w pośpolocie jednak złaczony bywa z używaniem rzeczy wytworzonych, kosztownych, zagranicznych; i w tym samym czasie, dają się widzieć zepsute i skażone obyczaje; lecz ktokolwiek pilnie roztrząśnie, co jest przyczyną, a

co tylko skutkiem, zostanie o tym przekonany, że panujące opinie, z nich wynikające obyczaje, coraz barziej potem nałogiem utwierdzone, w prowadzone zwyczaje powszechne, są prawdziwym źródłem zbytku. Przytym różne szczególne okoliczności, wady rządu i prawodawstwa, wzmagające się zbytek podsycać mogą. Skutek zaś prosto ze zbytku wynikający, jest *Umniejszenie corocznej reprodukcji i czystych dochodów gruntowych*: a ztąd dopiero, upadek rolnictwa, wyłączenie przemysłu, nieludność, gnuśność, nędza, pieniędzy niedostatek, słabość Narodu.

Dziwować się więc nienależy, że wyraźne przeciw zbytkom ustawy, (*leges sumptuariae*) nigdy tej choroby Narodów uleczyć niemogą. W pośpolocie bowiem, nie do odmiany opinii, (która nie podlega mocy Ustaw, lecz mocy Instrukcji, oświecenia, i przykładu) nie do odmiany obyczajów, które opinia powszechna kształci; a wychowanie i nałogi

twierdza, lecz do określenia w użyciu pewnych obiektów, do obarczenia niewinney nawet wolności rządzenia swą własnością, do ściśnienia przemysłu i zatamowania handlu, iedynie dążą. Lecz nie jest naszym przedsięwzięciem, rozstrząsać w tym miejscu wszelkiego gatunku ustawy zbytek zakazujące, ich nieuchronną arbitralność, nieskuteczność, i różne tak ekonomiczne jak moralne, szkodliwe skutki: podług zamierzonego celu, zważyć nam tylko należy rozporządzenia i zakazy, które końcem uśmierzania zbytku, wolność handlu zewnętrznego tamują. Te zaś są dwojakie: *teżne* stanowiące wielkie cło na rzeczy zagraniczne jakiego gatunku, *drugie* zabraniające zupełnie przywozu do kraju tych rzeczy, których używanie poczytane jest zbytkiem.

Zbyteczne cło na rzeczy zagraniczne bywa ustanowione, albo dla tego, aby obywatelów mniej majątnych od zbytku odrazić, albo żeby przynajmniej za swóy

występek odnosili karę Skarbowi użyteczną. Lecz oczywiście rzecz jest, że gdy opinia publiczna nie jest odmieniona, gdy powszechny zwyczaj i szczególny każdego nałog, rzecz jaką czyni potrzebną, gdy iey majątnieyszy z próżnością używać będą; na ten czas pospolite używanie wspomnionego towaru nieprzeştanie, a zbytek czyli wydatek zbytni i nieporządnym nieumnieyszy się, lecz powiększy, gdy zagraniczne towary więcey kosztować będą: cło ustanowione nie znośząc zbytku, lecz do tey, którą on przynosi, dodając drugą straż, i prędzey obywatelów niszcząc, tych tylko powściągnie, którychby był sam zbytek późniey nieco poprawił, to jest tych, którzy się zupełnie ubożą i tracą. Mniemana zaś zbytku kara niemoże być użyteczna skarbowi, gdy powiększając zbytek, umniejsza coroczną reprodukcją i czyste dochody gruntowe, a tym samym zmniejsza coroczne dochody publiczne. A gdyby z czasem, zbytek obywatelów obrócił się

do innych towarów zagranicznych; dawne cło zupełnie swego celu uchybiło, a nowo uchwalone, nowe przynosiłoby szkody. Do tego, niepowtarzamy tu, cośmy w ogólności o celnym podatku mówili; a co i do tey okoliczności stosować można.

Gdy zaś zakazany jest przywóz do kraju towarów zagranicznych pewnego gatunku: na ten czas nieuchronna jest potrzeba ustanowienia komor, rewizyi, strażników: Co, *naprzód*, wyciąga kosztu publicznego, *powtóre*, powiększa koszt pośrednicze przywozu wszelkich innych towarów zagranicznych; *potrzebie*, zakazane towary, mimo wszelkich zakazów, bywają do kraju tajemnie przywożone, a tym samym będąc droższe, zbytek powiększają; zatem trzebaby coraz nowych a surowszych opifów, barzieszy handel ścisłkających, coraz większego mnóstwa strażników, z większym skarbu publicznego kosztem. Aby zaś nietylko publicznie, lecz ani prywatnie zakazane

towary niebyły od obywatelów używane: trzeba koniecznie surowego na to Sądu, delatorów, szpiegów: zakład pieniaczstwo, kosztu, podłość, zdrada, nieufność obywatelów ku sobie i Zwierzchności, zgwałcone, często bezpieczeństwo domów, naruszona własność i wolność.

Istota zaś zbytku jasnie dowodzi, że wspomniane zakazy iak z iedney strony szkodliwe, tak z drugiej niepotrzebne i nieskuteczne: gdy zbytek niezawisł na używaniu rzeczy jakiego gatunku, lecz na zbytnim i nieporządnym na nie wydatku. Mogą być używane droższe i kosztowniejsze rzeczy, lecz skromnie i w mniejszey obfitości: mogą iedne od drugich być szacowniejsze, lecz przytym trwalsze: mogą inne być wytworniejsze i rzadsze, lecz mniejszym kosztem nabyte, mogą nakoniec towary iakie być w początkach rzadkie i drogie, lecz przy powiększającej się ich obfitości, przy wolnym między Narodami handlu, mogą się stać powszechne i tanne.

zatem, może w tym wszystkim na pozór tylko nie w istocie być zbytek, gdy wydatki obywatelów nie będą zbyt i nieporządne. Są w prawdzie niektóre rzeczy z gatunku swego arcykosztowne, bez którychby się obywatele, uboższego o obliwie Narodu, wcale obejść mogli: lecz zakazy w tej mierze są albo niepotrzebne, albo bezskuteczne. Jeżeli w Narodzie nie ma zbytku, wspomniane rzeczy albo nie będą używane, albo mało i skromnie: jeżeli zaś zbytek już jest w korzeniu, osoby nim zarazone, gdy iedne rzeczy są zakazane, znajdą tyle innych towarów zagranicznych, które wytworzyć, i jeżeli nie z materiału, to z roboty i nietrwałości, droższe i kosztowniejsze być mogą.

Nie tak więc sposobem zakazów wolność handlu tamujących, nie tak mocą wyraźnych i surowych Ustaw, właściwy zbytek leczyć należy, jako barziej środkami odmiennymi opinie i obyczaje, powszechną Instrukcją, przykładem

dem, radą, oddaleniem okoliczności ponęt do próżnych wydatków, łagodnym zwyczajów i porządków do tego celu sfosownych wprowadzeniem, a na koniec zupełnie sprawiedliwym i dobrym Rządem, dalekim od wszelkich monopolów, wyłączających przywilejów, i tych wszystkich kroków, które ludzi i dostatków od robot i nakładów płodnych odciągają, które wszystkie prawie wydatki na nie, które tylko miejsca ściągają, które nad miarę summy pieniężne do klasy przemysłowej czyli nieplodnej zgromadzają, i w niej zatrzymują.

§ 16.

Czyli bojaźń niedostatku lub zbytney drogości potrzebnych do życia rzeczy, jest dostateczną przyczyną tamowania wolności handlu zewnętrznego?

Wielu Polityków jest tego zdania, że Nuywyższej Zwierzchności jest powinnością, dla zabezpieczenia krajowych obywatelów subsystencyi, rządzić handlem zewnętrznym, i podług okoli-

liczności zabraniać lub pozwalać przywóz-
 żenie lub wywożenie z kraju tych rze-
 czy, które wszystkim do życia są po-
 trzebne. Lecz, z całej osnowy Prawa
 Politycznego pokazuje się, że nie jest i
 być niemoże Naywyższej Zwierzchności
 powinnością, rządzić szczególną każde-
 go obywatela własnością: Zwierzchność
 Naywyższa jest iedynie obowiązana, u-
 bezpieczyć każdemu używanie swej
 własności przez skuteczną obronę we-
 wnętrzną i zewnętrzną, kierować używa-
 niem onej na pożytek szczególny i pow-
 szeczny przez Instrukcyą, ułatwić jak
 naypożytecznieysze teysze własności u-
 żywanie przez pospolite nakłady. Kto-
 kolwiek zaś obejmuje skutki statecznie
 wolnego i zupełnie łatwego handlu, ja-
 śnie widzi dzieło rządzącej światem O-
 patrzności, która życie i subsystencyą
 wszystkich w towarzystwie ludzi zabe-
 spieczyla, przez osnowę wzajemnych
 potrzeb i interesów.

Wolny i łatwy handel, tak wewnę-
 trzny iak zewnętrzny sprawuje: że jako w
 żadnym miejscu, choć naywiększa rze-
 czy obfitość, nie jest zbyt i nieuży-
 teczna, gdy mogą być łatwo i wolnie
 przewiezione i sprzedane tam, gdzie na
 nich braknie; tak w żadnym miejscu, nie-
 może zbywać na potrzebnych rzeczach,
 gdy zewsząd łatwy i wolny jest przy-
 woz. Stateczna wolność i łatwość han-
 dlu upewnia odbierkę rolniczą, czyste
 dochody gruntowe, dochody publiczne,
 i jak naywiększą sumę zysków dla
 wszystkich w Narodzie pracujących ludzi,
 upewnia iednostayną i dobrą cenę pło-
 dów wszelkiego gatunku, a przeto daje
 sposobność i wzbudza chęć do łożenia
 wszelkich kosztów mogących pomnażać
 coroczną reprodukcya, gdy każdy jest
 pewny, że płody zebrane w jakieykol-
 wiek obfitości, znajdą zawsze i łatwy
 odbyt, i cenę wracającą z obfitym zy-
 kiem łożone koszta. Zkąd, im barziej

rzeczy jakie są potrzebne do życia; tym barziej onych jak największą reprodukcją upewniać należy, przez wolny statecznie i łatwy handel.

Wywozu za granicę płodów krajowych, przyrodzoną jest miarą, coroczna reprodukcya i konsumpcya krajowa: z kąd w różnych leciech, więcej lub mniej towarów wychodzić może za granicę, owszem niektóre płody nigdy nawet za granicę mogą być nieprzedawane: nie przeto jednak, wolność handlu w tym razie jest niepotrzebna lub nieużyteczna: bo przy wolnym wywozie wszelkich innych płodów, utrzymuje się statecznie przywoita cena i tych płodów, które niebывają za granicę wywożone znajdując w Kraiu odbyt; przez co upewnia się onych reprodukcya, gdy się zanie kosztu rolnicze z należytym zyskiem wracają: owszem wolność handlu zewnętrznego, nieograniczając reprodukcji miarą wewnętrzną tylko konsumpcji, pomnożyć z czasem

może reprodukcją wspomnianych płodów. Zatem, czyli jest potrzebny, czyli niepotrzebny wywoz za granicę towarów jakiegokolwiek gatunku; zawsze jednak, zupełna tegoż wywozu wolność jest potrzebna i pożyteczna. Toż samo rozumieć należy; o wolności przywozu do kraiu wszelkich potrzebnych rzeczy.

Przy statecznej wywozu i przywozu łatwości i wolności, ani zbyt mała, ani zbyt wielka potrzebnych rzeczy cena, być nie może. Handlarze zagraniczni niemogą zbyt wiele nawozić do Kraiu tych towarów, których on z własnego gruntu ma podostatkem: bo w tym razie; albo by całę nie sprzedać niemogli, albo współ darmo przedawać by musieli. Równie niepodobne jest zupełne potrzebnych rzeczy za granicę wyprzedanie, i z tąd niedostatek lub zbyt droga, przy zupełnej handlu wolności: bo na przód, oczywiście ten przeciwko własnemu czyniłby interesowi, który by przy umniejszającej się znacznie obfito-

ści jakiego gatunku towarów, mogąc łatwiej i zyskowniej w Kraju sprzedać, wołał jednak prowadzić swe towary za granicę, i tym końcem kosztu przewozu podeymować; rozumieć więc niemożna, aby wszyscy obywatele na swe własne interesa i zyski tak niebacznie bydz mogli. *Powtóre*, nikt rzeczy dla siebie nieuchronnie potrzebnych nieprze daie, chyba albo ostatnią nędzą lub przemocą gwałtownie przyciśniony, albo z jednej strony uwiedziony zyskiem przedaży, z drugiej strony zupełnie pewny, że ich łatwo w czasie swej potrzeby dostanie. *Zatém potrzebie*, nigdy wolny za granicę wywóz niedostatku lub zbytney drogości sprawić niemoże, gdy wzajemnie przywozu do kraju zupełna jest wolność, a w kraju zupełnie łatwa komunikacya, i w niczym niezatamowany handel.

Jeżeli niedostatku i głodu przykłady w Narodach widzieć się daia; ktokolwiek pilnie wszystko roztrząśnie, pozna

oczywiście, że to są skutki niedoskonałego Prawodawstwa i Rządu, nędznego stanu rolnictwa, nieubezpieczonej zupełnie dla wszystkich własności i wolności, zle rozłożonych podatków, monopolów, obarczonego rozlicznemi sposobami handlu, ustawicznych zakazów, i drobnych porządków, dla których nie niemałz wolnego, nic pewnego i stałego,

Gdy niemożna z kraju wywozić potrzebnych do życia płodów dla zupełnego zakazu, lub zbyt wielkiego cła; na ów czas, cena tych płodów co raz barziej upadać musi, zatém albo barzo mały zysk rolnikom i właścicielom gruntu zbior takowych płodów czyni, albo na wielu miejscach kosztów nawet rolniczych niewraca: z kąd pochodzi, że takowych płodów coraz barziej umniejsza się coroczna reprodukcyja, i z tej przyczyny, skoro się trafi rok nieurodzayny, musi nastąpić onych zbytne drogaść i niedostatek. Tenże sam prawie skutek wynika, gdy wywóz z kraju po-

trzebnych do życia płodów, czasem pozwolony, a czasem zakazany bywa. Bo, inne przyczyny pominąwszy, sama niepewny czyni obyt i cenę płodów, niepewność zakazu lub pozwolenia, niepewną odbierkę rolniczą, niepewny czyśty dochód gruntowy, niepewne wszystkie obywatelów rachunki i przemysły, w rozmaitych robotach, i zamianach, i ugodach.

A co się tycze zabronienia wywozu potrzebnych do żywności płodów, z przyczyny przypadłego lub spodziewanego nieurodzaju, jeżeli równie jest łatwo obywatelom potrzebnych rzeczy dostać za granicą jak w kraju, zakaz wywozu oczywiście niepotrzebny. Jeżeli zaś bardzo trudne i kosztowne, dla jakiegokolwiek przyczyny, byłoby potrzebnych rzeczy zakupienie od sąsiedzkich narodów, lecz jeżeli komunikacja w kraju jest jak być powinna, zupełnie łatwa między wszystkimi onego częściami, zakaz wspomniany jest także niepotrzebny;

gdy i urodzaie wszelkich potrzebnych rzeczy, równie w całym kraju chybić niemoga; i nie ze wszystkich mieysc równie łatwy i prędki jest wywóz za granicę; i rzecz niepodobna, aby wszyscy obywatele, zwłaszcza pod dobrym i sprawiedliwym rządem, byli zupełnie nieprzezorni i niebaczni, aby wszyscy wszystko wyprzedawali za granicę, nic na żadne przypadki, okoliczności, i potrzeby niezostawiając; zwłaszcza że w czasie zdarzonego lub spodziewanego nieurodzaju, z równą lub z większą korzyścią w kraju niżeli za granicą, potrzebne do żywności płody sprzedać można. Jeżeli zaś niemalz łatwey w kraju komunikacyi między wszystkimi onego częściami: na ten czas zakaz wywozu na cały kraj rozciągniony, sprawić tylko może bezcennosc w mieyscach urodzaju, a w mieyscach nieurodzaju równie zbyteczna drogość, równy niedostatek dostać może. A jeżeli, czyli zdarzony czyli spodziewany nieurodzaj, nie jest tak wielki w całym

kraju, aby masa potrzebnych do życia płodów nieprzewyższała znacznie wewnętrznej konsumpcji; na ten czas niepotrzebnie i nieśluszenie, cały ciężar powszechnej klęski, mocą wydanego od Zwierzchności zakazu, jedynie spada częścią na właścicielow gruntu, częścią na swoich rolników, którzy nie tylko w tym szkodnią, że mniej płodów zbierają, lecz i w tym, że cena płodów od nich przedawanych zakazem wywozu jest zmniejszona: żąd rolnicy, częścią nie mają czym opłacić czystego dochodu, częścią swych nakładów nie odbierają; co w dalsze lata, podobnym dla nich i dla całego Narodu grozi nieszczęściem. Nadto, jeżeli z okoliczności zdarzonych zakazów wywozu, namnoży się w kraju liczba handlarzów, którzy pod czas trwającego zakazu za małą cenę kupować będą płody krajowe, aby je potem za granicę przedawać; na ten czas ci, podług zamiarów i interesów swoich, obfitość lub niedostatek w Narodzie rozgłaszać będą, aby i po-

wszecznym na pozor życzeniem, i podstępny przekładaniem. Zwierzchność Naywyższą to do zakazu, to do pozwolenia, nakłaniać; i tym sposobem, niebezpieczną handlu policya wkorzenie się, i za nieuchronnie potrzebną poczytana być może. Ostatni zaś dla Narodu nastąpi ucisk, jeżeli niektórzy handlarze, pod jakimkolwiek pozorem potrafią otrzymać, względem przywozu i wywozu potrzebnych towarów, wyłączające innych przywileje, jeżeli z tąd wynikną jakiekolwiek monopolia, które tym są szkodliwsze, im potrzebniejszy do życia rzeczy zajmują.

Uważając więc z jednej strony, słabeczące korzyści zupełnie wolnego handlu, z drugiej zaś strony nieuchronną zakazów arbitralność, wynikające z nich szkody, zamieszanie, i niepewność we wszelkich zamianach, ugodach, robotach, nakładach, oraz tyśiączne sposoby, któremi Zwierzchność Naywyższa w tej mierze zawiedziona i oszukaną być mo-

że; rzecz oczywista, że Zwierzchność Naywyższa skuteczniey potrzebom Narodu zaradzić niemoże, jako czyniąc faktwą zupełnie w całym kraju komunikacyą przez wygodne drogi, spławne rzeki, kanały, i wszelkie inne przyzwoite środki, jako nietamując żadnym sposobem ani wywozu ani przywozu wszelkich towarów, jakimkolwiek bądź osobom krajowym czyli obcym, a tym barzciey niedając nikomu wyłączających przywilejów, niewprowadzając żadnych monopolii, ale owszem ułatwiając i ubespieczając zupełnie wolny handel wewnętrzny i zewnętrzny.

Jeżeli zaś w nadzwyczajnym przypadku sprawiedliwej bojaźni niedostatku i głodu, Zwierzchność Naywyższa zausać niemoże szczególney obywateli wiadomości i baczności, w niewyprzedawaniu za granicę tych płodów, które ledwo do krajowej żywności wystarczyć mogą; arcy chwalebnie postąpi, gdy powziąwszy pewne wiadomości, pu-

blicznym ostrzeżeniem oświeci Narod o potrzebie i interessie iego: takowy Instrukcyi publiczney gatunek, jako z iedney strony żadney niema nieprzyzwoitości, tak z drugiej strony niemoże niebydź skutecznym: gdy każdy z obywateli uwiadomiony o okolicznościach, mieyscach, i wielkości niedostatku, czyli już zdarzonego czyli spodziewanego, własny w tym znajduie interes, aby nie za granicą lecz w kraju przedawał swe płody, aby z onych wywozem nie spieszyl się, aby nakoniec na dalszy czas oglądaiąc się, ze wszystkim nie nie wyprzedawał. Gdyby zaś iefzcze i ten środek w jakim przypadku niezdawał się bydź zupełnie dostatecznym; na ten czas, wszelkiey bojaźni zaradzić mogą kosztem publicznym założone potrzebnych płodów magazyny: które między pospolitemi nakładami za nayıpierwsze (gdy ich potrzeba wyciąga) mieć należy, i które jawnie okazują opatrzną Zwierzchności Naywyższej opiekę nad Narodem,

gdy się nie zamieniają w monopola, gdy nieodeymują nikomu przedawania i kupowania wolności, słowem, gdy nie są powodem do takowych rozporządzeń, któreby w czymkolwiek zupełną tak wewnętrznego jak zewnętrznego handlu wolność tamowały.

§ 17.

Czyli jest interesem Narodu, tamować handel zewnętrzny dla tego, że go inne Narody tamują?

Gdy iedne Narody tamują wolność handlu zewnętrznego, drugie do podobnych przystępują kroków, albo uwiedzione przykładem pierwszych; albo mniemając, że wolność handlu niemoże być użyteczna, gdy nie jest wzajemna, i że w tym razie zatamowanie handlu byłoby z pożytkiem tamujących, a ze szkodą zostawiających nienaruszoną wolność; albo na koniec chcąc oddaniem wet za wet, pomścić się uczynioney sobie krzywdy, lub do przywrócenia ujętey sobie wolności nakłonić.

Lecz naprzód, dla Narodu oświeconego, przykład innych Narodów nie powinien być prawidłem. Powaga przykładu, zdania, i zwyczaju powłzecznego, jest to dowód gminny dosyć mocny na przekonanie słabych i nieoświeconych umysłów, lecz całę płonny naprzeciw oczywistości i pewności, która z gruntownego roztrząśnienia i jasnego rzeczy poznania wynika.

Lubo zaś oczywiście nuyżyteczniej byłoby dla wszystkich Narodów, gdyby żaden Narod zupełney handlu wolności w niczym nietamował; to iednak mniemanie zupełnie jest fałszywe, że ten Narod całą ponosiłby szkodę, któryby zostawił zupełną handlu zewnętrznego wolność w ten czas, kiedy ją wszystkie z nim handlujące Narody tamują. W tym wszystkim bowiem, cośmy dotąd mówili, pokazaliśmy interes handlu wolnego, nie z strony tego Narodu, które-muby się od innych Narodów też wolność dawała lub tamowała, lecz z strony

tego Narodu, który sam wolność handlu upewnia lub tamuje. Z kąd oczywiście wynika, że ten Narod, któryby tamował handlu zewnętrznego wolność dla tego, że ią inne Narody tamują, nierównieby więcej sam sobie szkodził, niżeli mu inne Narody szkodzić mogą: ten zaś, któryby zostawił lub przywrócił zupełną wolność handlu, w ten czas gdy ią inne Narody określają, nietylkoby nic na tym niestracił, nietylkoby uniknął wielu nie-fczęśliwych skutkow, których doświadczają wspomniane Narody, ale nadto z wielu miar rzetelneby odnosił korzyści. Zupełnie się o tym przekonać można, uważając tym końcem wszystkie przełożone wyżej prawdy. Mówiąc zaś ogólnie, obywatele Narodu wolność handlu (mimo przykładu innych) zapewniającego, mieliby pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi: pierwsi sprzedawcy w łatwiejszym i zyskowniejszym swych towarow przedawaniu, a ostatni kupcy

w łatwiejszym i tańszym towarow zagranicznych kupowaniu.

Nakoniec, co się tycze powodu wet za wet oddania innym Narodom; dowodzić niepotrzeba, że Narod nie ślepą zemstą żąda, któraby go o własną zgubę przyprawiała, lecz rzetelnym i trwałym swym interessem rządzić się powinien. Chcieć zaś zatamowaną od innych Narodow handlu wolność odzyskać, przez nowe z swej strony i coraz większe teyże wolności obarczenie; iest to obierać całę szkodliwy środek, i jak widzimy dotychczas nieskuteczny. Gdy zaś, zostawiona od Narodu zupełna handlu wolność, zawsze mu iest pożyteczna, a zatamowanie oney zawsze szkodliwe; rzecz z siebie oczywista, iż żaden Narod nie powinien sobie samemu szkodzić dla tego, że inne Narody powszechnie błędzą, i przeto sobie samym i iemu szkoda.

O związku zachodzącym między rzetelnymi interesami a przyrodzonemi obowiązkami Narodów.

Potrzeba i korzyść wolnego między Narodami handlu, odkrywa widocznie ściśły związek, który między interesami Narodów a przyrodzonemi obowiązkami zachodzi.

Interessa Narodów względem handlu, nietylko nie są sobie przeciwne, ale owszem, interes handlowy któregokolwiek Narodu, jest prawdziwie interessem wszystkich Narodów. Bo rzecz jest oczywista z tego, cośmy dotąd mówili: że, *Naprzód*, każdego Narodu jest interessem, aby jak najwięcej z nim Narodów wolny handel prowadziło, i żeby też Narody z innymi Narodami iak największą handlowania miały łatwość. Tym sposobem największe, jakie być mogą, korzyści z handlu, każdy Narod odniesie. *Powtórę*, każdego w szczególności Narodu

jest interessem, aby wszystkie Narody, prosto czy pośredniczo z nim handlujące, były jak najbogatsze: bo w takim razie, każdy Narod za towary swoje, jak największej masy towarów zagranicznych, dostawać będzie.

Z takowej ściślej interessów Narodowych jedności, wynika związek tychże interessów ze sprawiedliwością. Żaden Narod nie może szkodzić w handlu interesom drugiego Narodu, aby tym samym nie szkodził sobie; nie może naruszać własności i wolności innych Narodów, bez naruszenia swojej: i wzajemnie, rzetelnych dla siebie szukając pożytków, tym samym zachowanie sprawiedliwość, i dogadza interesom drugich Narodów. Gdyż, co przepisują obowiązki przyrodzone, to wiernie zachować, rzetelne handlu interesa każą.

Ze zaś to wszystko, cokolwiek Narod iaki uboży i niszczy, umniejszy pożytków handlowych innym Narodom, tak

iż jakiekolwiek krzywdy i szkody od iednego Narodu poniesione, na drugie Narody spadają; zatem iedność interesów handlowych, i onych zgoda z przyrodzonych obowiązków zachowaniem, prowadzi do poznania dalszego związku, który zachodzi między interesami Narodów w innych jakichkolwiek okolicznościach: z których istotne, podług założenia, krótko zważyć mamy.

§ 19.

Prawdziwe Narodów interesa względem pokoju i wojny, są zgodne z przyrodzoną sprawiedliwością.

Stan, w którym Narody są bezpieczne swej własności i wolności, w którym wzajemne społeczności przyrodzoney pełnią obowiązki, nazywa się pokojem: stan zaś, w którym Narody używają przeciwko sobie mocy, wzajemną, wiodąc walkę, zwie się wojną. Istota i zamiar związku towarzyskiego jasnie dowodzi, iż zachowanie pokoju naysłowniejszym jest wszystkim Narodów interesem. Za-

den wprawdzie Narod niechce od drugiego ponosić krzywdy, napaści, i gwałtu: lecz czyli jest interesem każdego Narodu, nieużywać swej mocy, ku naruszeniu bezpieczeństwa innych Narodów, czyli powtórne, jest interesem każdego Narodu, aby wszystkie inne Narody, pokoy między sobą zachowały? Te dwa zapytania są godne pilney uwagi.

Narod podnoszący wojnę przeciwko drugiemu, nayspierwey jest swoim własnym nieprzyjacielem, nayspierwey siebie samego niszczy: gdy naprzód, trwoniąc na to dochody publiczne, albo ich na rzetelne potrzeby niema wystarczających, albo zbytym podatków ciężarem uciska obywatelów, z umniejszeniem coroczney reprodukcji i czystych dochodów gruntowych. *Powtórne* tracąc na wojnie ludzi, zmniejsza liczbę pracujących i konsumujących. *Potrącie*, rozpoczętą wojnę, stramie swój handel zewnętrzny, a często nawet i wewnętrzny: strac-

ta zaś z tąd wynikająca, z poprzedzającego wyvodu jest oczywista. *Poczwarte*, jeżeli Narod w swoim własnym kraju prowadzi wojnę, wiadome są każdemu okropne iey okoliczności, i skutki: jeżeli zaś do obcego przenosi się kraj, tam wielkie wydatki czynione, niewracają się do obywatelów na nie podatkujących, konsumpcya wewnętrzna zmniejszona, przytém handel zatamowany, z kąd cena płodów ziemskich upada, czyste dochody gruntowe giną, nawet często koczka rolnicze niewracają się, z czego ubóstwo i niedza powszechna nastąpić musi. Do tego, w Narodzie wojną zabawnym, widać stko prawie jest w zamieszaniu i nieporządku, obywatele w niepewności i trwodzie z kąd wielkie także szkody wynikać muszą. Rzecz więc oczywista, że Narod rozpoczętą wojną sam siebie na przód uboży i niższy; że zaś drugiemu Narodowi równą, lub większą czyni szkodę, tym samym powtórnie sobie szkodzi, gdy nie tylko podczas wojny, lecz i

na długi potem czas, traci korzyści wzajemnego z nim handlu.

Daymy, że Narod wspomniony odnosi zwycięstwo, i szczęśliwie kończy wojnę; daymy, że albo rozpostrzenia granice swoje i nowych nabywa krajów, albo do użytecznych sobie, auciężliwych zwyciężonemu Narodowi warunków pokoju, przystępuje. Lecz żadnaz tąd korzyść, niemoże nagrodzić poniesionej przez wojnę straty, i niemoże iść w porównanie z tą korzyścią, którąby się Narod statecznie cieszył, gdyby nieubożył siebie i drugiego Narodu, gdyby nie niszczył wzajemnego handlu. Mniemane zaś nabycie spustoszonego kraju, ani Skarbowi publicznemu, aniobywatelom Narod składającym, rzetelnego nieprzynosi pożytku: a zbywające dostatki, złożone w swoim kraju na nakłady rolnicze lub rękodzielne, rzetelnieby z bogaciły i zmocniły Narod, niżeli koszt niezmierzony podjęty na podbicie osiadłej nawet i bogatej Prowincyi: z której Narod

większey korzyści mieć niemoże nad tę, którąby odnosił wolny z nią prowadząc handel. Ze zaś i skarb Publiczny z tąd niekorzysta, ale owszem traci, poznać łatwo można, porównywałac dochód z podbitey Prowineyi z corocznym na nią wydatkiem; koszt nabycia z procentem zwyyczajnym od każdego nakładu; dawny stan dochodów z tym, który jest po wojnie w Narodzie zubożonym. niesprawiedliwe zaś pokoju warunki, *Naprzód* niekończą zupełnie, lecz na czas przerwywają wojnę; *Powtórę*, gdy krzywdzą i coraz barzicy ubożą Narod zwyciężony, niemogą być prawdziwie użyteczne mocniejszemu zwycięstwem Narodowi, i kiedykolwiek przyniosą mu stratę większą od doczesnego i niesprawiedliwego zysku; co jawnie okazuje interesów handlowych związek. Z którego i ta oczywiście wynika prawda, że wojna między iednemi Narodami jest szkodliwa drugim Narodom, nic nawet do toczącey się wojny nienależącym.

Gdy bowiem dwa Narody wojną niszczyć się usiłują, handel inszych Narodow albo jest zupełnie zatamowany, albo określony i trudny, albo niebezpieczny i kosztowny: a jak pod czas wojny, tak i po skończoney wojnie, wszystkie Narody, prosto czy pośredniczo handlujące z temi dwoma zniszczonemi Narodami wielką w handlu swoim ponoszą stratę. A jeżeli iedna między dwoma Narodami wojna jest ze szkodą wszystkich Narodów; cóż dopiero sądzić należy, o częstych i ciągłych między różnemi Narodami wojnach? z których wynika między Narodami nieufność, nienawiść, trwoga, potrzeba coraz większego uzbrajania się, niezmierne koszty, podatki, i wiele innych szkodliwych skutkow. Jako, wedle porządku Przyrodzonego, pokoy, zgoda, powszechne własności i wolności bezpieczeństwa, jest z prawdziwym w wszystkich pożytkiem; tak odstąpienie od tegoż Porządku, musi być wszystkim Narodom w towarzystwie zosłającym, nieuchronnie szkodliwe.

Uważając więc pilnie, z iedney strony przyrodzone obowiązki Narodow, z drugiej zaś strony rzetelne ich interesa; w nieść należy, że wojna niemoże bydz sprawiedliwa i potrzebna, tylko w tych dwóch iedynie przypadkach: *naprzód*, gdy Narod, dla własney obrony, daie odpor nieprzyjacielowi, który kray nachodzi, i na wydarcie własności lub wolności obywatelów Narod składających, odważa się. *Powtórze*, kiedy w podobnym razie, z powodu dobroczynney pomocy lub szczególnych związkow, ieden lub więcej Narodów daie obronę niewinnemu, przeciwko gwałcicielowi publicznego bezpieczeństwa i pokoiu. Jako żaden w szczególności człowiek niemoże słusznie używać swej mocy na przeciw drugiemu, tylko w potrzebie własney obrony; tak ziednoczenie wszystkich sil szczególnych przez związek polityczny, iest sprawiedliwe z powodu iedynie wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa: innym koncem uczyniony

od ludzi związek, nie byłby Narodem prawnym, lecz haniebną totrow gromadą. Z potrzeby więc tylko bezpieczeństwa, i w miarę teyże potrzeby, Narod zbioru sil swoich przeciwko innym Narodom używać może: zatem wojna w ten czas tylko iest sprawiedliwa, gdy iest nieuchronnie potrzebną własności lub wolności obroną.

§ 20.

O Prawie wojny.

Dzikię i osobliwsze w wielu Narodach, było i iest do tych czas wyobrażenie *prawa wojny*: z kąd wyniknęły okropne dla ludzkości prawidła, i podobne im wnioski. Lecz z całej prawd moralnych osnowy iest rzeczą oczywistą, że prawo wojny nie co innego iest, tylko prawo przyrodzonej obrony. O Narodzie niesprawiedliwym prowadzącym wojnę, niemaż co mówić: bo moc sama czyli gwałt żadney należytości dadz niemoże. Lecz Narod, który sprawiedliwą toczy wojnę, mając przyrodzoną broń-

nia się należytość, ma ją oraz do użycia tych wszystkich środków, które do odparcia gwałtu i napaści nieprzyjacielskiej, są koniecznie potrzebne. Zatem Narod takowy, *Naprzód*, może sprawiedliwie używać mocy i broni, na pokonanie zbrojnych i bijących się nieprzyjaciół; bezbronnym zaś, lecz do podobnej sprawy gotowych lub gotujących się, rozpędzać i zabierać. *Powtórę*, może słusznie zabierać, lub niszczyć to wszystko, co z jego zgubą siły nieprzyjacielskie pod czas wojny, wzmocnić i pomnożyćby mogło. *Potrzącie*, może sprawiedliwie od nieprzyjaciela pokonanego, takich wymagać warunków, któreby mu bezpieczeństwo i pokój na dalszy czas zapewniały.

Kiedykolwiek zaś i w czymkolwiek niezachodzi, lub ustaie konieczna potrzeba obrony, tam niezachodzi i ustaje prawo wojny. Ktokolwiek więc zważy prawd wyłożonych osnowę; wątpić nie może, iż obowiązkiem i interessem jest Narodu wojującego, też same pod czas

wojny, co pod czas pokoju, zachować powinnośc przyrodzone, gdziekolwiek niezachodzi potrzeba i prawo obrony: to jest, nienaruszać własności i wolności spokojnych obywateliw nieprzyjacielskiego Narodu; nieużywać mocy przeciwko niewinnym i bezbronnym; zachować wiernie i pod czas wojny zawarte ugody; dawać nawet, ile to być może bez własnej szkody i niebezpieczeństwa, dobroczynną potrzebującym pomoc i ratunek.

Sądzić z tąd w szczególnych okolicznościach można: co jest ślepym i dzikim okrucieństwem, co nierozumną zapalczywością, a co sprawiedliwym postępkiem i nieuchronnie potrzebną surowością. Z tąd także wniesć należy: że prawo wojny bynajmniej nieusprawiedliwia, ani osobistej i wiecznej niewoli zabranych jakimkolwiek sposobem na wojnie ludzi, ani poddaństwa i niewoli całego zwyciężonego Narodu, lub jakiej onego części.

Rzecz niewątpliwa, że dawszy odpor nieprzyjacielowi, pokonawszy onego, i siebie ubezpieczywszy; trzeba przez sprawiedliwość i wzgląd na własne interesa, zakończyć wojnę, i o trwałym na czas dalszy pomyslić pokoju. Lecz chcieć mocą utrzymać w poddaństwie Narod zwyciężony, nie jest to kończyć wojnę: a Narod tak podbity i mocą iedynie w poddaństwie utrzymywany, nigdy tyle rzetelnych korzyści, zwycięskiemu Narodowi przynieść niemoże, ile przynosi pokoy i handel z wolnym i dobrze rządym Narodem. I gdyby nawet Narod zwycięskiego nazybawiennieysze były zamyśli; jeżeli iednak, nad zwyciężonym Narodem panować, i onym arbitralnie chce rządzić; rząd takowy z istoty swojej, musi byđz szkodliwy obydwóm Narodom. O uciążliwych zaś warunkach, i o rozszerzeniu granic niepowtarzamy tego, co się wyżej powiedziało. Nie masz więc sposobu upewnienia użytecznego na zawsze pokoju, *bez zobopólney*

i sprawiedliwej ugody: któraby albo zupełnie dwa Narody w ieden sprawiedliwie i dobrze rządny łączyła; albo, któraby zwyciężony Narod, zostawiając go udziałnym, do udoskonalenia rządu i prawodawstwa doprowadziła. Jeżeli kto w takowym należyty, podług przyrodzenia, obojęcia się z nieprzyjacielem, więcej wspaniałości i chwały, niżeli pożytku dla zwycięzcy upatruje; niech odkryje inny jaki pożytek trwały i rzetelny, a większy od tych korzyści, które odnosi Narod ieden z drugiego, zachowując pokoy, mając wzajemną z sobą komunikacyą, prowadząc wolny zupełnie i łatwy handel, a w potrzebie doznając wsparcia i ratunku.

§ 41.

O dobrowolnych Ugodach Narodow.

Była ta niegdyś dzikich wieków powszechna opinia, że Narod nicnie jest winien drugiemu Narodowi, gdy między niemi żadne ugody, związki, i przymierza

niezachodzą. Lecz tak gruby błąd, od oświećszych przynamniej Narodów już poznany być zdaje się. A gdybyśmy pokazali, że Narody w przyrodzonej zostają społeczności, i z przyrodzenia wzajemne mają obowiązki; rzecz oczywista, że Narody zawierając przymierza, nie stanowią, lecz tylko uroczyste przyznają, co z przyrodzenia są sobie wzajemnie winne; lub też dla szczególnych potrzeb, szczególne na się biorą obowiązki, które z pierwszemi zgodne być powinny.

Jako zaś między ludźmi, tak i między całemi Narodami potrzebne są Ugody, dla zakończenia wynikających kłótni ułatwienia wszelkich trudności, zaspokojenia pretensyi, rozwiązania wątpliwości; dla iednostaynego ugodzenia się względem przypadkowych, obojętnych, lub od woli i mniemania należących okoliczności; dla wzajemney pomocy w przypadających szczególnych potrzebach i interesach; lub na koniec, dla wyraźnego i uroczystego uznania i u-

twierdzenia swych wzajemnych obowiązków. Główniejsze zaś między Narodami Ugody czyli Traktaty są następujące, to jest: Traktaty pokoju; powtórne, Ziełnoczenia czyli Unii, potrzecie Sprzymierzenia czyli Aliancyi; poczwarte Związku czyli Ligi przeciw powszechnemu nieprzyjacielowi; popięte Traktaty Handlowe. Co o takowych między Narodami Ugodach sądzić należy, wyłożone dotąd prawdy każdego nauczają.

Jako zaś nie tylko powinnością, lecz nawet rzetelnym interessem i potrzebą jest wszystkich Narodów, wierność w zachowaniu przyrzeczonych obowiązków, a ztąd zupełna zgoda i pokoy; tak tym końcem wszelkie ugody Narodów powinny być, *naprzód* zupełnie jasne i dokładne; *powtórne*, wzajemnie pożyteczne i sprawiedliwe. Nie na oczywistej sprawiedliwości, nie na wzajemnym interesie i pożytku gruntujące się przymierza i wszelkie Ugody, lecz mocą lub zdradą otrzymane, trwałe i wiernie za-

chowane bydź niemogą: iak do tychczas smutne uczy doświadczenie.

Rzecz zaś oczywista, że Narody w rozmaitych okolicznościach inaczej z sobą traktować niemogą, tylko przez wybranych i umocowanych na ten koniec Posłów: którzy reprezentuiąc równe między sobą, udzielne, i niepodległe Narody, wszelkie bezpieczeństwa i niepodległości mieć powinni zaszczyty: i tego wyciąga wzajemna wżysłkich Narodów potrzeba.

§ 22.

O Układzie równey wagi w potęgę Narodów.

Błędna a dotąd prawie panująca Polityka, jak w rządzie wewnętrznym wżysłko, na prawidłach równego oporurozłączonych i przeciwnych sił, gruntuje: tak podobnie bezpieczeństwo i pokoy Narodów, zakłada na równey wadze mocy Narodów komunikacyą z sobą mających. Rzecz niewątpliwa, że jak między

ludźmi tak i między Narodami, lubo co do własności i wolności zupełna jest równość, jednak co do bogactw i mocy też równość jest cale niepodobna. Zatem jako ludzie dla zupełnego bezpieczeństwa, powszechnym sił i dostatków związkim, w jeden Narod iednoczyć się muszą; tak Narody też same mając potrzebę, nie na przeciwne, i równe co do mocy, rozdzielać się części, lecz wzajemnie się z sobą łączyć powinny. Układ równey wagi w potęgę Narodów, jak względem założonego celu zda się bydź chwalebny, i wielu tym pozorem omamia; tak w istocie swoiey jest temuż celowi zupełnie przeciwny, szkodliwy, i niepodobny.

Bo, naprzód, rzecz oczywista, że wspomniony układ nie łączy z sobą Narodów lecz one rozłącza, i iedne drugim czyni nieprzyjazne: zatem Narody tak rozłączone, ani mogą bydź spokojne i bezpieczne, ani długo pożądanym cieszyć się pokojem: zwłaszcza że rō-

wna waga mocy, obydwóm stronom równym niebezpieczeństwem grozi. Do tego, Narod mając niesprawiedliwe pretensye, może z iedney na drugą przejść stronę: i na ten czas strona mocniejszy, może bezkarnie gwałcić publiczne bezpieczeństwo. *Powtórę*, układ ten osłabia i młczy Narody, w prawując ie w potrzebę uławicznego uzbrajania się i utrzymywania w gotowości coraz większego wojaka, zaśczepia wieczną niezgodę, podeyrzliwość, i nieufność, płodzi uławiczne intryki, daje pochop do różnych sposobów szkodenia i wzajemnego siebie osłabiania; i tym sposobem, pokoy równie prawie z wojną czyniąc szkodliwy, wojen nieznosi, lecz ie częstsze sprawuje, pomnażając onych potrzebę, lub pozorne przyczyny. *Potrzebie*, równa waga mocy Narodow, ani od kogo bydź poznana, ani w rzeczywistości znajdować się może. Gdyby nawet szczerze i z największą usilnością, ten próżny zamiśl Narody skutecznie chciały, ni-

gdy tego niedokazą: wszystko w momencie odmienić mogą, tyfiączne wyniki okoliczności fizyczne i moralne, których ani obiać, ani przeyrzeć, ani onemi władać, ani ich dzielności wymierzyć niepodobna. Nadto, wrodzona iest każdemu boiaźń niepewności, która się znajduje równa z obydwóch stron, równe siły mających: każdy więc albo stronę swoją wzmocnić usiłuje, albo się z mocniejszyłą łączy.

Może się wprowadzie zdawać, że istota układu równey potęgi Narodów, do tego zmierza, aby przynajmniej żaden Narod nazbyt niestał się mocnym, i do tego potęgi nieprzyszł stópnia, w którymby niesprawiedliwości i gwałtom iego, infze Narody odporu dać nie mogły. Lecz do tego celu, nie mniemaney równości, lecz owszem większych ku obronie sił potrzeba: nie gwałtow zamiśl nieprzyiaciela uprzedzających, nie sposobow szkodenia i osłabienia wzajemnie hiszczących, lecz *sprawiedliwego Narodu*

żow ku wspólnej obronie życzyć należy związku, któryby, wieczną i niewzruszoną ambicję i chciwość położył tamę. Układ zaś równy wagi w potęgę Narodów, jakimkolwiek sposobem rozumiany i tłumaczony, skutecznym do ocalenia bezpieczeństwa i pokoju Narodów być nie może środkiem, gdy nie znosi istotnej do tego zawady, którą jest: *arbitralność i niesprawiedliwość w pretensjach, interesach, ugodach, i postępach Narodów.*

§ 43.

Główna przyczyna niezgody, wojen, i wszelkiej niesprawiedliwości i arbitralności w postępach Narodów.

Jeżeli mimo oczywistości rzetelnych interesów, dalekie są Narody od zachowania między sobą przyrodzonej sprawiedliwości; dziwować się temu bynajmniej niemożna, widząc że też same Narody w swoim wewnętrznym Rządzie i Prawodawstwie, od przyrodzenia, praw-

dy, istotnej sprawiedliwości, i rzetelnych swych pożytków, odstępnią. Z tego to zaiste źródła, wynika powszechna Narodów w obeyściu się z sobą niesprawiedliwość i arbitralność. O czym nikt wątpić niemoże, ktokolwiek znając istotne Polityki prawidła, pilnie rozstrząsać zechce dawne i niniejsze Narodów dzieje.

Wszelkie więc wynalazki do zjednoczenia Narodów, próżne i bezskuteczne być muszą, bez gruntownego i powszechnego onych oświecenia, bez poprawy i udoskonalenia w nich Rządu wewnętrznego i Prawodawstwa. Jeżeli zaś Narody z niewiedomości i błędów oswobodzone zostaną, jeżeli oświecone i dobrze wewnątrz rządne być zaczną: na ten czas, zachowanie przyrodzonych powinności, uroczyste wzajemnych Należytości uznanie, i powszechne *przymierze obronne* między wspomnionemi Narodami w uczestnictwie zstającemi, nieuchronnie nastąpić musi. Nic w tym

niemafz niepodobnego, co iefz zupełnie zgodne z przyrodzeniem, zgodne z iftotą fpołeczności politycznych, zgodne z prawdziwemi intereffami Narodów; do czego nawet, konieczna i oczywifta potrzeba wfzytkich pociąga.

Ktokolwiekby zaś rozumiał, że do tego celu, albo jakowey nad Narodami Zwierzchności i naywyższego Sądu, albo zgodzenia się na iedno w iednymże czasie wfzytkich razem Narodów, koniecznie potrzeba; ten niemiałby prawdziwego Narodu wyobrażenia, ten nieznałby toku rzeczy, intereffow, i fpraw ludzkich, tenby niepoznawał iftoty, prawideł, i skutków Układu wewnętrznego Rządu i prawodawfwa w Narodach.

§ 24.

Każdy z ofobna Narod może poſtępować podług prawideł przyrodzoney fprawiedliwości, mimo iakichkolwiek maxym, któremi się inſze Narody rządzą.

Gdy fprawiedliwość nierozdzielnie

ieft złączona z prawdziwym i trwałym pożytkiem; gdy Narody gwałcąc fwe powinności wzajemnie fobie ſzkodzą, a zachowując też powinności ſą fobie wzajemnie pożyteczne; rzecz oczywifta, że dobro i ufzczęśliwienie każdego w ſzczególności Narodu, od niego ſamego, i od iego wewnętrznego Rządu, zupełnie zawifło. Gdy bowiem Narod który, w niczym naruſzać niebędzie włafności i wolności inſzych Narodów, gdy we wfzytkich umowach i przymierzach, nieodmienną zawsze wierność i rzetelność zachowa; gdy wewnętrznym rzędem ſwoim da jaśnie poznać, że zamyſły iego ſpokoyne, ſprawiedliwe, dalekie od gwałtu, napaſci, i wyrządzania krzywdy; gdy dając w przygodzie dobroczynny ratunek inſzym Narodom, ziedna dla ſiebie przychylność, ufność, i wzajemność; gdy nakoniec, dla dobrego rządu i prawdziwey potęgi wewnętrżney, będzie od wfzytkich poważany a nieprzyjaciołom ſtraſzny; tym ſpoſobem wſpom-

niony Narod, przez wypełnienie powinności, swe należytości i rzetelne interessa zupełnie ubespieczu. Zostawiając zaś tenże Narod nieokreśloną handlu wolność, nie tylko własnym obywatelom, lecz wszystkich Narodów mieszkańcom: będzie rzetelnie bogatym podług obfzerności i położenia kraiu swego, upewni coroczną reprodukcją, czyfste dochody gruntowe, dochody publiczne, ludność, przemysł, i gruntowną potęgę. Tak każdy z osobna Narod, bez względu na odmienne infzych Narodów przykłady, jakiegokolwiek maxymy, i postępkę, zachowując się w obrębach swych należytości, a pełniąc swe powinności, dóydzie pożądanego szczęśliwości stopnia: byle układ wewnętrzznego Rządu i Prawodawstwa poprawiać i doskonalić uślawiać.

Kiedy odmiana z ifoty fwojey iest dobra, potrzebna, i do uskutecznienia podobna, niemoże bydz w początkach nawet szkodliwą; jeżeli przyzwoite obra-

ne śródki, zwolna i prosto do zamierzonego dążą celu. Przeto, jako naśladować nienależy imniemaney gnuśnych ludzi roztropności, którzy wolą o wfzytkim rozpaczać niżeli myśleć, roztrząsać, i pracować, tak chwalić niemożna tych, którzy o Rządzie i osobach rządzących, porywczo i lekkomyślnie sądzą. Nayzdolniejszy częstokroć ludzie na czefle rządu będący, albo dla tłumy i ustawicznego interesów obrótu, sposobney nieznayduią chwili, do pracowitego układu i onego wykonania; albo nazybawiennieyfzych zamiśłów fwoich, mimo wfzelkiey uśilności, zupełnie uskutecznić niemogą, dla tyfiącznych fzczególnych zawał i trudności; które z różnych przyczyn, lecz naywięcey z powfzechney niewiałomości, z panującich opinii, i przesławów wynikają. Tę więc niezawodną i oczywistą prawdę wniesć należy: że powfzechna gruntowna Instrukcyja, iest ifotnym uszczę-

śliwienia Narodów środkiem, którego
Zwierzchność Naywyższa w każdym Na-
rodzie, nayıpierwey użyć może i po-
winna.

Koniec Części Czwartej.



Janusz Sikorski

R E J E S T R

M A T E R Y I

We czterech częściach zawartych.

PRZEMOWA Do CZYTELNIKA

CZĘŚĆ PIERWSZA.

O Prawie Przyrodzonym.

- | | | |
|--------|---|------|
| §. 1. | <i>Wyobrażenie Nauki Prawa
Przyrodzonego. na karcie.</i> | - 1. |
| §. 2. | <i>Wyobrażenie Należytości i
Powinności.</i> | - 6. |
| §. 3. | <i>Droga, którą dochodzić na-
leży przyrodzonych należyto-
ści Człowieka i powinności.</i> | 8. |
| §. 4. | <i>Przyrodzone potrzeby Czło-
wieka,</i> | 10. |
| §. 5. | <i>Przyrodzone Siły Człowieka.</i> | 11. |
| §. 6. | <i>Potrzeby Człowieka wynika-
jące z potrzeb i sił onemu wro-
dzonych,</i> | 14. |
| §. 7. | <i>Przyrodzone Należytości i
Powinności Człowieka, osobno
bez stosunku do innych ludzi
uważonego.</i> | 15. |
| §. 8. | <i>Spółeczność jest stanem przy-
rodzonym Człowieka</i> | 19. |
| §. 9. | <i>O własności osobistej i wol-
ności.</i> | 23. |
| §. 10. | <i>Przyrodzone należytości i</i> | |

Powinności zachodzące między ludźmi w społeczności zo-
stającymi. - 25.

§. 11. O łaskawey i zobopólney po-
mocy. - 30.

§. 12. Powszechne Prawidło o wszel-
kich należnościach i powinno-
ściach człowieka. - 32.

§. 13. Wyobrażenie Cnot przyro-
dzonych. - 32.

§. 14. O dobrowolnych między lu-
dźmi ugodach. - 33.

§. 15. O Społeczności Domowej. - 37.

§. 16. O Własności Ruchomey. - 38.

§. 17. O czterech stanach ludzi w
stosunku do przyrodzoney po-
karmu potrzeby. - 40.

§. 18. O Własności Gruntowej. - 41.

§. 19. O Zamianie. - 43.

§. 20. O Przyrodzoney między lu-
dźmi Równości. - 50.

§. 21. Porządek Moralny niezależy
od woli i mniemania ludz-
kiego. - 53.

§. 22. O sposobie przyrodzonym, któ-
rym człowiek przychodzi do
wiadomości i poznania Boga. - 56.

§. 23. O Religii, którą człowiek zsa-
mego przyrodzenia winien Bo-
gu. - 57.

§. 24. O zupełney Sankeyi Ustaw
Przyrodzonych. - 60.

CZĘŚĆ DRUGA.

O Prawie Politycznym.

§. 1. Wyobrażenie Nauki Prawa
Politycznego. - 63.

§. 2. O Pospolitych Potrzebach lu-
dźi w stanie rolniczym i towa-
rzyjskim zostających. - 65.

§. 3. O Ugodzie Pospolitey. - 69.

§. 4. Właściwe Wyobrażenie Spo-
łeczności, która z Ugody Pospo-
litey wynika. - 73.

§. 5. O Potrzebie poruczenia komu-
kolwiek Władzy Najwyższej. - 75.

§. 6. O kształcie (czyli formie) i
o Układzie (czyli konstytucyi)
Rządu Narodowego. - 76.

§. 7. O wzajemnych Narodu i Naj-
wyższej Zwierzchności potrze-
bach. - 78.

§. 8. O wzajemnych Należnościach i
Powinnościach między Nara-
dem i Najwyższą Zwierzchno-
ścią zachodzących. - 79.

§. 9. O wewnętrznym Narodu be-
spieczństwie, w ogólności. - 81.

§. 10. O potrzebie i gatunkach U-
staw Narodowych. - 83.

§. 11. O potrzebie Sankeyi Ustaw Narodowych.	87.
§. 12. O potrzebie Promulgacyi Ustaw Narodowych.	88.
§. 13. Istotne Ustawy Narodowe, tak Cywilne jak Polityczne, w niczym arbitralne być nie mogą.	89.
§. 14. O Ustawach Porządkowych.	93.
§. 15. Potrzebny opis kary w Ustawach, niepowinien być arbitralny.	96.
§. 16. O Władzy Prawodawczej	99.
§. 17. O Potrzebie porządku w stanowieniu i ogłaszaniu Ustaw Narodowych.	104.
§. 18. O podległości Prawom Narodowym zgodney z wolnością przyrodzoną.	106.
§. 19. O Władzy Sądowej, i potrzebie osobnego w Narodzie Urzędu Sądowego.	109.
§. 20. O istotnych Prawidłach, wedle których Urząd Sądowy w każdym Narodzie, ustanowiony i sprawowany być powinien.	112.
§. 21. O Powszechney w Narodzie Instrukcyi.	119.
§. 22. Istotne środki do Powszechney Instrukcyi.	126.

§. 23. O Władzy Wykonawczej.	118.
§. 24. O Zewnętrznym Narodzie Be- spieczeństwie.	132.
§. 25. O Administracyi dochodów publicznych, w ogólności.	135.
§. 26. O potrzebach Narodu, na które dochody publiczne mają być wydawane.	136.
§. 27. O mierze i proporcji, którą zachować należy, we wszystkich wydatkach dochodów publicznych.	139.
§. 28. O Porządku Skarbowym.	141.
§. 29. O Władzy stanowienia podatków w Narodzie.	143.
§. 30. O należących się z dochodów publicznych nagrodzie Osobom piasłującym Najwyższą Zwierzchność.	145.

CZĘŚC TRZECIA.

O Ekonomice Polityczney.

§. 1. Wyobrażenie Nauki Ekonomiki Polityczney.	149.
§. 2. O Nakładach poprzedzających coroczny zbiór płodów ziemskich w Narodzie.	151.
§. 3. Wyobrażenie Właściciela gruntu, i Rolnika.	155.
§. 4. O odbierce Rolniczey.	157.

- §. 5. *O czystym dochodzie gruntowym.* 162.
- §. 6. *Dalszy podział coroczney Reprodukcyi.* 165.
- §. 7. *O istotnych techach Klasy Rolniczey, Właścicielskiej, i Przemysłowej.* 168.
- §. 8. *O Porządku podziału i rozchodu coroczney Reprodukcyi, pomiędzy trzy Klasy, z których się składa cały Narod.* 170.
- §. 9. *O Cyrkulacyi pieniędzy między trzema Klasami, z których się składa Narod.* 176.
- §. 10. *O Tablicy wyrażającej wspomnioną cyrkulacyą pieniędzy.* 186.
- §. 11. *Prawidło, wedle którego o-
czywiście poznać i sądzić mo-
żna, co Narodowi jest pożyte-
czne lub szkodliw.* 189.
- §. 12. *O Rolnictwie krajowym.* 193.
- §. 13. *O Przemysle Rzemieślniczym* 199.
- §. 14. *O Handlu.* 207.
- §. 15. *O Ludności.* 214.
- §. 16. *O przyrodzonym źródle do-
chodów publicznych w Naro-
dzie,* 217.
- §. 17. *O przyrodzonej mierze poda-
tków, w Narodzie.* 223.

- §. 18. *Wnioski wynikające z po-
ney osnowy stosunkow Ekono-
micznych w Narodzie,* 228.

CZĘŚĆ GZWARTA.

O Prawie Narodów

- §. 1. *Wyobrażenie Nauki Prawa
Narodow.* 231.
- §. 2. *O przyrodzonej między Na-
rodami społeczności.* 233.
- §. 3. *O Udzielności i niepodległo-
ści Narodow.* 235.
- §. 4. *O wzajemnych potrzebach Na-
rodow.* 237.
- §. 5. *O przyrodzonych należyto-
ściach i powinnościach mię-
dzy Narodami zachodzących.* 239.
- §. 6. *O związku Sprawiedliwości z
prawdziwym pożytkiem i rzetel-
nymi interesami Narodow* 242.
- §. 7. *O potrzebie wzajemnego mię-
dzy Narodami handlu* 245.
- §. 8. *Jaki jest istotny interes każde-
go Narodu w handlu zewne-
trznym?* 247.
- §. 9. *Każdego Narodu jest interes-
sem, nietamować w niczym zu-
pełney wolności handlu swo-
go z innymi Narodami.* 250.
- §. 10. *Przyczyny, dla których po-
spolicie wolność handlu zewne-*

trznego bywa tamowana - - 252

- §. 11. Cokolwiek tamuje wolność handlu zewnętrznego, nie jest przyzwoitym ani skutecznym środkiem powiększenia dochodów publicznych. - - 254.
- §. 12. Czyli jest interesem Narodu, wolność handlu zewnętrznego tamować, dla rozkrzewienia rękodzielnego w kraju przemysłu? - - 259.
- §. 13. Czyli jest interesem Narodu, wolność handlu tamować, dla dania pierwszeństwa obywatelom narodowym przed zagranicznymi? - - 268.
- §. 14. Czyli Narod, tamując w czymkolwiek wolność handlu zewnętrznego, może bogacić się z innych Narodów, i na swoją stronę pozyskać wagę handlu? - 276.
- §. 15. Czyli zakazy wolności handlu zewnętrznego tamujące, są przyzwoitym środkiem uśmierzenia zbytku? - 293.
- §. 16. Czyli bojaźń niedostatku lub zbytniej drogoceny potrzebnych do życia rzeczy, jest dostateczną przyczyną tamowania wolności handlu zewnętrznego? - 305.
- §. 17. Czyli jest interesem Narodu,

tamować handel zewnętrzny dla tego, że go inne Narody tamują? - 318.

- §. 18. O związku zachodzącym między rzetelnymi interesami a przyrodzonymi obowiązками Narodów. - - 322.
- §. 19. Prawdziwe Narodowe interesy względem pokoju i wojny, są zgodne z przyrodzoną sprawiedliwością. - - 324.
- §. 20. O Prawie wojny. - - 331.
- §. 21. O dobrowolnych Ugodach Narodów. - - 335.
- §. 22. O Układzie równey wagi w potęgach Narodów. - 338.
- §. 23. Jaka przyczyna niezgody, wojen, i wszelkiej niesprawiedliwości i arbitralności w postępkach Narodów. - 342.
- §. 24. Każdy z osobna Narod może postępować podług prawideł przyrodzonej sprawiedliwości, mimo jakichkolwiek maksym, które się inne Narody rządzą. - - 344.



Omyłki znaczniejszye.

Karta Wiersz

8. 6. o rzeczach *popraw* w rzeczach
19. 6. lubo *popraw* lub
22. 14. stworzeniami i podobnemi *popraw* stworze-
niami podobnemi
35. 22. nakładają *popraw* nakładają
48. 5. z tą można *popraw* z tą niemożna
75. 17. przyrzeka *popraw* przyrzeka
142. 14. nienadgodzoną *popraw* z nienadgodzoną
146. 1. niaietym *popraw* zaietym
148. 2. *Układu*: *popraw* *Układu* *Rządu*:
148. 10. miały *popraw* umiały
152. 23. tak, na nakłady *popraw*, tak, nakłady
176. 3. W tym następującym *popraw*. W tym i w
następującym
183. 22. 125. milionów *popraw* 1250 milionów.
193. 2. czynienia *popraw* cwiczenia
219. 15. nakłady, gruntowe *popraw* nakłady gruntowe
246. 19. iedynie *popraw* iedynie
252. 16. wewnętrznego *popraw* zewnętrznego.
260. 7. rolniczego *popraw* rozlicznego.
275. 7. obcych, usług *popraw* obcych usług
276. 16. Maxym *popraw* maxymy
279. 4. nieudelnym *popraw* nieludnym
280. 7. szkodliwe *popraw* szkodliwsze
283. 4. spadaby *popraw* spadaby
287. 10. 11. 12. podług równey onych obfitości swych
plodów i w proporcji wartości *popraw* cały
wiersz 11. wyrzucając podług równey onych
wartości.
287. 12. 13. Narod jest bogaty w proporcji owych war-
tości *popraw* Narod jest bogaty w proporcji obfi-
tości swych plodów i w proporcji onych wartości
290. 20. pieniądze *popraw* na pieniądze
312. 5. 4. 5. tona niepewny czyni obbyt i cenę
plodów, niepewność zakazu lub pozwolenia
popraw tona niepewność zakazu lub pozwo-
lenia, niepewny czyni obbyt i cenę plodów,
niepewność obierko &c.
325. 22. wojnę *popraw* wojnę
336. 3. gdybysmy *popraw* gdybysmy